

Prof. dr inż. Jan Pająk
Podróżowanie przez czas, cofanie czasu do tyłu
i odwiedzanie przyszłości w wehikułach czasu;
natychmiastowe osiąganie celu podróży
w wehikułach telekinetycznych

Monografia naukowa nr 11 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne",
5-te wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok,
ISBN 978-1-877458-11-8.

Copyright © 2007 by Prof. dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Zarejestrowano w Bibliotece Narodowej Nowej Zelandii jako Depozyt Legalny. Wydano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autora w dwóch językach: angielskim i polskim.

Data opublikowania niniejszej monografii: 21 września 2007 roku. Data jej ostatniej aktualizacji: 1 lipca 2009 roku. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy lub wersji tej monografii, rekomendowane jest zapoznanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza monografia stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja wszelkich zawartych w niej materiałów posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych wyników.

Niniejsza monografia nr 11 należy do serii najważniejszych monografii naukowych autora. Może ona być czytana w odosobnieniu, lub czytana jako kolejny tom w całej owej serii. Cała seria tych monografii jest oznaczana symbolem [1/5] i nosi generalny tytuł "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Stanowi ona piąte wydanie owej serii. Jej poprzednim (czwartym) wydaniem była 18-tomowa monografia [1/4] opublikowana w 2001 roku i nosząca następujące dane edytorskie: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2001, ISBN 0-9583727-5-6, około 1800 stron tekstu (w tym 120 ilustracji i 7 tablic, w 18 tomach).

Wszelka korespondencja przeznaczona dla autora niniejszej monografii z serii [1/5] przed końcem 2007 roku powinna być kierowana na następujący jego adres w Korei:

Prof. Dr Eng. Jan Pajak,
Ajou University, South Korea

Natomiast od stycznia 2008 roku powinna ona być kierowana na następujący adres autora w Nowej Zelandii:

P.O. Box 33250, Petone 5046, New Zealand
Tel. domowy (2007 rok): +64 (4) 56-94-820; E-mail: jpajak@poczta.wp.pl lub janpajak@gmail.com .

STRESZCZENIE tej monografii nr 11 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-11-8

Wyobraź sobie urządzenie techniczne które na każde twoje życzenie jest w stanie przenieść cię w czasie do dowolnego momentu twojego własnego życia - pod warunkiem jednak, że moment ten przeżyłeś już poprzednio. Moment ten może leżeć zarówno w twojej przeszłości jak i w twojej przyszłości. (Aby jednak leżał on w twojej przyszłości musiałeś wcześniej cofnąć się w czasie za pomocą tego właśnie urządzenia.) Urządzenie to pozwala ci również dowolnie zwalniać szybkość upływu twojego własnego czasu. Przykładowo, możesz swój czas tak zwolnić, że kiedy dla twojego otoczenia upłynie zaledwie mała część sekundy, ty sam zdołasz przeżyć odpowiednik kilku godzin. W ten sposób możesz chwytać gołymi rękami i przenosić np. rozpalone do czerwoności żelazo, bowiem dla żelaza tego upłynie zbyt krótki przedział czasu aby zdołało ono przekazać ci ilość ciepła konieczną dla popalenia rąk. Urządzenie to pozwala ci również przyspieszać twój upływ czasu, tak że np. pomiędzy dwoma uderzeniami twojego własnego serca, w twoim otoczeniu upłyną całe godziny. W ten sposób będziesz mógł udawać np. martwego, podczas gdy faktycznie będziesz równie żywy i aktywny jak normalnie. Podobnie też jak dla ciebie samego, urządzenie to będzie mogło również dokonywać podobnych manipulacji na czasie dla wszystkich innych ludzi oraz dla wszystkich innych obiektów trwałych. Ponadto, aby ułatwić jego używanie, urządzenie to zamontowane będzie na pokładzie bezgłośnego wehikułu latającego zwanego "magnokraftem". W ten sposób za jego pośrednictwem będziesz w stanie nie tylko przemieszczać się w czasie, ale również podróżować w przestrzeni. Owo niezwykle urządzenie to właśnie "wehikuł czasu" zwany również magnokraftem trzeciej generacji. Rozdział N niniejszej monografii stara się wyjaśnić wszystko co najważniejsze z tego co obecnie nam już wiadomo na temat owych wehikułów czasu.

Wehikuły czasu będą bliskimi krewnymi jeszcze innych niezwykle statków kosmicznych zwanych „wehikułami telekinetycznymi” albo magnokraftami drugiej generacji. Jakie więc możliwości stwórzają nam owe magnokrafty drugiej generacji. Ano wyobraźmy sobie wehikuły które na życzenie załogi są w stanie przelatywać przez mury budynków i przez szyby okienne, nie czyniąc u nich ani u siebie żadnego uszkodzenia, a nawet nie będąc przy tym odnotowywane. Wehikuły do których można strzelać lub które można próbować dotknąć, zaś pociski i nasza ręka przenikną przez nie i przez ich załogę jakby byli powietrzem lub mgłą. Wehikuły, które - jeśli ich piloci sobie tego zażyczą, mogą stać się całkowicie niewidzialne dla ludzkich oczu i kamer. Wehikuły które są w stanie podróżować z nieskończenie dużą szybkością, tak że u celu pojawiają się natychmiast po tym jak zniknęły z punktu startowego. To są właśnie magnokrafty drugiej generacji zwane także wehikułami telekinetycznymi.

Magnokrafty drugiej i trzeciej generacji w sensie wyglądu i zagospodarowania swego wnętrza będą niemal identyczne do magnokraftów pierwszej generacji opisanych w rozdziale F tej serii monografii. Różnice pomiędzy nimi sprowadzać się będą jedynie do kilku szczegółów, takich jak kształt wylotu z pędników czy istnienie lub brak drzwi w powłoce. Stąd obserwator nieobznajomiony z teoriami zaprezentowanymi w niniejszej monografii, po wyglądzie nie będzie potrafił ich odróżnić wzajemnie od siebie ani też od magnokraftów pierwszej generacji.

Czytelnik może mieć wrażenie, iż wehikuły opisywane treścią tej monografii wybiegają bardzo daleko w przyszłość. Jak to jednak zostało wykazane w innej części tej monografii, faktycznie to już w chwili obecnej jakieś pasożytnicze cywilizacje je posiadają i wykorzystują do ukrywania swych działań na Ziemi. Aby jednak odnotować ich istnienie, konieczna jest znajomość atrybutów opisywanych w tym tomie, a także zmiana w naszych dotychczasowych sposobach myślenia. Fundamentów naukowych dla takiej zmiany dostarcza niniejszy tom.

Opisywane w tym tomie zaawansowane wehikuły latające mogłyby zostać zbudowane na Ziemi już obecnie, gdyby nie nasze ograniczenia filozoficzne, oraz gdyby nie nasza uległość wobec telepatycznych nakazów okupujących nas istot które starają się powstrzymać rozwój tych urządzeń technicznych na naszej planecie. Mijemy więc nadzieję, że jednym z rezultatów opublikowania niniejszej monografii będzie, że obecnie zaczniemy zdawać sobie sprawę z owego powstrzymywania nas przed ich zbudowaniem, oraz że zainspiruje nas ona do rozpoczęcia wysiłków nad ich zrealizowaniem i oddaniem w służbę naszej cywilizacji.

SPIS TREŚCI tej monografii 11 z serii [1/5] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-11-8.

Str: Rozdział:

- | | |
|---|---|
| 1 | Strona tytułowa |
| 2 | Streszczenie niniejszej monografii nr 11 |
| 3 | Spis treści niniejszej monografii nr 11
(odnotuj że spis treści całej serii monografii [1/5] zawarty jest w monografii nr 1) |

Monografia 11: Podróżowanie przez czas, cofanie czasu do tyłu i odwiedzanie przyszłości w wehikułach czasu; natychmiastowe osiąganie celu podróży w wehikułach telekinetycznych (ISBN 978-1-877458-11-8)

- | | |
|---------|--|
| M-1 | M. MAGNOKRAFTY DRUGIEJ GENERACJI (Wehikuły telekinetyczne) |
| M-1 | M1. Zasady działania, oraz urządzenia umożliwiające realizację, dla magnetycznych napędów przyszłości (przypomnienie) |
| M-2 | M1.1. "Prawo Cykliczności" przewidujące bliskie zbudowanie trzech generacji napędów magnetycznych |
| M-3 | M1.2. "Komory oscylacyjne" czyli magnetyczne urządzenia napędzające |
| M-4 | M1.3. Magnokrafty pierwszej generacji i ich modyfikacje |
| M-7 | M1.4. Magnokrafty drugiej i trzeciej generacji i ich możliwości operacyjne |
| M-9 | M1.5. Znaczenie Konceptu Dipolarnej Grawitacji jako teorii wyjaśniającej działanie i osiągi magnokraftów drugiej i trzeciej generacji |
| M-10 | M2. Działanie i własności magnokraftów drugiej generacji zwanych także "wehikułami telekinetycznymi" |
| M-11 | M3. Stan migotania telekinetycznego i jego następstwa |
| M-19 | M4. Lądowiska wehikułów telekinetycznych |
| M-20 | #M5. Modyfikacje magnokraftów drugiej generacji |
| M-20 | M5.1. Telekinetyczny wehikuł czteropędnikowy |
| M-21 | M5.2. Telekinetyczny napęd osobisty |
| M-21 | M5.3. Telekinetyczny promień podnoszący |
| M-22 | #M6. Trzy generacje wehikułów z napędem magnetycznym, oraz ich identyfikacja |
| M-25/26 | Rysunki M1 i M2 (Magnokraft, porównanie 3-ch generacji wehikułów czteropędnikowych). |
| N-27 | N. MAGNOKRAFTY TRZECIEJ GENERACJI (Wehikuły czasu) |
| N-27 | N1. Czym jest czas, jak czas działa, oraz skąd bierze się zaprezentowana tutaj wiedza o czasie |
| N-28 | N1.1. Ortodoksyjne zrozumienie czasu - co ono stwierdza, dlaczego jest ono błędne, oraz jakie posiada ograniczenia |
| N-29 | N1.2. Jak alternatywne zrozumienie czasu, wprowadzone przez nową teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji otwiera dla ludzi zupełnie nowe horyzonty i możliwości |
| N-29 | N1.3. Na czym polega owa nowa teoria totalizycznej nauki nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, która m.in. wyjaśniła czym jest czas i jak czas działa |
| N-31 | N1.4. Jak mechanizm działania "czasu" jest wyjaśniany przez ów Koncept Dipolarnej Grawitacji |
| N-32 | N1.5. Softwarowa natura czasu w Konceptie Dipolarnej Grawitacji |
| N-34 | N1.6. Przestrzeń czasowa |

- N-35 N1.7. Jakie korzyści i perspektywy otwiera dla nas nowe zrozumienie "czasu" według ustaleń owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji
- N-35 N1.8. Empiryczny dowód że czas faktycznie ma charakter dyskretny (tj. że czas upływa w małych skokach) a stąd że wehikuły czasu mogą być zbudowane - czyli zjawisko pozornego odwracania się kierunku obrotów szybko wirujących obiektów oglądanych w świetle dziennym
- N-37 N2. Podróże w czasie oraz wehikuły czasu - czym one są, oraz jakie są zasady ich działania
- N-37 N2.1. Jak więc dokonywać podróżowania w czasie zgodnie z owym Konceptem Dipolarnej Grawitacji
- N-38 N2.1.1. Mechanizm działania czasu tak steruje działaniem ludzkiej pamięci, że "naturalne" przeżycie ponownie jakiegoś fragmentu przeszłości wymazuje w nas pamięć poprzedniego przejścia przez tamten czas, jednak cofnięcie nas w czasie do tyłu naszym wehikułem czasu dodaje pamięć kolejnego przejścia przez czas do już posiadanej przez nas pamięci poprzednich przejść przez tamten czas
- N-39 N2.2. Ograniczenia które zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji nakładane są na podróżowanie w czasie na zasadzie deformowania pola magnetycznego
- N-40 N2.2.1. Źródła ograniczeń nakładanych na podróżowanie w czasie
- N-43 N2.3. Czy faktycznie w naszym podróżowaniu w czasie pojawią się owe paradoksy opisywane w książkach "science fiction"
- N-45 N2.3.1. Zdalnie sterowany "spisek przeciwko dziadkowi" – czyli użycie wehikułów czasu do zmiany zadarzeń które już miały miejsce
- N-45 N2.4. Korzyści wynikające z urzeczywistnienia wehikułów czasu
- N-46 N3. Fizyczne urzeczywistnienie wehikułów czasu, czyli magnokrafty trzeciej generacji
- N-46 N3.1. Jak więc będą wyglądały nasze przyszłe wehikuły czasu
- N-47 N3.2. Jak praktycznie wehikuły czasu będą sterowały czasem i cofaniem czasu
- N-47 N3.2.1. Ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu oraz jej realizacja praktyczna przez komory oscylacyjne trzeciej generacji
- N-48 N3.2.2. Komory oscylacyjne trzeciej generacji
- N-48 N3.3. Magnokrafty trzeciej generacji (czyli wehikuły czasu "publicznego transportu")
- N-49 N3.3.1. Lądowiska wehikułów czasu
- N-49 N3.4. Czteropędnikowe wehikuły czasu
- N-50 N3.5. Osobiste wehikuły czasu
- N-51 N3.6. Kiedy więc nasza cywilizacja dorobi się wehikułów czasu (a stąd i nieśmiertelności dla ludzi)
- N-52 N4. Zjawiska indukowane przez wehikuły czasu
- N-52 N4.1. Jakie obserwowalne efekty będzie przy nas wzbudzało czyjeś pobliskie użycie wehikułów czasu
- N-56 N4.2. Pasywne przegrywanie czasowo odległych zdarzeń
- N-56 N5. Następstwa użycia wehikułów czasu
- N-56 N5.1. "Uwięziona nieśmiertelność"
- N-58 N5.1.1. Zbiorowa odpowiedzialność mieszkańców cywilizacji praktykujących "uwięzioną nieśmiertelność"
- N-59 N5.2. "Nieistnienie" szatańskich cywilizacji

- których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągnięcia nirwany
- N-60 N5.3. "Czasowa czarna dziura" w szatańskiej cywilizacji
których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągnięcia nirwany
- N-61 N6. Podróże w czasie a opisy i przepowiednie Biblii –
czyli jak wehikuły czasu wyjaśniają najważniejsze wyrażenia biblijne
- N-62 N6.1. Formalny dowód naukowy, że "Biblia autoryzowana jest przez
samego Boga", przeprowadzony metodami logiki matematycznej
- N-64 N6.2. Jak wehikuły czasu wyjaśniają (i spowodują) "powstanie ludzi z grobów"
- N-65 N6.3. Jak wehikuły czasu i podróże w czasie spowodują "życie wieczyste"
- N-66 N6.4. Wieczna szczęśliwość
- N-66 N6.5. Wieczne potępienie
- N-68 N6.6. "Sąd ostateczny"
- N-68 N7. Materiał dowodowy i opisowy dokumentujący i ilustrujący
podróżowanie w czasie
- N-69 N7.1. "Kurierzy czasowi" – czyli metoda poznawania przyszłości
poprzez wykorzystanie wehikułów czasu
- N-70 N7.2. Film "Groundhog Day" jako ilustracja mechanizmu czasu,
zasady działania wehikułów czasu, wymazywania poprzednich
zapisów pamięciowych przy "naturalnym" cofaniu czasu do tyłu,
"uwięzionej nieśmiertelności", "wiecznego potępienia",
oraz przewagi nad zwykłymi ludźmi jaką mają UFOnauci
używający wehikułów czasu
- N-71 N7.3. Moje osobiste obserwacje przypadków
kiedy indukowane przez UFOonautów podróżowanie
w czasie miało miejsce w moim otoczeniu
- N-75 N8. Podróże w czasie bazujące na zasadzie "uginania przestrzeni czasowej"
- N-75 N8.1. Zasada podróżowania w czasie bazująca na uginaniu
przestrzeni czasowej
- N-76 N8.2. Charakterystyka podróży w czasie dokonywanych poprzez uginanie
przestrzeni czasowej
- N-77 N8.3. Faktyczna nieśmiertelność
- N-77 N9. Na zakończenie
- N-78/N-79 2 Rysunki (N1 – wygląd wehikułu czasu i N2 - czteropędnikowy wehikuł czasu)
- N-80 O autorze.

Uwagi:

(1) Niniejsza monografia jest kolejną publikacją z całej serii 18 monografii naukowych autora. Każdy rozdział i podrozdział z owej serii oznaczany jest następną literą alfabetu. Rozdziały oznaczane innymi literami niż te podane w powyższym spisie treści znajdują się w odrębnych monografiach (tomach) tej serii. Pełny spis treści wszystkich 18 monografii (tomów) tej serii przytoczony jest w pierwszej monografii (tome 1).

(2) Istnieje też angielskojęzyczna wersja niniejszej monografii. W przypadku więc trudności ze zdobyciem jej polskojęzycznej wersji, czytelnicy znający dobrze język angielski mogą się z nią zapoznać w języku angielskim. Mogą też ją polecać do poczytania swoim znajomym nie znającym języka polskiego.

(3) Obie wersje tej monografii [1/5], tj. angielskojęzyczna i polskojęzyczna, używają tych samych ilustracji. Jedynie podpisy pod ilustracjami wykonane są w odmiennym języku. Dlatego w przypadku trudności z dostępem do polskojęzycznych ilustracji, przeglądając można angielskojęzyczne ilustracje. Warto również wiedzieć, że powiększenia wszystkich ilustracji z monografii [1/5] są dostępne w internecie. Dlatego aby np. przeanalizować

powiększenia tych ilustracji, warto je przeglądać bezpośrednio w internecie. Dla ich znalezienia czytelnik powinien odszukać dowolną totaliztyczną stronę którą ja autoryzuję, np. poprzez wpisanie słowa kluczowego **“totalizm”** do dowolnej wyszukiwarki (np. do www.google.com), potem zaś - kiedy owa totaliztyczna strona się ukaże, czytelnik powinien albo uruchomić jeszcze jedną stronę nazywającą się “tekst_1_5.htm” (z egzemplarzami i ilustracjami monografii serii [1/5]) dostępną na tym samym serwerze, albo też wybrać opcję “tekst [1/5]” z menu owej totaliztycznej strony. Proszę też odnotować że wszystkie totaliztyczne strony pozwalają na załadowanie do swego komputera darmowych egzemplarzy całej niniejszej serii monografii [1/5].

(4) W przypadku wykonywania wydruku niniejszej monografii [1/5] z wersji internetowej, lub z wersji wordprocessorowej dostarczonej na dyskietce, podana w tym spisie treści numeracja stron niekoniecznie musi się pokrywać z numeracją stron na wydruku i dlatego może wymagać wprowadzenia korekcji. Wynika to z faktu że formatowanie niniejszego tomu tej monografii miało miejsce dla fontu "Arial" (12 punktów) oraz dla standardowych nastaw wordprocessora "Word XP" pracującego pod WINDOWS XP. Dla innych fontów, oraz dla innych wersji Word'a, formatowanie to niekoniecznie musi dawać takie same zagospodarowanie stron. Warto tutaj też pamiętać, że sprowadzone z internetu wersje źródłowe tej monografii, czytelnicy mogą sobie sami sformatować na dowolny font i dowolną gęstość, tak aby możliwie najlepiej dostosowane one były do ich nawyków czytelniczych i do ostrości ich wzroku.

(5) Aktualizacja i przeredagowanie niniejszego piątego wydania [1/5] tej monografii będzie postępowała stopniowo. Czytelnik może się zorientować ze spisu treści które jej podrozdziały zostały już przeredagowane, lub właśnie są w trakcie przeredagowywania, bowiem na spisie treści są one oznaczone przez dodanie im symbolu # przed ich numerem. Pozostałe podrozdziały tej monografii ciągle należy poznawać w brzmieniu w jakim zostały one sformułowane dla poprzedniego wydania [1/4] tej monografii.

(6) W celu udoskonalenia struktury tej serii monografii [1/5], kolejność jej rozdziałów w niektórych monografiach została nieco zmieniona w stosunku do tej kolejności występującej w monografii [1/4]. I tak w monografiach 10 i 11 rozdziały K, L, M i N z [1/4], w tej serii monografii [1/5] są oznaczane odpowiednio K, M N i L.

MAGNOKRAFTY DRUGIEJ GENERACJI

Motto: "Wszystko jest logiczne, symetryczne i uporządkowane - wrażenie chaotyczności wynika jedynie z naszej niewiedzy."

W rozdziale B niniejszej serii monografii opisałem prawo rządzące rozwojem napędów ziemskich, jakie miałem honor odkryć, a jakie nazwałem "Prawem Cykliczności". Jak to tam podkreśliłem, działanie Prawa Cykliczności nie ogranicza się tylko do ukazania budowy magnokraftu. Postuluje ono, że po magnokrafcie przyjdą m.in. dwa jeszcze bardziej zaawansowane statki, których napęd wykorzystywał będzie obieg linii sił pola magnetycznego (patrz dwa najwyższe wiersze w tablicy B1). Ich zasada działania oparta zostanie na jeszcze nierozpracowanych przez ziemską naukę właściwościach pól magnetycznych, stanowiących magnetyczne odpowiedniki dla inercji (bezwładności) i energii wewnętrznej (np. deformacji, sprężystości, czy ciepła). Właściwości te jak dotychczas zostały odkryte, opisane i dobrze poznane tylko u substancji fizycznych, natomiast ciągle pozostają nieznane dla cyrkulacji przeciw-materii jakie nasza obecna nauka zna pod nazwą pól magnetycznych. Dla przewidzenia działania i właściwości dwóch najwyższych generacji magnokraftów koniecznym jest więc odpowiedzenie na pytanie "czym właściwie są magnetyczne odpowiedniki inercji i energii wewnętrznej". Odpowiedzi na to pytanie udzieliła zupełnie odrębna teoria zwana "Konceptem Dipolarnej Grawitacji", opublikowana tutaj w rozdziałach H i I, zaś już wcześniej prezentowana m.in. w monografiach [8], [1/3], [1/2], [3/2], [3], [2], [2a], [1a], czy [1] (najważniejsze jej stwierdzenia zawarto też w moim artykule **[1M]** "Gravitation als Dipolare Felder", opublikowanym w zachodnio-niemieckim czasopiśmie Raum & Zeit, Nr. 34, Juni/Juli 1988, strony 57 do 69). Zgodnie z tym konceptem magnetyczny odpowiednik inercji jest odpowiedzialny za wyzwalanie zjawiska popularnie znanego pod nazwą "telekineza". Z kolei owa telekineza w swej zasadzie działania stanowi odwrotność tarcia (tj. podobnie jak tarcie zamienia ruch fizyczny w energię cieplną, owa telekineza powoduje zamianę energii cieplnej w ruch fizyczny). Natomiast magnetyczny odpowiednik energii wewnętrznej rozciąga swą kontrolę na realizację programów wykonawczych przeciw-świata, a stąd zezwala on na manipulowanie tym co w naszym świecie nazywane jest "upływem czasu" (patrz też podrozdziały H9.1 i N1 z niniejszej serii monografii).

Wehikuły latające które będą w stanie latać na zasadzie ruchu telekinetycznego w niniejszej serii monografii nazywane są magnokraftami drugiej generacji, lub „wehikułami telekinetycznymi”. Ich opis zawiera niniejszy rozdział M tego tomu, zaczynając od podrozdziału M2.

Z kolei wehikuły latające które będą w stanie zarówno latać fizycznie, jak i powodować zmiany w upływie czasu, w niniejszej serii monografii nazywane są magnokraftami trzeciej generacji, lub „wehikułami czasu”. Ich opis zawiera następny rozdział N tego tomu.

Celem niniejszego tomu jest dostarczenie fundamentów teoretycznych które wyjaśnią unikalne zjawiska i szczegóły techniczne charakterystyczne dla tych dwóch najbardziej zaawansowanych generacji magnokraftów, tj. dla magnokraftów drugiej i trzeciej generacji.

M1. Zasady działania, oraz urządzenia umożliwiające realizację, dla magnetycznych napędów przyszłości (przypomnienie)

M1.1. „Prawo Cykliczności” przewidujące bliskie zbudowanie trzech generacji napędów magnetycznych

Czy czytelnik pamięta jak następowało odkrywanie kolejnych pierwiastków chemicznych. Ano, najpierw chemicy odkrywali je przez czysty przypadek. Potem jednak urodził się wielki naukowiec rosyjski o nazwisku Dymitr Iwanowicz **Mendelejew** (1834 - 1907). Odkrył on że kolejne pierwiastki układają się logicznie w bardzo wymowną tablicę, którą obecnie nazywamy **“Tablica Okresowa Pierwiastków Chemicznych”**. Kiedy owa tablica została zbudowana, dalsze odkrycia pierwiastków chemicznych zaczęły być zamierzone. Stało się tak ponieważ Tablica Mendelejewa wskazywała ludziom które pierwiastki nadal pozostają nieodkryte, oraz jakie są ich właściwości. Stąd poprzez podążanie za wskazaniem wynikającymi z owej tablicy, pozostałe pierwiastki chemiczne mogły być odkryte i opisane znacznie szybciej i efektywniej.

Jak się okazuje, dokładnie to samo ma miejsce z wynalazkami nowych urządzeń napędowych oraz nowych rodzajów napędów. Początkowo były one wynajdowane przez zwykły przypadek. I tak przypadkowo James Watt (1736 - 1819) wynalazł silnik parowy, zaś Rudolf Diesel (1858 - 1913) wynalazł silnik diesla. Jednak w 1972 roku odpowiednik Tablicy Mendelejewa został odkryty także dla nowych rodzajów napędów. Ten odpowiednik przyjmuje formę **Tablicy Okresowej Urządzeń Napędowych** pokazanej oraz objaśnionej wyczerpująco w rozdziałach B i L (tomy 2 i 10) niniejszej serii monografii. Generalna zasada na jakiej owa tablica została skonstruowana nazywana jest **“Prawem Cykliczności”** – patrz opisy tego prawa w podrozdziale B1 z tomu 2 tej serii. **W dokładnie taki sam sposób jak Tablica Okresowa Pierwiastków pozwala nam na zamierzone odkrywanie wszystkich kolejnych pierwiastków chemicznych, również moja Tablica Okresowa Urządzeń Napędowych pozwala nam na zamierzone wynajdowanie nowych urządzeń napędowych oraz nowych wehikułów.** Jest tak ponieważ zestawia ona wszelkie urządzenia napędowe w logiczny porządek, pozwalając w ten sposób wydedukować wszystko co potrzebujemy wiedzieć na temat ich przyszłej konstrukcji, zasad działania, oraz cech jakimi będą się odznaczały. Stąd owa nowa tablica otwiera dla nas drzwi dla łatwego i efektywnego wynajdowania wszelkich urządzeń napędowych które ludzkość ma zbudować w przyszłości.

Pełna prezentacja **“Prawa Cykliczności”** a także wynikającej z niego **“Tablicy Okresowej Urządzeń Napędowych”**, zawarta jest w rozdziale B z tomu 2 niniejszej serii monografii. Stąd czytelnicy którzy są zainteresowani w poznaniu więcej na temat tamtych **“kluczy do wynalazków”** powinni przeglądnąć ów rozdział B. Tutaj jedynie staram się przypomnieć z pomocą owego prawa i tablicy, że wszelkie urządzenia i napędy które opisuję w niniejszym tomie są faktycznie produktami tamtego prawa i tablicy, plus (oczywiście) produktami długich, systematycznych, pracowitych, oraz trudnych badań naukowych które pozamieniały wskazówki wynikające z tamtego prawa i tablicy w zasady działania, w projekty techniczne, oraz w końcu również i w opisy z niniejszej monografii.

Najbardziej obiecującym z tych nowych urządzeń napędowych jakie **„Prawo Cykliczności”** wskazywało że ciągle oczekują one swojego wynalezienia okazał się **“magnokraft”**. Magnokraft jest to poruszający się bezgłośnie dyskoidalny statek kosmiczny napędzany pulsującym polem magnetycznym. W świetle **“Tablicy Okresowości Napędów”** jest on **“bratem”**, albo lustrzanym odbiciem czy symetryczną analogią, dla silników elektrycznych. Faktycznie to owo Prawo Cykliczności i wynikająca z niego Tablica Okresowości Napędów nawet dokładnie nam wskazały jak magnokraft będzie wyglądał i jaka będzie jego zasada działania. Jak bowiem z nich wynika, budowa i zasada działania magnokraftu jest symetryczną analogią budowy i zasady działania asynchronicznych silników elektrycznych. Tyle tylko, że zamiast stojana używanego przez asynchroniczne silniki elektryczne, magnokraft wykorzystuje w tym samym celu naturalne pole magnetyczne Ziemi, Słońca, lub Galaktyki. Oczywiście, aby móc efektywnie oddziaływać z owymi naturalnymi polami magnetycznymi, Magnokraft potrzebuje ogromnie edfektywnego urządzenia

napędowego którym jest tzw. „komora oscylacyjna”. Budowę i zasadę działania komory oscylacyjnej w skrócie omówiam już w następnym podrozdziale M1.2, zaś dokładnie wyjaśniam w rozdziale C (tom 2) całkowicie poświęconym opisowi tego urządzenia napędowego. Z kolei budowę i zasadę działania magnokraftu pierwszej generacji w skrócie omówiam już w kolejnym podrozdziale M1.3, zaś dokładnie wyjaśniam w rozdziale F całkowicie poświęconym opisowi tego statku kosmicznego. Zgodnie z „tablicą cykliczności” komora oscylacyjna i magnokraft powinny zostać zbudowane na Ziemi nie później niż do 2036 roku - patrz tablica B1 z tomu 2 niniejszej serii monografii.

M1.2. „Komory oscylacyjne” czyli magnetyczne urządzenia napędzające

„Komora oscylacyjna” jest to urządzenie (mojego wynalazku) do produkcji niezwykle silnych pól magnetycznych. Można by więc powiedzieć, że jest ona rodzajem ogromnie potężnego „magnesu” (tj. magnesu tak potężnego, że komora ta sama jest w stanie odepchnąć się od Ziemi i ulecieć w przestrzeń, poprzez swe odpychające oddziaływanie z ziemskim polem magnetycznym). Jej działanie oparte zostało na całkowicie nowej zasadzie, nieznanej dotychczas na Ziemi, szczegółowo opisanej tutaj w rozdziale C, a także opisanej w monografiach [1/3], [1/2], [3/2], [3] i [2]. Komora ta zwykle posiada kształt przezroczystej kostki sześcienniej, pustej w środku. Wewnątrz ścianek bocznych tej kostki następują oscylacyjne wyładowania elektryczne, które zmuszają snopy iskier do rotowania po obwodzie kwadratu. Kwadratowy obieg tych iskier elektrycznych wytwarza silne pole magnetyczne. Pojedyncza komora oscylacyjna stanowi więc rodzaj niezwykle silnego magnesu, którego pole jest w stanie wznieść tą komorę w przestrzeń kosmiczną (wraz z dołączoną do niej konstrukcją statku kosmicznego), wyłącznie wskutek jej odpychającego oddziaływania z polem magnetycznym Ziemi, Słońca, lub Galaktyki. Aby takie wyniesienie się w przestrzeń było możliwe, wydatek komory musi przekraczać wartość stałej magnetycznej zwanej **„strumień startu”**. Strumień ten zdefiniowany jest jako „najmniejsza wydajność jakiegoś źródła pola magnetycznego odniesiona do jednostki jego masy, która przy jego odpychającym zorientowaniu względem ziemskiego pola magnetycznego spowoduje pokonanie przyciągania grawitacyjnego i wyniesienie tego źródła pola w przestrzeń kosmiczną”. Wartość strumienia startu w tej monografii wyznaczono w podrozdziale F5.1. Jest ona także wyznaczona w monografiach [1/3], [1/2] i [1]. Dla obszaru Polski wynosi ona $F_s=3.45$ [Wb/kg].

Wydatek z pojedynczej komory oscylacyjnej byłby niezwykle trudny do sterowania. Stąd w napędzie magnokraftów używane są tandemy złożone z dwóch komór oscylacyjnych zestawionych w konfigurację zwaną **„kapsuła dwukomorowa”** - pokazana ona została w części (c) rysunku M1. Kapsuła taka składa się z większej zewnętrznej komory oscylacyjnej (O), we wnętrzu której zawieszona jest bezdotykowo mniejsza komora wewnętrzna (I). Bieguny magnetyczne N/S komory wewnętrznej (I) zostały odwrócone w stosunku do biegunów komory zewnętrznej (O), tak że wydatki obu komór nawzajem się odejmują. W rezultacie część wydatku magnetycznego (C) z komory o większej wydajności jest zakrzywiana z powrotem i cyrkuluje bezpośrednio do komory o mniejszej wydajności, formując tzw. **„strumień krążący”** (C) jaki nie wydostaje się na zewnątrz kapsuły. Jedynie nadwyżka wydatku wydajniejszej z komór nie związana strumieniem krążącym odprowadzana jest do otoczenia, formując tzw. **„strumień wynikowy”** (R) jaki stanowi użyteczny wydatek kapsuły. Podział energii magnetycznej zawartej w kapsule na **„strumień wynikowy”** (R) i **„strumień krążący”** (C) umożliwia niezwykle szybkie i efektywne przesterowywanie wydatku kapsuły, bez konieczności zmiany ilości energii w niej zawartej. Przesterowywanie to polega na zwykłej zmianie wzajemnych proporcji pomiędzy wydatkiem (C) cyrkulowanym wewnątrz kapsuły i wydatkiem (R) wydostającym się z niej na zewnątrz. Istnieje więc możliwość takiego pokierowania pracą kapsuły, że na jej zewnątrz nie odprowadzany jest żaden wydatek (nastąpi to gdy całe pole kapsuły uwięzione zostanie w strumieniu krążącym), lub też gdy do otoczenia odprowadzane jest prawie całe zawarte w kapsule pole magnetyczne. Możliwe jest

też płynne nasterowywanie dowolnego wydatku pomiędzy tymi dwoma skrajnościami. Z kolei takie efektywne sterowanie kapsułą dwukomorową zapewnia precyzyjną kontrolę lotu wehikułu napędzanego wynikowym wydatkiem magnetycznym (R) odprowadzanym do otoczenia przez to urządzenie.

Niestety, kapsuła dwukomorowa jest raczej oporna na przyjęcie sygnałów sterujących. Wszakże sygnał sterujący musi w niej podawany być bezprzewodowo do mniejszej komory oscylacyjnej wiszącej w środku potężnego strumienia energii magnetycznej. Stąd zbudowanie tej kapsuły wymaga wysoko zaawansowanej technologii. W początkowym więc okresie budowania magnokraftów, zamiast owej kapsuły używane będzie znacznie prostrze urządzenie napędowe, jakie także pozwala na efektywne sterowanie wydatkiem pola magnetycznego odprowadzanego do otoczenia. Owo urządzenie nazywane będzie **"konfiguracją krzyżową"**. Jego dokładny opis zawarto w podrozdziale C7.2 tej monografii. W owym pierwszym okresie budowy magnokraftów, objaśnionym dokładniej w podrozdziale M6, wehikuły te używały będą prostszej do sterowania prototypowej konfiguracji krzyżowej, zamiast owej trudnej i wyrafinowanej technicznie kapsuły dwukomorowej.

W konstrukcji magnokraftu wszystkie używane w nim "kapsuły dwukomorowe" (lub "konfiguracje krzyżowe") zabudowywane są w kuliste obudowy zawierające również urządzenia zarządzające kierunkiem i sterujące mocą wytwarzanego ciągu magnetycznego. Takie indywidualne moduły napędowe magnokraftu, obejmujące kapsułę dwukomorową (lub konfigurację krzyżową) wraz z jej urządzeniami sterującymi i kulistą obudową, nazwane zostały **"pędnikami magnetycznymi"**.

M1.3. Magnokrafty pierwszej generacji i ich modyfikacje

Zanim przystąpimy do omawiania następnych tematów, ich wywody uczynimy bardziej zrozumiałe jeśli w tym miejscu wyjaśnimy sobie w skrócie budowę i działanie niezwykłego wehikułu latającego zwanego „magnokraftem pierwszej generacji”. Wszakże później, jak przysłowiowa "nitka Ariadny", stał się on źródłem wszystkiego co opisane w tej monografii. Stąd bezpośrednio wiódł on do powstania niniejszej monografii. „Prawo Cykliczności” oraz wynikająca z niego „Tablica Okresowa Urządzeń Napędowych” – które ja odkryłem i które skrótowo omówiłem poprzednio w podrozdziale M1.1, stwierdzają że zbudowanych zostanie wiele generacji, rodzajów i typów magnokraftów - podobnie jak obecnie na ziemi budowanych jest wiele odmian samochodów. Każdy z nich nazywany będzie inaczej. Każdy też wykazywał będzie nieco inne możliwości. Dokładniej wszystkie one są nazwane i omówione w podrozdziałach B1 i M6. Jednak na samym początku zbudowany zostanie najprostrzy z nich, w tej monografii nazywany "dyskoidalnym magnokraftem pierwszej generacji" albo po prostu "magnokraftem". Dla lepszego zrozumienia dalszych rozważań poznajmy teraz w skrócie ten niezwykły wehikuł kosmiczny.

Wygląd dyskoidalnego magnokraftu pierwszej generacji, pokazanego w widoku bocznym, ilustruje część (b) **rysunku M1**. Z kolei jego konstrukcję zilustrowano w części (a) tego samego rysunku M1. Kształt zewnętrzny tego wehikułu przypomina dysk lub spodek odwrócony do góry dnem. Jego układ napędowy zestawiony jest z urządzeń nazywanych "komorami oscylacyjnymi" (na rysunku M1 komory te pokazano jako przezroczyste kostki sześciennie zawarte w wnętrzu kulistych powłok).

Każdy pędnik magnokraftu wytwarza pole magnetyczne o ogromnej długości efektywnej. Kiedyś dokonałem odpowiednich obliczeń (opublikowanych w podrozdziale F5.3 tej monografii, w podrozdziale F5.3 monografii [1/3], w podrozdziale C5.3 monografii [1/2], a także w podrozdziale G5.3 monografii [1a]) i wyznaczyłem, że przykładowo pole magnetyczne pędnika o długości fizycznej 1 metra, przyjmie **długość efektywną** jaka w nawet najniekorzystniejszych warunkach przekroczy odległość 1000 kilometrów. Praktycznie to oznacza, że jednometrowy pędnik magnokraftu, w swoim działaniu zachowywał się będzie jak hipotetyczny magnes o ogromnej długości około 1000 kilometrów. Stąd pole z tego pędnika

pokona jednorodność ziemskiego pola magnetycznego i wytworzy liczącą się siłę magnetyczną netto. Siła ta z kolei spowoduje napędzanie magnokraftu w kierunku zdefiniowanym przez jego komputer sterujący.

Magnokraft posiada dwa rodzaje pędników magnetycznych: główny (M) i boczne (U) - patrz część (a) rysunku M1. Pojedynczy **pędnik główny** (M) zawieszony jest w centrum tego wehikułu. Bieguny magnetyczne tego pędnika są tak zorientowane, że odpychają go one od pola magnetycznego otoczenia (którym może być pole Ziemi, Słońca, lub Galaktyki). W ten więc sposób pędnik (M) wytwarza siłę nośną (na rysunku M1 (a) oznaczoną jako "R" od angielskiego "repulsion") która wydzwiga i utrzymuje magnokraft w przestrzeni. Oś magnetyczna pędnika (M) jest prawie zawsze utrzymywana w położeniu stycznym do linii sił pola magnetycznego otoczenia istniejącego w obszarze działania tego statku. Stąd najbardziej efektywne zorientowanie magnokraftu w locie jest kiedy jego podstawa ustawiona zostaje prostopadle do lokalnego kierunku ziemskiego pola magnetycznego. Czasami jednakże owo zorientowanie musi zostać nieco zmienione aby wehikuł ten mógł manewrować lub lądować.

Każdy magnokraft posiada także określoną liczbę "n" pędników bocznych (U), umieszczonych w równych odstępach od siebie na obwodzie tego dyskoidealnego statku. Bieguny magnetyczne tych pędników są zorientowane tak aby przyciągały one pole magnetyczne otoczenia. W ten sposób **pędniki boczne** wytwarzają cały szereg "n" sił przyciągających (na rysunku M1 (a) oznaczonych jako siły "A" - od angielskiego "attraction"), które stabilizują ten wehikuł i utrwalają jego orientację w przestrzeni. Dla zwiększenia stabilności tego statku, pędniki boczne są zamontowane nieco poniżej pędnika głównego, tworząc razem z nim rodzaj konfiguracji dzwonowej jaka w fizyce znana jest ze swojej wysokiej stabilności. Wszystkie owe "n" pędników bocznych zamontowane są w poziomym kołnierzu jaki otacza podstawę magnokraftu. Kołnierz ten, wraz z zawartymi w nim pędnikami, osłonięty jest specjalną soczewko-kształtną owiewką aerodynamiczną wykonaną z materiału przenikalnego przez pole magnetyczne.

Liczba "n" pędników bocznych w danym magnokrafcie charakteryzuje typ tego statku. Liczba ta zależy od współczynnika konstrukcyjnego zwanego "**Krotność**" i oznaczanego przez literę "K". Wzajemny związek pomiędzy tą liczbą "n" i współczynnikiem "K" wyraża się następującym wzorem:

$$n=4(K-1) \quad (1M1.3.1)$$

Nazwa "Krotność" dla współczynnika "K" wynika z faktu, że wyraża on stosunek gabarytowej średnicy wehikułu "D" do jego wysokości "H", tj.:

$$K=D/H \quad (2M1.3.1)$$

Z uwagi na różnorodne współzależności siłowe i konstrukcyjne występujące w magnokraftach a po raz pierwszy opisane w **[1M1.3.1] "Horyzontach Techniki"** nr 5/1985, str. 10-11 (potem zaś powtórzone w moich monografiach, m.in. w podrozdziale F4.2 niniejszej monografii), w poszczególnych typach tych statków współczynnik "K" może przyjąć tylko jedną z ośmiu wartości całkowitych leżących w przedziale od K=3 do K=10. Dlatego też wartość przyjęta przez ten współczynnik w indywidualnym magnokrafcie kwalifikuje dany wehikuł do jednego z ośmiu głównych typów, nazywanych typami K3, K4, K5, K6, K7, K8, K9, lub K10. I tak w typie magnokraftów oznaczonym jako K3 (którego wygląd pokazany został na rysunku D1) współczynnik "K" przyjmuje wartość K=3 (stąd, zgodnie ze wzorem (1M1.3.1), liczba pędników bocznych jest w nim równa $n=4(3-1)=8$). Typ K4 posiada odpowiednio K=4 i $n=12$, typ K6 odpowiednio K=6 i $n=20$, zaś największy typ K10: K=10 i $n=36$.

Współczynnik "K" jest niezwykle istotny dla konstrukcji magnokraftu. Definiuje on bowiem wszystkie parametry konstrukcyjne tego statku, włączając w to jego kształt i wymiary. Dla przykładu średnica gabarytowa "D" magnokraftu również zależy od "K" i wyraża się wzorem:

$$D=0.5486 \cdot 2^K \text{ [metrów]} \quad (3M1.3.1)$$

(Jednostka długości użyta w powyższym wzorze a równa $c_c = 0.5486$ [metra] stanowi uniwersalną jednostkę długości nazywaną "Kubitem Kosmicznym"; jednostka ta musi być używana do wymiarowania wehikułów magnokrafto-podobnych przez wszystkie cywilizacje budujące te wehikuły - patrz też monografie [1/2] i [1/3].)

Ponieważ współczynnik "K" jest stosunkowo łatwym do wyznaczenia (nawet za pomocą radaru i programu komputerowego), stanowi on istotny parameter identyfikujący jaki umożliwia załogom innych statków, a także obserwatorom naziemnym, szybkie i niezawodne ustalenie wszystkich szczegółów obserwowanego statku. Wyznaczenie "K" ze zdjęcia, obrazu, lub obserwacji danego magnokraftu sprowadza się do wyznaczenia ze wzoru (2M1.3.1) ile razy wysokość "H" tego wehikułu mieści się w jego średnicy "D". Ponieważ te same prawa magnetyzmu muszą odnosić się do wszystkich wehikułów magnokrafto-podobnych, włączając w to i wehikuły budowane przez inne cywilizacje, opisany tutaj sposób identyfikowania typu tych wehikułów, poprzez wyznaczanie ich współczynnika "K", jest uniwersalny i pozostaje ważny także do pozaziemskich wehikułów magnokrafto-podobnych, popularnie zwanych UFO.

Pomiędzy pędnikiem głównym (M) i pędnikami bocznymi (U) magnokraftu zawarta jest **kabina załogi** - patrz (1) w części (a) rysunku M1. Przyjmuje ona kształt stożkowatego pierścienia i wygląda jak ścianki boczne spodka odwróconego do góry dnem. Poszycie (powłoka) tej kabiny wykonane jest z materiału nieprzenikalnego dla pola magnetycznego (tj. wykazującego właściwość zwaną "magnetorefleksyjnością" - czyli odbijaniem pola magnetycznego w sposób podobny jak lustro odbija światło, patrz jej opisy w podrozdziale F2.2.1 tej monografii oraz monografiach [1/2] i [1/3]). Wzdłuż wewnętrznych (nachylonych) ścianek kabiny załogi zamontowane są teleskopowe nogi (2) wehikułu. Nogi te wysuwane są jedynie na czas lądowania.

Powłoka magnokraftu jest to mechanicznie wytrzymała skorupa ochronna z materiału magnetorefleksyjnego, jaka utrzymuje wszystkie urządzenia statku w wymaganych położeniach oraz oddziela wnętrze statku od otaczającej go przestrzeni. Wykonana jest ona z przezroczystego materiału, który jednak ma płynnie sterowalny stopień refleksyjności dla światła. Jednym więc razem (np. podczas przelotów statku w pobliżu słońca) załoga magnokraftu może zmienić tą powłokę w srebrzyście lśniące lustro odbijające całkowicie wszelkie padające na nią światło, innym zaś razem (np. podczas lotów nocnych lub w obszarach o przyciemnionym świetle) może uczynić ją całkowicie przezroczystą. W przypadku gdy powłoka ta uczyniona zostaje przezroczystą, postronny obserwator może zobaczyć wewnętrzne podzespoły statku (np. pędniki, kabiny, poziomy, fotele załogi, itp.) - jak pokazano na rysunku M1 (b). Poprzez przezroczystą powłokę statku mogą też być zaobserwowane jego obwody magnetyczne. Obwody te to pęki linii sił pola magnetycznego, jakie jest aż tak zagęszczone, że przechwytuje ono światło sprawiając wrażenie solidnych tworów. Kiedy obserwowane z wnętrza magnokraftu, obwody te wyglądają jak gałęzie i korzenie ogromnego drzewa (w opisach "raju" nazywane "drzewem życia" - patrz podrozdział P6.1), które rozdzielają się na wiele "gałęzi" na wierzchu statku, a również rozchodzą się na wiele mniejszych "korzeni" pod przezroczystą podłogą statku.

Końcowa konstrukcja magnokraftu obejmuje jego powłokę, system napędowy (pędniki), kabinę załogi, komputer pokładowy, system podtrzymywania życia załogi, oraz inne istotne podzespoły i urządzenia. Wygląd ogólny tej końcowej konstrukcji pokazano na rysunku M1 (b).

Podstawowa konstrukcja dyskoidealnego magnokraftu opisanego powyżej może następnie zostać zmodyfikowana w celu uzyskania napędów i wehikułów pochodnych. Dwie najużyteczniejsze takie pochodne od dyskoidealnego magnokraftu to "napęd osobisty" opisywany tu w rozdziale E oraz "magnokraft czteropędnikowy" opisywany tu w rozdziale D. (Szczegółowy opis ich konstrukcji, zasad działania, oraz atrybutów, wraz z odpowiednimi ilustracjami, zawarty też został w monografiach [1/3], [1/2], [3/2], [3] i [2].) **Napęd osobisty** jest to magnokraft budowany w formie kombinezonu przywdziewanego przez użytkownika, w którym dwa zminiaturyzowane pędniki główne zamontowane są w podeszwach butów, natomiast osiem pędników bocznych - w specjalnym pasie ośmiosegmentowym. Otrzymany w ten sposób napęd pozwala użytkownikowi na loty w powietrzu, chodzenie po suficie lub po

wodzie, czy skoki na olbrzymie wysokości lub odległości bez użycia widocznego wehikułu. **Magnokraft czteropędnikowy** uzyskiwany jest poprzez doczepienie do czterech rogów przenośnego pomieszczenia (np. podobnego do barakowozu) odpowiednio sporządzonych pędników w kształcie tzw. konfiguracji krzyżowych. Jak to wyjaśniono już poprzednio, takie konfiguracje krzyżowe są prostymi zestawami komór oscylacyjnych alternatywnymi do kapsuł dwukomorowych, w których pojedyncza komora centralna otoczona jest czterema komorami bocznymi. Wynikowa konfiguracja z wyglądu przypomina więc beczkę, zaś jej działanie stanowi jakby miniaturowy magnokraft pozbawiony kabiny załogi. Gdy cztery takie konfiguracje krzyżowe napędzają osadzone pomiędzy nimi pomieszczenie transportowe, efekt przypomina nieco domek kampingowy unoszony na rogach przez cztery miniaturowe magnokrafty. Głośne niegdyś w Polsce uprowadzenie Jana Wolskiego z Emilcina odbyło się właśnie na pokład statku typu magnokraft czteropędnikowy (jego opis zaprezentowany jest w podrozdziale Q1).

* * *

Jak to krok-po-kroku wyjaśnione zostało w podrozdziale A4, opracowanie oraz opublikowanie zaprezentowanej powyżej budowy i działania magnokraftu, wsunęło mi do ręki początek nieskończonej długiej liny, albo przysłowiowej "nitki Ariadny", jaka potem stopniowo wiodła mnie do niezliczonych dalszych odkryć i wynalazków. Te zaś, w końcowym efekcie doprowadziły do napisania niniejszej monografii. Stąd magnokraft okazał się źródłem nieustannej inspiracji jaka motywowała mnie do działania przez resztę mojego życia.

M1.4. Magnokrafty drugiej i trzeciej generacji i ich możliwości operacyjne

Zapowiadane przez „Prawo Cykliczności” dwa najwyżej rozwinięte statki zbudowane już po magnokrafcie, stanowić będą jedynie bardziej zaawansowane wersje magnokraftu opisanego już w rozdziale F z tomu 3, zaś skrótowo przypomniane tutaj w podrozdziale M1.3. Tyle tylko, że zgodnie z tymże Prawem Cykliczności ich pędniki zdolne będą do wytwarzania owych dwóch dodatkowych zjawisk, tj. technicznie indukowanej telekinezy, oraz zmian w upływie czasu. Z tego powodu statki te nazwane zostały magnokraftami drugiej i trzeciej generacji. Razem więc z magnokraftem pierwszej generacji opisanym już w rozdziale F, nasza cywilizacja zbuduje aż trzy generacje tego statku, w każdej następnej z nich wykorzystując coraz bardziej kompleksowe właściwości pól magnetycznych. Skrótnie podumujmy ich cechy.

- **Magnokraft pierwszej generacji** – opisany skrótowo w podrozdziale M1.3. Spośród wszystkich tych trzech zaawansowanych wehikułów najpierw na naszej planecie zbudowany zostanie „magnokraft pierwszej generacji”, zwany tu także „dyskoidalnym magnokraftem” lub po prostu „magnokraftem”. Dla celów napędowych wykorzystywane będą w nim jedynie odpychające i przyciągające oddziaływania pól magnetycznych. Oddziaływania te stanowią więc odpowiednik mechanicznych oddziaływań siłowych wykorzystywanych w kole samochodowym, czy wyporu gazu wykorzystywanego przy działaniu balonów.

Opisując magnokraft pierwszej generacji z pomocą terminologii technicznej z podrozdziału #B3, statek ten może pracować w tylko jednej konwencji lotu, tj. magnetycznej.

- **Magnokraft drugiej generacji** (wehikuł telekinetyczny) – opisany w podrozdziale M2. Po magnokrafcie pierwszej generacji zbudowany zostanie magnokraft drugiej generacji, zwany tu także wehikułem telekinetycznym. Magnokraft drugiej generacji nie był jeszcze omawiany w tej monografii, stąd jego prezentacji poświęcona zostanie cała dalsza część niniejszego rozdziału M, zaś przykłady jego użycia omówione zostaną w rozdziale T. Wykorzystywał on będzie dodatkowo w swych lotach magnetyczny odpowiednik inercji, czyli zjawisko zwane telekinezą jakie manifestuje się w sposób podobny jak to czyniłaby odwrotność tarcia. Ponieważ Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, że na takiej magnetycznej inercji oparty jest tzw. "efekt telekinetyczny", stąd magnokraft drugiej generacji będzie latał wykorzystując dokładnie tą samą zasadę jaka powoduje ruchy telekinetyczne. W

ten sposób działanie tego statku upodobni się do innych znanych napędów, których zasada oparta została na wykorzystaniu zjawiska inercji, np. poduszkowca czy śmigła lotniczego.

Opisując magnokrafty drugiej generacji z pomocą terminologii technicznej z podrozdziału #B3, magnokrafty te mogą pracować aż w dwóch różnych konwencjach lotu, tj. magnetycznej i telekinetycznej. W konwencji magnetycznej ich pędniki wytwarzają jedynie zjawiska magnetycznego przyciągania i odpychania, stąd w sensie zasady działania użytej do swoich lotów stają się one identyczne do magnokraftów pierwszej generacji opisanych w rozdziale F. Również wszelkie wywoływane wówczas przez nie zjawiska będą identyczne do zjawisk wywoływanych przez magnokrafty pierwszej generacji. Natomiast w konwencji telekinetycznej ich pędniki wytwarzają dodatkowo zjawisko technicznej telekinezy, stąd latają one wówczas w rezultacie zadziałania efektu telekinetycznego. Po włączeniu tej zasady lotu wehikuły i ich załogi przechodzą w szczególny stan zwany w tej monografii "stanem migotania telekinetycznego", w którym poddane mu obiekty materialne bardzo szybko przełączają się (migoczą) pomiędzy dwoma formami istnienia, tj. formą materialną i formą wzoru energetycznego (co wyjaśniono dokładniej w podrozdziale M3). Właśnie owo migotanie telekinetyczne pozwala im czynić się zupełnie niewidzialnymi dla naszego wzroku i kamer, a także przenikać przez obiekty stałe tak jakby obiekty te wykonane były z łatwo penetrowalnego płynu a nie ze sztywnej materii.

-Magnokraft trzeciej generacji (wehikuł czasu) – opisany w rozdziale N. Na samym końcu zbudowany zostanie na Ziemi magnokraft trzeciej generacji, zwany tu także wehikułem czasu. Także nie był on tu jeszcze omawiany, stąd jego prezentacji poświęcony zostanie oddzielny rozdział N, zaś przykłady jego użycia omówione zostaną w rozdziale T. Magnokraft trzeciej generacji wykorzystywał będzie aż trzy właściwości pól magnetycznych, tj. siły wzajemnych oddziaływań, inercję, oraz energię wewnętrzną. Ponieważ opanowanie energii wewnętrznej pól magnetycznych pozwoli na manipulowanie czasem, magnokraft trzeciej generacji będzie posiadał możliwości podróżowania w czasie.

Opisując magnokrafty trzeciej generacji z pomocą terminologii technicznej z podrozdziału #B3, magnokrafty te mogą pracować w aż trzech różnych konwencjach lotu, tj. magnetycznej i telekinetycznej, a także dodatkowo w konwencji wehikułów czasu. Niezależnie więc od zdolności do latania w konwencji magnetycznej lub telekinetycznej, są one w stanie latać także i w konwencji czasu. W konwencji tej ich pędniki wytwarzać będą zjawiska zmiany w szybkości upływu czasu lub zjawiska przerzucania kogoś do innego punktu czasowego. Przykładowo będą one mogły cofać czas, przestawiać go do wybranego punktu w przyszłości lub przeszłości, spowalniać lub przyspieszać jego upływ, itp. Wehikuły czasu wytwarzały więc będą cały szereg unikalnych zjawisk czasowych, jakich najważniejsze cechy omówione będą w podrozdziale N4.

W tym miejscu jeszcze raz z naciskiem powinno zostać podkreślone, że dla nieorientowanej osoby wygląd zewnętrzny magnokraftów drugiej i trzeciej generacji będzie niemal identyczny do wyglądu magnokraftów pierwszej generacji - czyli taki jak to zilustrowano na rysunkach M1, F19 i F39. Będą one bowiem posiadały dokładnie takie same kształty, wymiary, oraz zbudowane zostaną z materiałów o podobnej charakterystyce wizualnej. Na czas lotu będą też formowały te same rodzaje połączeń, jak to pokazano na rysunku F6. Wzajemne podobieństwo tych statków dodatkowo zostanie jeszcze wzmocnione faktem iż magnokrafty drugiej i trzeciej generacji mogą również latać w konwencji magnetycznej, indukując podczas takich lotów wszystkie zjawiska wywoływane przez magnokrafty pierwszej generacji. Istniejące różnice pomiędzy tymi wehikułami ujawnią się dopiero gdy włączą one swoje bardziej zaawansowane konwencje lotu, indukując przy tym zjawiska charakterystyczne dla owych konwencji. Zrozumienie tych zjawisk wymaga znajomości teorii których opis właśnie nastąpi.

Na podobnie wysoko zaawansowanych zjawiskach magnetycznych jak te wykorzystywane przez magnokrafty drugiej i trzeciej generacji oparte będzie także działanie różnorodnych innych urządzeń technicznych budowanych w zbliżonych co te statki czasach. Urządzenia te czyniły będą praktyczny użytek z takich nieznanych dotychczas naszej nauce

zjawisk jak techniczna telekineza, fale telepatyczne, czy zmiany w szybkości i kierunku upływu czasu. Tomy K i L niniejszej serii monografii prezentują także kilka najważniejszych z owych wysoko zaawansowanych urządzeń, włączając w to siłownie telekinetyczne i ogniwa telekinetyczne.

M1.5. Znaczenie Konceptu Dipolarnej Grawitacji jako teorii wyjaśniającej działanie i osiągi magnokraftów drugiej i trzeciej generacji

W 1985 roku dostąpiłem zaszczytu opracowania dosyć niezwyklej teorii naukowej nazywanej "Konceptem Dipolarnej Grawitacji". Aczkolwiek zamiast zostania zaakceptowaną i rozważaną przez oficjalną naukę ziemską, jak dotychczas teoria ta głównie jest krytykowana i atakowana przez wiele "szarych osobistości" działających z ukrycia, faktycznie w prawdziwym życiu okazuje się ona ogromnie użyteczna. Przykładowo, wyjaśnia ona dokładnie jak działa telekineza, jak wyzwać telekinezę w sposób techniczny, a także czym dokładnie jest ów efekt telekinetyczny jaki umożliwia nam zbudowanie m.in. magnokraftów drugiej generacji zwanych "wehikułami telekinetycznymi".

Aczkolwiek ów Koncept Dipolarnej Grawitacji został szczegółowo opisany w tomach 4 i 5 niniejszej serii monografii, na wypadek gdyby czytelnik nie miał dostępu do tamtych tomów, a także tytułem krótkiego przypomnienia tej części Konceptu Dipolarnej Grawitacji która będzie wymagana do zrozumienia niniejszego rozdziału, niniejszym skrótkowo podsumuję jego esencję.

Fundamentalnym odkryciem naukowym na jakim owa teoria zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji została oparta, było ustalenie że pole grawitacyjne faktycznie wykazuje sobą posiadanie wszystkich cech tzw. "dynamicznego pola dipolarnego". Znaczący początek owej teorii wywodzi się z odkrycia, że pole grawitacyjne wcale nie jest polem monopolarnym do jakiego zaliczała go dotychczasowa oficjalna nauka ziemską, a jest właśnie polem dipolarnym. Z kolei ów zdawałoby się niewielki błąd dotychczasowej nauki w zakwalifikowaniu pola grawitacyjnego do niewłaściwej kategorii, wprowadza ogromne następstwa do naszego zrozumienia działania wszechświata. Jeśli bowiem grawitacja ma charakter dipolarny, czyli jeśli posiada ona dwa bieguny "In" (tj. "Wlot") oraz "Out" (tj. "Wylot") - podobnie jak pole magnetyczne posiada dwa bieguny "N" i "S", wówczas ten biegun "In" grawitacji który widzimy (czujemy) wokół siebie, jest tylko jednym z biegunów tego pola. Drugi biegun "Out" grawitacji musi więc gdzieś się przed nami ukrywać. Ponieważ grawitacja ma charakter koncentryczny, praktycznie to oznacza, że drugi biegun "Out" dipolarnej grawitacji musi wnikać do innego świata i tam wyłaniać się w sposób niedostrzegalny dla naszych zmysłów fizycznych. Pierwszym i najważniejszym więc następstwem dipolarnej grawitacji jest, że zgodnie z nią wszechświat musi się składać aż z dwóch równoległych światów, tj. "naszego świata" w którym my żyjemy, oraz równoległego do niego **"przeciw-świata"** do którego nasze zmysły fizyczne nie mają dostępu. Jak też można wykazać, wymóg obustronnego balansowania sił grawitacyjnych, powoduje jeszcze jedno szokujące dla nas następstwo. Mianowicie, w takiej dipolarnej grawitacji każdy obiekt uformowany z materii jaki istnieje w naszym świecie, w owym przeciw-świecie musi posiadać swój duplikat wykonany z "przeciw-materii". Wyrażając to innymi słowami, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji każdy z nas ludzi żyjący w naszym świecie musi posiadać swego "ducha" żyjącego w przeciw-świecie. "Ducha" takiego, czyli swój przeciw-materiałny duplikat, zgodnie z tym konceptem posiadają także wszelkie inne obiekty, a więc drzewa, skały, samochody, komputery, itp.

Ów Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza także, że owego "ducha" dowolnego obiektu można też pochwycić i przenieść w inne miejsce. Ponieważ jednak jest on związany siłami grawitacyjnymi z danym obiektem istniejącym w naszym świecie, jeśli "ducha" tego przemieścimy w przeciw-świecie, wówczas jego obiekt zostanie pociągnięty i przemieszczony także i w naszym świecie. Taki sposób przemieszczania obiektów, w którym łąpie się i przemieszcza "ducha" owych obiektów, podczas gdy same te obiekty są ciągnięte za swymi

"duchami" przez siły grawitacyjne, znany jest na Ziemi pod nazwą **"telekineza"**. Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia również, że telekinezę daje się wyzwać technicznie. Owa techniczna wersja telekinezy wyzwalana jest kiedy "ducha" danego obiektu "owinie" się w linie sił pola magnetycznego, a następnie owe linie sił się przyspieszą.

Wskazania Konceptu Dipolarnej Grawitacji informujące nas jak technicznie wyzwać "efekt telekinetyczny" mają też tę zaletę, że dokładnie definiują one czym właściwie jest ów efekt. Przytoczmy więc teraz ową definicję, zaczerpniętą z podrozdziału H6.1.2 tomu 4 niniejszej serii monografii. Oto ona: **"Efekt telekinetyczny jest to zjawisko pośredniej manipulacji materialną formą danego obiektu poprzez oddziaływanie na przeciwmaterialny duplikat tego obiektu"**. Efekt telekinetyczny jest więc m.in. źródłem ruchu telekinetycznego, podobnie jak siła fizyczna jest źródłem ruchu fizycznego. Istnieją jednak istotne różnice pomiędzy siłą fizyczną i efektem telekinetycznym. (Te różnice są powodem dla którego, w wyjaśnieniach jakie następują, unikam używania nazwy "telekinetyczna siła" w odniesieniu do wytwarzającego ruch produktu efektu telekinetycznego. Raczej nazywam go z użyciem zwrotu "napór telekinetyczny".) Najważniejsza z tych różnic polega na tym, że **(1) efekt telekinetyczny NIE oddaje reakcji siłowej skierowanej na swego wyzwoliciciela (sprawcę)**. (Jak wiemy, dla siły fizycznej każda akcja musi wytworzyć odpowiadającą jej reakcję, jaka zostaje zwrócona i wywarta na obiekt który powoduje tą akcję.) Praktycznie powyższe oznacza, że wzrost wydajności urządzenia wyzwalającego efekt telekinetyczny nie powoduje zwiększania konsumpcji energii przez dane urządzenie. Ponadto, trzymanie takich urządzeń telekinetycznych wcale nie wymaga zwiększenia siły podnoszącej, kiedy urządzenia te zwiększają wagę ciężarów jakie one sobą podnoszą. To zaś sugeruje, że urządzenie jakie wyzwała ów efekt może również być zawieszone w próżni. Wszakże brak sił reakcji pozwala aby utrzymywało się ono bez zmiany pozycji, bez względu na skalę działań na innych obiektach jakie ono wykonuje. Dla przykładu, kieszonkowy dźwig telekinetyczny podnoszący dowolny obiekt, np. budynek lub ogromny kamień, może być utrzymywany w ręku dziecka bez żadnego wysiłku. Nawet więcej, powyższe implikuje, że za pośrednictwem efektu telekinetycznego można uzyskać rezultaty niemożliwe do osiągnięcia przy ruchach fizycznych. Ich przykładem może być dany obiekt podnoszący sam siebie na określoną wysokość. Jak wiadomo, przy ruchach fizycznych jest to całkowicie niemożliwe. Stąd bierze się anegdotyczne powiedzenie o "kimś podnoszącym siebie samego za włosy". Przykładem telekinetycznego samo-wznoszenia się jest **"lewitacja"**, czyli samo-podnoszenie się osób. Inną zasadniczą różnicą pomiędzy efektem telekinetycznym i siłą fizyczną jest, że **(2) Zasada Zachowania Energii wypełniana jest w efekcie telekinetycznym przez manipulowane nim obiekty na drodze samoczynnego absorbowania przez nie energii otoczenia**. To zaś oznacza, że energii wymaganej dla dokonania ruchu telekinetycznego dostarczać zawsze muszą odbiorcy, a nie dawcy, tego ruchu. Dlatego wykonanie pracy telekinetycznej nie wymaga dostarczenia jakiegokolwiek energii zewnętrznej. Stąd wypełnianie Zasady Zachowania Energii przez odbiorców (nie zaś przez dawców) ruchu telekinetycznego zachodzi poprzez ochładzanie otoczenia danych obiektów podczas odbywania przez nie przemieszczeń telekinetycznych. To z kolei związane jest m.in. z raptownym chłodzeniem otoczenia obiektów przemieszczanych telekinetycznie, z emitowaniem przez nie szczególnego rodzaju świecenia nazywanego "jarzeniem pochłaniania", itp.

Znajomość efektu telekinetycznego oraz zasad jego wyzwalania pozwala nam wypracować budowę i działanie magnokraftu drugiej generacji zwanego także "wehikułem telekinetycznym". W podrozdziałach jakie teraz następują poznamy ową budowę i działanie.

M2. Działanie i własności magnokraftów drugiej generacji zwanych także "wehikułami telekinetycznymi"

Działanie magnokraftów drugiej generacji oparte będzie na wykorzystaniu efektu telekinetycznego szczegółowo opisanego w podrozdziale H6.1. Objaśnienie ich działania

należy zacząć od przypomnienia, że pędniki każdego magnokraftu produkują pulsujące pole magnetyczne. Oczywiście sama natura pulsowania jest taka że poddane niemu pole musi ulegać chwilowemu przyspieszaniu i opóźnianiu. Stąd też pulsowanie pola każdego magnokraftu wytwarza jakiś ciąg telekinetyczny, jednakże w magnokraftach pierwszej generacji z uwagi na symetryczny charakter pulsów ich pola ciąg ten jest niewielki, niewłaściwie ukierunkowany i przemienne neutralizujący własne działanie. Jeśli jednak owo przyspieszanie i opóźnianie pola magnokraftu odpowiednio wysterować (tj. pozbawić symetrii - porównaj zasadę działania baterii telekinetycznych opisaną w L2.4), wtedy można nim spowodować telekinetyczne wypieranie wehikułu zawartego w jego obrębie. Oczywiście aby w magnokraftach drugiej generacji możliwe było aż tak precyzyjne sterowanie podczas pulsowania pola przebiegami krzywej zmian pola w czasie, wehikuły te muszą używać już bardziej zaawansowanych komór oscylacyjnych o ośmiobocznym (octagonal) przekroju, w podrozdziałach C4.1 i C7.1.1 nazywanych komorami drugiej generacji.

Zależnie od polaryzacji względem pola otoczenia (tj. względem pola ziemskiego, słonecznego lub galaktycznego), pędniki każdego magnokraftu można podzielić na dwa rodzaje - patrz rysunek M1 "a": pierwszy z nich (M) zorientowany jest odpychająco względem otoczenia, drugi zaś (U) - przyciągająco. Pędniki zorientowane przyciągająco względem pola otoczenia nazywaliśmy wcześniej pędnikami stabilizacyjnymi. Wiadomo, że każde przyciągające się nawzajem źródła pola magnetycznego muszą utworzyć wspólne obwody magnetyczne. W obwodach tych te same linie sił będą przebiegać przez wszystkie źródła pola (np. patrz rysunki F13 i O19). Stąd również niektóre linie sił pola magnetycznego wytwarzanego przez pędniki stabilizacyjne magnokraftu muszą stanowić przedłużenie linii sił pola otoczenia. To z kolei oznacza, że lecący magnokraft "owinięty" zostaje w pole magnetyczne otoczenia którego linie sił przebiegają przez pędniki tego wehikułu. Jeśli więc odpowiednio przesterować zmianę w czasie krzywych pulsowań pola magnetycznego wytwarzanego przez pędniki takiego magnokraftu, wtedy pulsy tego pola muszą też wywołać i pulsowanie pola otoczenia w które "owinięty" został dany statek. Pulsowanie pola otoczenia wytworzy wektory przyspieszeń chwilowych wymierzone w korpus statku. Wektory te z kolei wytworzą efekt telekinetyczny jakiego napór będzie popychał statek w pożądanym kierunku.

Powyżej opisany mechanizm wytwarzania ciągu telekinetycznego przez magnokrafty drugiej generacji uświadamia więc, że ciąg ten jest formowany przez wymuszanie odpowiednich pulsowań pola otaczającego statek (tj. pola ziemskiego, słonecznego lub galaktycznego). Pole magnetyczne samego statku jest jedynie wykorzystywane jako czynnik wymuszający pulsowanie pola otoczenia, nie zaś jako czynnik wytwarzający napór nośny. To z kolei posiada kilka istotnych konsekwencji dla pola magnetycznego wytwarzanego przez pędniki wehikułów telekinetycznych. Najważniejszą z tych konsekwencji jest, że średnie natężenie pola tych wehikułów wcale nie musi znacznie odbiegać od natężenia pola ziemskiego. Dla naszych instrumentów badawczych pole magnetyczne takich wehikułów może więc być absolutnie niewykrywalne. Stąd na obecnym poziomie techniki nie posiadamy żadnych urządzeń zdolnych niezawodnie informować nas o istnieniu takich wehikułów w naszej bliskości.

W uzupełnieniu do zjawisk indukowanych przez zwykłe magnokrafty i już omówionych przy końcu podrozdziału F13, wehikuły telekinetyczne w czasie swego lotu będą indukowały dodatkowe zjawiska jakie są znamienne dla lotu w konwencji telekinetycznej. Dla większości z tych zjawisk Koncept Dipolarnej Grawitacji już na obecnym poziomie naszej wiedzy pozwala przewidzieć ich przebieg i efekty końcowe. W niniejszym opracowaniu przytoczone będą więc opisy kilku najznamienniejszych z nich.

M3. Stan migotania telekinetycznego i jego następstwa

Kluczem do zrozumienia niezwykłych zdolności wehikułów telekinetycznych jest znajomość unikalnego stanu materii poddanej ruchowi telekinetycznemu, zwanego tu

"stanem telekinetycznym". Stan telekinetyczny dowolnego obiektu materialnego (np. wehikułu lub osoby) jest odwróceniem stanu fizycznego tego obiektu, zaś pojawia się on jedynie na czasokres trwania przemieszczenia telekinetycznego. Ogólnie rzecz biorąc stan ten wynika z unikalnego mechanizmu ruchu telekinetycznego (a ściślej: ze sposobu w jaki podczas ruchu telekinetycznego przeciw-materialne duplikaty ciągną za sobą swoje materialne odpowiedniki - patrz opis tego ruchu w podrozdziale H6.1.2). Stąd każdy obiekt przemieszczany w sposób telekinetyczny pozostaje w stanie fizycznym przed i po zakończeniu tego przemieszczenia, natomiast transformuje się on w stan telekinetyczny na czas trwania tego ruchu. Po zastosowaniu powyższego do wehikułu telekinetycznego, stan telekinetyczny wystąpi w czasie gdy wehikuł ten poruszał się będzie w konwencji telekinetycznej, natomiast zaniknie on (lub raczej wcale nie wystąpi) gdy wehikuł ten działał będzie w konwencji magnetycznej. Oczywiście stan ten występuje również podczas telekinezy biologicznej aczkolwiek jego atrybuty nie są wtedy aż tak rzucające się w oczy. Przykładowo jednym z jego przejawów jest utrwalana na niektórych fotografiach wykonanych w trakcie przemieszczeń psychokinetycznych przeźroczystość przedmiotów poddanych temu ruchowi. Przeźroczystość taka jest zauważalna przykładowo na wysokiej jakości odbitkach fotografii z rysunku H2 pokazujących stoły unoszone psychokinetycznie w 1903 roku przez angielskie medium o nazwisku Eusapia Palladino (fotografie te były opublikowane w czasopiśmie [1RysH2] "The Unexplained", Vol. 4, Issue 41, strona 801 - patrz też [1a] rys. D6).

Materialny komponent każdego obiektu poddanego przechodzeniu przez stan telekinetyczny (np. UFO nauta czy jego wehikuł, wirnik w silniku telekinetycznym, przedmiot przemieszczany w efekcie ludzkiej psychokinezy, itp.) doświadcza następujących trzech transformacji:

(1) **Dekompozycja** z formy materialnej (hardwarowej) w formę niematerialną (softwarową). Forma niematerialna (softwarowa) może zostać wyjaśniona jako rodzaj energetycznego wzoru czy modelu całkowicie pozbawionego cech fizycznych takich jak masa, gęstość, inercja, własności optyczne, itp. Jej charakterystyczną cechą jest to, że obiekty znajdujące się w tym stanie są całkowicie przeźroczyste i bezwzględnie jakby wykonane z "próżni" lub energii aczkolwiek zachowują one swój oryginalny kształt i wymiary - po przykład patrz Ad. 3 w podrozdziale T2.

(2) **Przemieszczenie** się do odmiennej lokacji określonej przez ruch telekinetyczny jakiemu dany obiekt został poddany. Podczas takiego przemieszczenia materialna część tego obiektu istnieje jedynie w swojej nie-materialnej (softwarowej) formie jako rodzaj wzoru energetycznego.

(3) **Rekompozycja** z powrotem do początkowej, materialnej formy. Gdy owa rekompozycja zostaje zakończona, materialny komponent danego obiektu zaczyna ponownie istnieć w swojej fizycznej (hardwarowej) formie. Wszystkie jego własności powracają więc dokładnie do tej samej postaci jaką przyjmowały one przed rozpoczęciem danego przemieszczenia telekinetycznego.

Powinno tu zostać podkreślone, że transformacje następujące podczas stanu telekinetycznego nie zmieniają poziomu energii zakumulowanej w danym obiekcie. Stąd, zgodnie z tym co napisano w podrozdziale H6.1.1, każda praca jaka zostanie wykonana w tym stanie musi być towarzyszona samoczynnym zaabsorbowaniem energii termicznej z otoczenia danego obiektu połączonym z wydzielaniem światła pochłaniania.

Trzy transformacje opisane powyżej są źródłem niezwyklej własności obiektów przechodzących stan telekinetyczny. Obiekty takie tracą wiele z atrybutów i ograniczeń charakterystycznych dla stanu fizycznego materii, a jednocześnie zyskują one inny zbiór atrybutów charakterystycznych dla form nie-materialnych, takich jak algorytmy, idee, informacje, zgrupowania energii, wycinki próżni, itp. Nowe własności takich przekształconych w stan telekinetyczny obiektów, są następujące:

(a) Zdolność do penetrowania (tj. przenikania przez) innych przedmiotów materialnych bez spowodowania jakichkolwiek uszkodzeń u siebie czy u tych przedmiotów.

(b) Zdolność do bycia penetrowanym przez inne przedmioty materialne bez odnoszenia samemu jakichkolwiek uszkodzeń, czy powodowania takich uszkodzeń u tych przedmiotów.

(c) Utrata podstawowych własności fizycznych takich jak masa, inercja, gęstość, waga, tarcie, itp.

(d) Nie pochłanianie oraz nie odbijanie światła, stąd stanie się całkowicie przeźroczystym.

(e) Wymienianie energii cieplnej z otoczeniem. Ilość tej energii jest dokładnym odpowiednikiem zużycia (lub wydzielania) energii następującego podczas danego przemieszczenia telekinetycznego (patrz podrozdział H6.1.1).

(f) Emitowanie białego światła w podrozdziale H6.1.1 zwanego jarzeniem pochłaniania, lub białawego światła z zielonkawym odcieniem zwanego tam jarzeniem wydzielania. Intensywność tej emisji jest proporcjonalna do konsumpcji (lub produkcji) energii termicznej spowodowanej przez daną pracę telekinetyczną. Obszar owej emisji dokładnie odzwierciedla zarysy obiektu.

(g) Uzyskanie atrybutu niezniszczalności oraz czasowego zamrożenia (niezmienności) swych parametrów i wymiarów.

Powinno tu być podkreślone, iż w wehikule telekinetycznym wszystkie powyższe własności wystąpią tylko gdy działa on w konwencji telekinetycznej.

Trzy podstawowe transformacje składające się na stan telekinetyczny (tj. dekompozycja, przesunięcie, rekompozycja) skompletowane zostają w przeciągu wyjątkowo krótkiego pulsu czasowego. Każdy z takich pulsów najprawdopodobniej zużywa jedynie trzy oddzielne polecenia egzekucyjne wydane przez softwarowy duplikat obiektu poruszanego na drodze telekinetycznej. Z magnetycznej interpretacji czasu w koncepcji Dipolarnej Grawitacji (patrz podrozdział N1.4) wiadomo iż pojedyncze polecenie egzekucyjne stanowi elementarną jednostkę czasu dla obiektu poddanego temu poleceniu. Stąd też pojedynczy puls stanu telekinetycznego rozciągał się będzie w niezwykle krótkim przedziale czasu, zbyt krótkim aby nawet zostać zarejestrowanym przez nasze obecne instrumenty, ale jednocześnie wystarczająco długim aby światło przeniknęło przez przestrzeń poprzednio zajmowaną przez dany obiekt fizyczny.

Złożone manewry wehikułu telekinetycznego nie zawsze mogą zostać osiągnięte w pojedynczym pulsie stanu telekinetycznego. Z tego powodu pędniki telekinetyczne będą utrzymywały ciągle powtórzenia takich pojedynczych pulsów, rozciągając w ten sposób swój stan telekinetyczny na dowolnie długi przedział czasu. Istnieją dwa sposoby powtarzania pulsów stanu telekinetycznego, tj. postępowy i oscylacyjny. Sposób **postępowy** polega na poddawaniu napędzanego obiektu szeregowi przemieszczeń telekinetycznych posiadających kontrolowany zasięg. Sposób ten będzie więc używany gdy od wehikułu telekinetycznego wymagany będzie przelot po określonej trajektorii z określoną prędkością. Sposób **oscylacyjny** polega na powtarzalnym przemieszczeniu (oscylowaniu) napędzanego obiektu pomiędzy dwoma niezwykle bliskimi sobie położeniami. Sposób ten używany będzie kiedy wehikuł telekinetyczny powinien zawisać nieruchomo ponad tym samym miejscem (w przypadku jego włączenia zarysy poddanego mu obiektu staną się bardzo niewyraźne - jakby rozmazane). Długotrwałe okresy stanu telekinetycznego, uzyskiwane poprzez takie ciągłe powtarzanie pojedynczych pulsów tego stanu, nazywane tu będą "podtrzymywanym stanem telekinetycznym", albo "stanem migotania telekinetycznego".

Charakterystyczną cechą **stanu migotania telekinetycznego** jest iż poddany mu obiekt (np. wehikuł) naprzemiennie pojawia się w dwóch przeciwstawnych stanach, tj. fizycznym i telekinetycznym. Stan telekinetyczny występuje gdy zachodzą pojedyncze pulsy ruchu telekinetycznego. Natomiast stan fizyczny występuje w przedziałach czasu upływających pomiędzy owymi pulsami. Stąd zależnie od częstotliwości z jakimi owe elementarne pulsy są powtarzane, długości odcinków czasu w jakich dany obiekt istnieje w swej formie fizycznej będą się zmniejszać. Ponieważ w obu tych stanach własności optyczne przedmiotu są przeciwstawne (tj. w stanie telekinetycznym obiekt jest całkowicie

przeźroczysty a stąd też niewidzialny, natomiast w stanie fizycznym obiekt ten jest wyraźnie widoczny), stąd po przekroczeniu określonej granicznej częstości pulsów, obiekt zacznie być niewidoczny dla postronnego obserwatora. Owa graniczna częstość pulsowania przy jakiej wehikuły telekinetyczne zaczną znikać dla ludzkiego oka jest nam już dobrze znana dzięki wynalazkowi filmu ruchomego. W taki sam sposób jak przy przemieszczaniu klatek filmu z częstością przekraczającą 24 klatki na sekundę fakt ich przeskakiwania przestaje być zauważalny dla ludzkiego oka, również po przekroczeniu przez wehikuły telekinetyczne tej samej szybkości migotania fakt ich istnienia w danym miejscu stopniowo przestanie być zauważalny dla zewnętrznego obserwatora. Dzięki tej możliwości "migotania" widzialność wehikułu lub obiektu poddanego podtrzymywanemu stanowi telekinetycznemu może podlegać płynnej zmianie, od całkowitej widzialności, poprzez częściową niewidzialność (tj. jakby bycie wykonanym z mgły), aż do kompletnej niewidzialności. Stopień przeźroczystości jest przy tym regulowany częstotliwością powtarzania elementarnych pulsów stanu telekinetycznego. Powyższe uświadamia więc że pędniki wehikułów telekinetycznych umożliwiają im stawanie się niewidzialnymi aż na kilka różnych sposobów. Technicznie najprostszym z nich jest uformowanie zjawiska "soczewki magnetycznej" możliwego do włączenia przez magnokrafty wszystkich generacji (patrz podrozdział F10.3). Soczewką tą w razie potrzeby omawiane wehikuły mogą osłaniać się kiedy konieczne jest uzyskanie niewidzialności bez włączania stanu telekinetycznego. Znacznie bardziej zaawansowanym z nich jest omawiane tutaj szybkie "migotanie" ze stanu telekinetycznego w stan materialny i z powrotem, jakie umożliwia im stanie się całkowicie niewidzialnymi, częściowo niewidzialnymi, czy też stopniowe znikanie z widoku podczas ruchu lub nieruchomego zawisania w tym samym miejscu.

Zdolność wehikułów telekinetycznych do szybkiego migotania pomiędzy stanem materialnym i stanem niematerialnym wyjaśnia też zasadę na jakiej przelatują one (przemieszczają się) przez obiekty stałe takie jak ściany, budynki, góry, czy drzewa w lesie. Ich przelot przez takie obiekty polega bowiem na wsuwaniu się podczas kolejnych migotań - kiedy to wehikuł przechodzi w stan niematerialny, ich struktury atomowej pomiędzy atomy danej przeszkody, materializowaniu się pomiędzy atomami tej przeszkody (jak wiadomo z fizyki jądrowej atomy te to głównie ogromna pusta przestrzeń zajmowana przez niewielkie wymiarowo jądro i elektrony), następnym dematerializowaniu się w czasie następnego migotu, dalszym przesuwaniu się przez przeszkodę, ponownym materializowaniu, itd. W ten sposób atomy wehikułu, jego załogi, oraz zawartości, migocząc pomiędzy dwoma stanami, z wolna przemieszczają się poprzez strukturę atomową stojącą na ich drodze przeszkody stałej. Osoby poddane temu procesowi odbierały go będą jako odczucie intensywnego wibrowania ich ciała podczas jego przenikania przez materiał przeszkody, spowodowane skokowym przyhamowywaniem i następnym uwalnianiem jego ruchu w kolejnych pulsach zmiany stanu. Z kolei niektóre obiekty przez jakie takie telekinetyczne przemieszczenie się będzie następowało, których konstrukcja odznacza się niewielką sztywnością i zdolnością do generowania hałasu (np. klekoczące framugi okienne, luźne drzwi metalowe, itp.) zaczną wpadać w silne wibracje i hałasować, co na postronnym widzu sprawi wrażenie że obiektami tymi nagle zaszarpał silny wiatr.

Umiejętność znikania poprzez szybkie migotanie, w połączeniu z możliwością przenikania przez obiekty stałe, oraz niezniszczalność mechaniczna, nadaje wehikułom telekinetycznym niezwyklej zdolności. Mogą one mianowicie wlatywać wprost do naszych mieszkań nie będąc przy tym wcale zauważane. W ten sposób w danym domu oprócz jego mebli i mieszkańców równocześnie może znajdować się cały statek kosmiczny wraz z załogą, wyposażeniem, urządzeniami badawczymi oraz instrumentami medycznymi i wcale nie zostanie on przez nikogo zauważony. Jedynymi znakami jego obecności, prawdopodobnie odnotowywalnymi tylko przez osoby uczulone na objawy działania tych wehikułów, może być odczucie nieco większego chłodu niż zwykle, fakt że niektóre z urządzeń elektronicznych niespodziewanie mogą zacząć zachowywać się w dosyć dziwny sposób (patrz podrozdział U2), oraz paniczna reakcja zwierząt domowych których wyostrzone zmysły są w stanie odnotować przybycie takiego niezauważalnego dla ludzi "przybysza" oraz których instynkt

zachowawczy nakazuje aby przybysza takiego się bać. Gdyby jednak w takim przypadku ktoś z mieszkańców wpadł na pomysł wykonania zdjęcia, wtedy po jego wywołaniu mógłby doznać szoku patrząc na utrwalony na nim chociaż bardzo nieostry drugi obraz (aczkolwiek ludzie zapewne wykazywaliby tendencję do racjonalnego tłumaczenia takich fotografii jako pomyłkowego nałożenia się drugiego nieostrego obrazu na tej samej klatce - jeśli któremuś z czytelników przypadkiem przytrafi się takie nałożenie, wtedy proponowałbym dokładnie przeanalizować wynikowe zdjęcie, oraz, oczywiście, jedną jego odbitkę mi przysłać).

W tym miejscu warto jeszcze raz przypomnieć i z naciskiem podkreślić, że stawanie się niewidzialnym poprzez włączenie opisywanego tutaj "migotania telekinetycznego" jest tylko jedną z kilku różnych zasad znikania z pola widzenia wyjaśnionych w niniejszej monografii. Pozostałe zasady obejmują tzw. "soczewkę magnetyczną" (opisaną w punkcie 1 podrozdziału F10.3), "manipulowanie upływem czasu" (opisane są w podrozdziale N1), "wzbudniki niewidzialności" (opisane w punkcie 6 podrozdziału K3.2), oraz "hipnotyczny nakaz niewidzenia" (wspomniany w punkcie 5 podrozdziału K3.3). Zaawansowane istoty dysponujące technologią na poziomie magnokraftów drugiej i trzeciej generacji nie mają więc najmniejszej trudności ze stawaniem się niewidzialnymi. Posiadają bowiem ku temu cały szereg różnych możliwości z których każda cechuje się odmiennymi atrybutami i jest szczególnie przydatna w odmiennych okolicznościach.

Z powodów opisanych w podrozdziałach W3, T5 i P4, jest niezwykle istotne abyśmy dokładnie poznali mechanizm z użyciem którego odbywa się telekinetyczne znikanie z widoku. Znajomość tego mechanizmu umożliwi nam bowiem stopniowe wypracowanie zasad i **urządzeń ujawniających** z pomocą których z czasem będziemy w stanie zobaczyć obiekty ukrywające się w taki sposób przed naszym wzrokiem (patrz punkt (f) w podrozdziale W3 oraz temat #8 w załączniku Z). Urządzenia takie pracować mogą w oparciu o wiele zasad działania i zjawisk wyzwalanych przez UFO i UFOonautów ukrywających się przed nami w stanie migotania telekinetycznego. Aby wskazać tutaj przykłady kilku z nich, to mogą nimi być błyski lampy stroboskopowej precyzyjnie zesynchronizowane z momentami pojawiania się UFOonautów w swej fazie materialnej, wyzwalanie jarzenia pochłaniania przez szybkozmienne pole telekinetyczne wytwarzane przez napęd migoczących UFOonautów, czy promieniowanie podczerwone emitowane przez obiekty ukryte w stanie telekinetycznego migotania. Aby przytoczyć tu opis jakiegoś urządzenia opartego na jednej z tych zasad, poniżej wyjaśniony zostanie przykład stroboskopowego urządzenia ujawniającego którego idea opiera się na tej samej zasadzie działania co wyważanie wirujących mas w przemyśle samochodowym. Gdyby mianowicie użyć bardzo silnej lampy stroboskopowej, której błyskanie zsynchronizowane zostałoby z częstością migotania telekinetycznego ukrywających się w ten sposób przed nami istot lub obiektów, wtedy w kolejnych błyskach lampa ta rzuciłaby na nie światło w chwili gdy pojawiałyby się w stanie fizycznym, zaś wyłączała światło w chwili gdy przechodziłyby one w stan telekinetyczny. W rezultacie istoty te lub obiekty nagle wyłoniłyby się dla naszych oczu, podobnie jak niewidoczne normalnie skrzydło szybko wirującego śmigła wyłoniłoby się po cyklicznym oświetleniu go odpowiednio zsynchronizowanymi błyskami lampy stroboskopowej. Urządzenia jakie realizowałyby powyższą zasadę ujawniania niewidzialnych UFOonautów składałyby się więc z trzech głównych podzespołów, tj. lampy stroboskopowej, czujnika pulsów pola telekinetycznego (np. hallotronu często nazywanego też "kontaktronem", albo cewki), oraz regulatora fazowego który ustawia na wymaganą wartość przesunięcie fazowe pomiędzy impulsami z czujnika oraz błyskami lampy stroboskopowej. Niestety zrealizowanie niniejszej zasady wymaga uprzedniego wypracowania i wytestowania odpowiedniego czujnika jaki będzie w stanie wykryć indywidualne pulsy migotania telekinetycznego UFOonautów. Czujnik ten, po podłączeniu go do odpowiedniego regulatora fazowego i dalej do lampy stroboskopowej, umożliwiłby bowiem zsynchronizowanie błysków tej lampy z migotaniem telekinetycznym ujawnianego obiektu. Stąd też moim zdaniem, ogromnie istotne jest szybkie podjęcie instrumentalnych badań efektów aktywności napędu telekinetycznego opisanych przy końcu podrozdziału U3, bowiem badania te m.in. prowadzą do wypracowania takiego właśnie czujnika. Już na obecnym etapie wiadomo, że funkcję takiego czujnika może

wypełniać albo czuły hallotron ("kontaktron") z przystawionym do niego magnesem o odpowiednio dobranej masie i spężyłości podłoża jakie dostarczą mu częstotliwości własnej zsynchronizowanej z pulsowaniem pola wehikułu (patrz punkt #5 podrozdziału U2), albo bardzo czuła cewka indukcyjna (patrz podrozdział U3 i punkt #4 podrozdziału U2), albo też jakiś czujnik fotoelektryczny który reagowałby na impuls promieniowania wytwarzanego podczas przechodzenia obiektów ze stanu fizycznego w stan telekinetyczny (najprawdopodobniej jest to jedna z odmian promieniowania podczerwonego - patrz punkt #4 podrozdziału U2). Z kolei regulator fazowy wstępnie dałoby się dopracować poprzez zbudowanie urządzenia elektronicznego które w przypadku użycia jakiegoś skrzydła lub śmigła wirującego z zmienialną prędkością obrotową umożliwiłoby w ciemności stroboskopowe uwidocznienie tego skrzydła w dowolnie wybranym przez obserwatora punkcie jego ruchu obrotowego. Warto przy tym sobie uświadomić że UFOnauci w swoich urządzeniach napędowych stosować muszą tylko kilka standardowych, precyzyjnie wysterowanych i nawzajem zsynchronizowanych częstotliwości migotania telekinetycznego (których jak dotychczas niestety jeszcze nie pomierzaliśmy) bowiem w przeciwnym wypadku staliby się oni niewidzialni także nawzajem dla siebie.

Oczywiście opisane powyżej urządzenie ujawniające bazujące na zasadzie błysków lampy stroboskopowej reprezentuje tylko jedną z wielu najróżniejszych zasad działania jakie mogą zostać użyte do budowy takich urządzeń. Przykładem fabrycznego urządzenia ujawniającego które już obecnie istnieje w swej gotowej do użycia formie, tyle że jest okropnie drogie, jest zwyczajna kamera termowizyjna. Jeszcze inna zasada działania użyta została w urządzeniu ujawniającym opisanym w traktacie [7B]. Kilka zaś następnych zasad działania tych urządzeń wskazanych zostało w temacie #9 załącznika Z do niniejszej monografii.

Zdolność do migotania telekinetycznego czyni też posiadaczy napędu telekinetycznego całkowicie niepodatnymi na nasze dzisiejsze wysiłki ich obezwładnienia, odstraszenia, lub zaszkodzenia. Wszakże nawet gdybyśmy zechcieli postrzelić ich z naszej obecnej broni, uderzyć, czy zaciąć jakimś narzędziem, nasze obiekty przenikną przez ich ciała nie czyniąc im najmniejszej szkody. Jak narazie nie posiadamy więc urządzenia przy pomocy którego moglibyśmy posiadaczom tego napędu wyrządzić jakąkolwiek krzywdę i w ten sposób zmusić do respektowania naszych życzeń. Jest to wysoce tragiczna dla nas sytuacja, bowiem przykładowo okupujący nas UFOnauci z użyciem takiego napędu mogą się dopuszczać na nas dowolnych bezecności (patrz podrozdział U4.1.1), zaś my nie mamy sposobu aby im się odgryźć z powrotem i nieco ostudzić ich zapały. Na szczęście dzisiejszy stopień poznania mechanizmów migotania telekinetycznego zezwala nam również na natychmiastowe zaczęcie prac nad zbudowaniem urządzenia obronnego, jakie nazwiemy tutaj **"urządzeniem porażającym"** (po angielsku "stunning device"), które będzie w stanie zaszkodzić również i posiadaczom takiego napędu - patrz tematy #11 i #12 z załącznika Z. Podobnie jak to ma miejsce z urządzeniami ujawniającymi, również i urządzenia porażające dadzą zbudować się na wielu zasadach. Aby przytoczyć tutaj kilka ich przykładów, to należą do nich ogłuszające użycie szybkozmiennej iskry elektrycznej, błyski niszczycielskiego lasera, czy wyzwalanie dezorganizujących napęd telekinetyczny pulsów pola magnetycznego. W celu omówienia budowy jednego z przykładów takiego urządzenia, wyjaśnione tutaj będzie urządzenie działające na zasadzie szybkozmiennej iskry elektrycznej. Zasada działania takiego urządzenia porażającego będzie skrzyżowaniem omówionego poprzednio stroboskopowego urządzenia ujawniającego z upowszechnionymi już dzisiaj w Stanach Zjednoczonych porażaczami elektrycznymi. Jak wiadomo porażacze takie wytwarzają iskrę elektryczną jaka jest wystarczająco silna aby ogłuszyć i powalić na ziemię dorosłą osobę, a więc też i UFOnautę. Na dodatek ich iskra zwykle formowana jest z prądu zmiennego. Jedynym więc ich mankamentem ciągle wymagającym rozwiązania aby móc je używać do ogłuszania UFOnautów jest zsynchronizowanie przeskoków tej iskry z momentem pojawiania się stadium materialnego w migotaniu telekinetycznym ich napędu osobistego. Jak zaś to uzyskać wskazuje rozpracowana już obecnie zasada stroboskopowego urządzenia ujawniającego - patrz jego opis powyżej oraz w temacie #8 z załącznika Z. Jeśli więc zdołamy zbudować

urządzenie które wytworzy potężną pulsującą iskrę elektryczną jakiej momenty pojawiania się będą ściśle zsynchronizowane z chwilami kiedy dany posiadacz napędu telekinetycznego znajduje się właśnie w materialnym stadium swego migotania telekinetycznego, wówczas iskra ta uderzy w jego ciało fizyczne i spowoduje jego porażenie. Z kolei porażony nosiciel takiego napędu straci przytomność, jego mózg i sprzężony z nim system sterowania tym napędem przestanie więc wysłać właściwy sygnał sterujący. W rezultacie układ bezpieczeństwa wbudowany w system sterowania danego napędu automatycznie przełączy się na tryb materialny, powodując że dany posiadacz takiego napędu nagle wyłoni się ze stanu niewidzialności i upadnie nam pod nogi zupełnie nieprzytomny. Będzie więc go można ponownie poddać działaniu ogłuszającej go iskry elektrycznej, wziąć do niewoli, szybko usunąć z niego chirurgicznie jego pędniki telekinetyczne tak aby nie był już w stanie od nas uciec, poddać przesłuchaniom, itp. Omawiane tutaj urządzenie porażające będzie więc w stanie dostarczyć nam tak potrzebnej broni jaka pozwoli na utrzymywanie posiadaczy napędu telekinetycznego z UFO w bezpiecznej odległości od nas, jaka odda im z powrotem odrobinę terroru na jaki sobie zasłużyli, i jaka nauczy ich respektu dla naszych życzeń. W ten sposób zbudowanie takich urządzeń, w połączeniu z rozpacowaniem innych urządzeń naszej samoobrony omówionych w podrozdziale W3, będzie przykładowo w stanie m.in. zupełnie oduczyć UFOautów brzydkiego zwyczaju wkradania się do naszych mieszkań i uniemożliwić im wymuszane uprowadzanie Ziemian na pokłady UFO.

Oczywiście zgodnie z Prawem Obusieczności omówionym w podrozdziale I4.1.1, wszystko posiada zarówno korzystne i niekorzystne następstwa. Jednym z korzystnych dla nas następstw nieprzerwanego używania przez okupujących nas UFOautów stanu migotania telekinetycznego, jest że migotanie to dostarcza nam zasady dla odróżniania ludzi urodzonych na Ziemi od "kosmicznych szpiegów i dywersantów" jacy wysyłani są na Ziemię dla działania na naszą szkodę, i jacy wspominani są w kilku miejscach niniejszej monografii (np. patrz podrozdziały VB4.6.1 i VB5.3.3). Owi kosmiczni dywersanci po zmieszaniu się z tłumem wprowadzie zewnątrznie wyglądają dokładnie tak jak ludzie, jednak nieustanny stan migotania telekinetycznego jaki dla własnego bezpieczeństwa pozostawiają oni niemal ciągle włączonym, w przypadku wypracowania omawianych tutaj urządzeń i metod ujawniających pozwalałby na ich odróżnienie od normalnych ludzi.

Wszystkie poprzednie wywody wyjaśniają, że wehikuly telekinetyczne również mogą działać w kilku odmiennych trybach pracy. Na obecnym etapie naszej znajomości ich zasady działania wiadomo już, że używały one będą co najmniej dwa tryby pracy, po których włączeniu ich atrybuty będą zupełnie odmiennie. Są to tryb materialny i oraz tryb migotania telekinetycznego. Podczas pracy w **trybie materialnym** wehikuly telekinetyczne wyglądały będą identycznie do normalnych wehikułów o napędzie magnetycznym. Ich powierzchnia sprawi wrażenie materii stałej i będzie widoczna nieuzbrojonym okiem ze wszystkimi szczegółami. Natomiast w **trybie migotania telekinetycznego** wehikuly telekinetyczne całkowicie przestaną być widoczne dla nieuzbrojonego oka. Oczywiście możliwe będzie również włączenie dowolnego stanu pośredniego pomiędzy oboma tymi trybami, np. czynienie tych wehikułów częściowo widzialnych - tj. wyglądających jakby zamienionych w rodzaj mgły.

Z mechanizmu formowania stanu telekinetycznego wynikają też dwa dalsze ważne atrybuty napędu telekinetycznego, tj. zasięg pojedynczego elementarnego przesunięcia, oraz szybkość ruchu wynikowego. Zasięg elementarnego przesunięcia jest to odległość na jaką dany obiekt (np. wehikuł) przesunięty zostaje w efekcie pojedynczego pulsu ruchu telekinetycznego. Jego doskonała ilustracja pokazana została na rysunku T1. Stąd maksymalna wartość tego zasięgu zależała będzie od wydatku magnetycznego (tj. magnetycznej energii startu) biorącego udział w wytwarzaniu danego efektu telekinetycznego, a także od wielkości (masy) przemieszczanego obiektu. Im potężniejsze pole zaangażowane zostaje w wytworzenie takiego pulsu, tym większy zasięg wynikającego z niego przesunięcia. Z kolei im mniejsze są obiekty jakie przenosi pędnik o danej (stałej) energii startu, tym dalsza jest odległość ich elementarnego przesunięcia.

Jak to zostało już wyjaśnione, długość czasu zajmowanego przez pojedynczy puls stanu telekinetycznego jest niezmierzalnie krótka. Stąd dla elementarnego przesunięcia następującego podczas takiego pojedynczego pulsu obecny koncept szybkości traci ważność. Powodem tego jest, iż elementarne przesunięcie, niezależnie od swojego zasięgu, w naszym obecnym zrozumieniu czasu skompletowane będzie natychmiastowo. Stąd jeśli stanie się technicznie wykonalnym zbudowanie pędników telekinetycznych o wydatkach energetycznych wystarczająco dużych aby ich elementarne przesunięcia rozciągały się do odległości międzygwiazdnych, wtedy pędniki takie będą w stanie natychmiastowo przenieść wehikuł telekinetyczny z jednej gwiazdy na drugą. Oczywiście szybkość takiego natychmiastowego przeniesienia na inną gwiazdę nie będzie mogła zostać opisana matematycznie, ponieważ osiągałaby ona wartość nieskończenie wielką. Należy tu jednak podkreślić iż powyższe odnosi się tylko do pojedynczego pulsu ruchu telekinetycznego.

Obecny koncept szybkości, opracowany dla ruchów fizycznych, może jednak zostać wykorzystywany do opisu powolnych lotów wehikułów telekinetycznych odbywających się w podtrzymywanym stanie telekinetycznym. Aczkolwiek podczas takich lotów wszystkie pojedyncze pulsy skompletowane zostaną natychmiastowo, niemniej pomiędzy tymi pulsami wystąpią krótkie czasy postoju (przerwy) podczas których dany wehikuł znajduje się w stanie fizycznym (dwie takie przerwy uchwycono na zdjęciu z rysunku T1). Stąd podzielenie zasięgu elementarnych przesunięć przez długość owych przerw między-pulsowych daje wartość szybkości wynikowego ruchu w podtrzymywanym stanie telekinetycznym. Powyższe wyjaśnia więc w jaki sposób wehikuły telekinetyczne, niezależnie od prawie natychmiastowego przenoszenia się na odległe gwiazdy, będą mogły także lecieć ponad powierzchnią planety ze ściśle określoną prędkością, a nawet zawisać nieruchomo ponad tym samym miejscem.

Podsumujmy teraz najważniejsze cechy omówionych w niniejszym podrozdziale wehikułów działających w konwencji telekinetycznej, a także cechy telekinetycznych napędów osobistych omówionych w następnym podrozdziale (M2). Wszystkie obiekty transportowane w tej konwencji będą w stanie natychmiastowo przenieść się do dowolnego punktu docelowego leżącego w obrębie zasięgu ich pędników telekinetycznych. Na dodatek do tego będą one także w stanie dokonywać wolnych lotów z wybraną przez siebie prędkością, lub nawet zawisać nieruchomo ponad tym samym miejscem. Pędniki telekinetyczne dostarczą im zdolności do penetrowania obiektów stałych, takich jak meble, mury, budynki, góry czy planety, bez czynienia jakichkolwiek uszkodzeń u siebie ani też u przenikanych w ten sposób obiektów. (Warto tu zauważyć iż zwykły magnokraft podczas lotów w obiektach stałych wypalał w nich będzie szkliste tunele - patrz podrozdział F10.1.1.) Kiedy wehikuły te znajdują się w stanie telekinetycznym, odwrotna sytuacja także może wystąpić, tj. ich konstrukcja (materia) może być przenikana bez żadnej szkody przez inne obiekty stałe takie jak pociski, kule, noże, ludzi, zwierzęta, itp. Podczas działania w konwencji telekinetycznej magnokrafty drugiej generacji będą także zdolne do samoczynnego absorbowania z otoczenia zawartej w nim energii cieplnej. Zdolność ta powodować będzie nagłe oziębianie się otoczenia wehikułów telekinetycznych, jakie zorientowanym osobom umożliwi wykrywanie ich obecności przez monitorowanie poczucia zimna, mimo zdolności tych statków do uczynienia się całkowicie przeźroczystymi (tj. jakby wykonanymi z energii czy "mgły", nie zaś z substancji). Dzięki niej żaden z wehikułów wykorzystujących pędniki telekinetyczne nie będzie wymagał zaopatrywania w energię podczas swych lotów, zaś zamiast tego zaopatrywania, jego napęd powodował będzie samoczynne absorbowanie wymaganej energii z ciepła zawartego w otoczeniu - po więcej szczegółów patrz opisy z monografii [6] lub z podrozdziału H6.1.1. (Nie należy tu mylić konsumpcji energii podczas lotu, z nadaniem wehikułowi tzw. "energii startu", które to nadanie musi nastąpić zanim uzyska on swoje zdolności do powodowania ruchów telekinetycznych - patrz opisy w podrozdziale J5.5 monografii [1a] oraz podrozdziale F5.5 niniejszej monografii.) Z kolei pochłanianie przez napędy telekinetyczne energii cieplnej z otoczenia indukować będzie białe "świecenie pochłaniania" rozpościerające się cieniutką warstwą tuż przy powierzchni ścianek statku lub przy powierzchni ciał użytkowników napędu osobistego (w podaniach ludowych taki rodzaj białego światła określa się jako

posiadający "nadprzyrodzone" pochodzenie). Świecenie to nada wehikułowi telekinetycznemu wygląd jakby "naoliwionego światłem". Wygląd ów jest jednym z czynników umożliwiających łatwe i szybkie identyfikowanie wehikułów telekinetycznych oraz odróżnianie ich od magnokraftów pierwszej generacji (porównaj rysunek S1 z rysunkiem T1). (Magnokrafty pierwszej generacji świecą bowiem światłem kolorowym jakie formuje rodzaj grubościennej aury lub chmury która szczelnie otacza te statki.)

M4. Ładowiska wehikułów telekinetycznych

Wehikuły telekinetyczne, podobnie jak magnokrafty pierwszej generacji, po wylądowaniu również pozostawiają charakterystyczne dla nich ładowisko. W sensie swej geometrii ładowisko to będzie dokładnie odpowiadało ładowisku magnokraftów pierwszej generacji. Jednak w sensie cech, szczególnie w zakresie skali, trwałości i rodzaju uszkodzeń gleby i roślin, wehikuły telekinetyczne pozostawiają inne rodzaje ładowiska. Ich niektóre cechy wymagają więc tutaj dodatkowego wyjaśnienia.

Niskie natężenie pola wytwarzanego przez magnokrafty drugiej generacji, w połączeniu z zdolnością telekinetycznego składnika tego pola do wywoływania stymulacji biologicznej gleby, powoduje że ładowiska magnokraftów drugiej (a także trzeciej) generacji wizualnie będą się różniły od ładowisk magnokraftów pierwszej generacji. (Ładowiska magnokraftów pierwszej generacji są szczegółowo opisane w podrozdziale G2.2 monografii [5/3] oraz w podrozdziale F11 niniejszej monografii.) Zasadnicza z tych różnic polegać będzie na fakcie że magnokrafty drugiej (i trzeciej) generacji lądujące w swoich zaawansowanych konwencjach lotu zwykle nie spowodują wypalania i sterylizacji gleby w obszarach jej długotrwałego naświetlenia polem statku. (Zauważ jednak, że takie wypalenie gleby spowodować one mogą podczas lądowań w konwencji magnetycznej.) Wręcz przeciwnie, w miejscach gdzie gleba ta poddana zostanie długotrwałemu działaniu ich pola nastąpi jej wysoka stymulacja biologiczna. W efekcie tej stymulacji wszelkie rośliny (a także inne organizmy żywe) rosnące lub przebywające w obszarze naświetlonym polem telekinetycznym danego statku nagle doznają eksplozywnego zwiększenia szybkości i wysokości wzrostu - po szczegóły patrz podrozdział KB2. Rośliny z gleby wystawionej na bezpośrednie działanie pola telekinetycznego mogą rosnąć do 12 razy wyżej i szybciej niż otaczające rośliny. Wyglądają one też znacznie zdrowiej. Ponadto uzdrawiające atrybuty pola telekinetycznego zamrożonego w glebie będą działały jak magnes na pobliskie zwierzęta, szczególnie te chore. Takie zwierzęta wykażą instynktowną tendencję do poprawy swego zdrowia poprzez wylegiwanie się na takim telekinetycznym ładowisku. W końcu gleba takich ładowisk wykazywać może inne proporcje pierwiastków składowych niż sąsiadująca gleba. Dla przykładu może ona mieć kilkakrotnie większą zawartość wapna. Powodowane jest to zdolnością pola telekinetycznego do dokonywania "zimnej syntezy" niektórych pierwiastków. Powyższe zjawiska nastąpią w efekcie działania czynników już omówionych pod koniec podrozdziału KB1.

Stymulacja biologiczna ładowiska wehikułu telekinetycznego może osiągnąć wartości powodujące nawet do dwunastokrotnego zwiększenia szybkości i wysokości wzrostu u roślin z obszaru naświetlonego telekinetycznym polem statku, w stosunku do wzrostu tego samego typu roślin rosnących w sąsiednim obszarze. Z uwagi na podwyższone zdrowie tych roślin, również ich kolor będzie bardziej żywy (zdrowy) w stosunku do podobnych roślin z otaczającego obszaru. Stąd, byłe ładowiska magnokraftów drugiej (a także trzeciej) generacji, dadzą się rozpoznać w postaci pierścieni na glebie w których rośliny rosną wielokrotnie bujniej oraz posiadają bardziej żywy i zdrowy kolor niż sąsiadujące rośliny. (Pierścienie te są podobne w kształcie do pierścieni wypalanych przez pole magnokraftów pierwszej generacji.) W miarę upływu czasu zdolność stymulacyjna tego obszaru będzie się zmniejszała zgodnie z krzywą połowicznego zaniku - patrz podrozdziały KB2 i KB4.

M5. Modyfikacje magnokraftów drugiej generacji

M5.1. Telekinetyczny wehikuł czteropędnikowy

Podobnie jak to miało miejsce z magnokraftami pierwszej generacji które działają wyłącznie w konwencji magnetycznej, również i magnokrafty drugiej generacji występowały będą w kilku wersjach konstrukcyjnych. Niezależnie od dyskoidalnego wehikułu, omówionego w podrozdziale M1.3, budowane będą telekinetyczne wehikuły czteropędnikowe oraz telekinetyczny napęd osobisty.

Telekinetyczny wehikuł czteropędnikowy pokazany został na **rysunku M2**. Wyglądał on będzie stosunkowo podobnie do wehikułu czteropędnikowego pierwszej generacji pokazanego na rysunku D1. Jego wymiary i ogólny kształt będą bowiem takie same jak te zilustrowane na rysunku D1 i zestawione w tabeli D1. Istniały jednak będą istotne szczegóły konstrukcyjne jakie pozwolą na odróżnienie od siebie obu tych wehikułów. Omówmy je tutaj w skrócie.

Najłatwiejszym do dostrzeżenia z tych odróżniających szczegółów jest prostokątna lub kwadratowa kłapa znajdująca się w podłodze wehikułów pierwszej generacji, jednak już nieobecna w podłogach wehikułów drugiej i trzeciej generacji. Kłapa taka uwidoczniła jest w części (1) rysunku M2 oraz na rysunku Q1. Jej istnienie w czteropędnikowych wehikułach drugiej i trzeciej generacji staje się niepotrzebne, bowiem podczas łączenia kilku tych wehikułów w latające cygara, ich piramidkowe dachy po prostu przenikną telekinetycznie przez podłogi statków z którymi będą łączone. Kłapa więc w podłodze, jaka w wehikułach pierwszej generacji po otwarciu pozwala na wsuwanie do niej czubka owego piramidkowego dachu, w wehikułach drugiej i trzeciej generacji przestaje być już potrzebna.

Kolejnym szczegółem odróżniającym są drzwi w ścianie bocznej. Drzwi te są obecne w wehikułach pierwszej generacji, jednak już nie istnieją w wehikułach drugiej i trzeciej generacji. Wszakże telekinetyczne wnikanie załogi i ładunków do środka, odbywać się bowiem będzie w tych wehikułach bezpośrednio poprzez ich ścianki.

Jeszcze jednym i chyba najbardziej informacyjnym szczegółem pozwalającym na odróżnienie wehikułów poszczególnych generacji jest ich pędnik. Aczkolwiek proporcje wymiarowe pędników w wehikułach wszystkich generacji będą podobne, ich kształty oraz wygląd ich wylotów będą się wyraźnie różniły. Czteropędnikowe wehikuły drugiej generacji będą bowiem posiadały pędniki których owiewki aerodynamiczne przyjmą kształt zbliżony do spłaszczonej kuli lub "dyni" - patrz opisy w podrozdziale C7.2.2. W kuli tej wysokość jest mniejsza od szerokości - patrz rysunek C11 (2s). Czasami mogą one też przyjmować kształt rodzaju zębatego założonej na ośmioboczny wałek - tak jak to pokazano w części (2) rysunku M2. Pędniki te wyraźnie będą się więc różniły od beczkowskkształtnych lub amforowskkształtnych pędników używanych w wehikułach pierwszej generacji w których wysokość jest o 1/4 większa od szerokości - patrz rysunki C9 i D1. Ponadto pędniki te zawierały będą w sobie konfiguracje krzyżowe drugiej generacji oparte na ośmiobocznej komorze oscylacyjnej. Stąd ośmioboczny kształt ich wylotów, a także liczba 8+1 tych wylotów, będą wyraźnie odmienne od kwadratowych wylotów z pędników wehikułów pierwszej generacji.

Kolejnym atrybutem pozwalającym na rozróżnienie pomiędzy obu omawianymi tu generacjami wehikułów będą wywoływane zjawiska. Wehikuł pierwszej generacji wywoływał będzie jedynie zjawiska magnetyczne. Przykłady tych obejmują czarne belki pola opuszczające jego pędnik, czy niebieską lub czerwoną jonizację otaczającego statek powietrza. Natomiast wehikuł drugiej generacji wywoływał też będzie zjawiska telekinetyczne. Te obejmują białe i upiorne światło pochłaniania, telekinetyczne migotanie, zdolność do przenikania obiektów stałych, itp.

Własności telekinetycznych wehikułów czteropędnikowych będą niemal identyczne do własności wehikułów telekinetycznych o dyskoidalnym kształcie. Te zaś podsumowano na końcu podrozdziału M2.

M5.2. Telekinetyczny napęd osobisty

Napęd telekinetyczny może również być budowany we formie napędu osobistego. Istotną konsekwencją użycia w nim pola telekinetycznego jest, że pole to jest nieszkodliwe dla zdrowia osób i organizmów żywych znajdujących się w jego zasięgu. Wręcz przeciwnie, jako bowiem nośnik efektu telekinetycznego pole to będzie stymulowało poprawę zdrowia i samopoczucia tych organizmów żywych - patrz końcowa część podrozdziału KB2. Dzieje się tak z uwagi zarówno na niewielkie natężenie, jak i na wysoką aktywność biologiczną pola wytwarzanego przez pędniki wehikułów telekinetycznych.

Z uwagi więc na ową nieszkodliwość, zminiaturyzowane komputerki kontrolujące oraz pędniki telekinetycznego napędu osobistego w przyszłości mogą być **osadzone chirurgicznie** bezpośrednio do ciał swych użytkowników. W efekcie osoby mające zainstalowane takie pędniki będą w stanie latać w powietrzu bez posiadania jakichkolwiek widocznych dla oczu urządzeń napędowych. Podczas tych lotów wydzielali będą wspomniane wcześniej upiorne "świecenie pochłaniania". Będą też w stanie przechodzić przez mury i stalowe ścianki, chodzić po sufitach i wodzie, znikać z pola widzenia na życzenie i dokonywać wielu innych akcji jakie obecnie nazywalibyśmy nadprzyrodzonymi. Z uwagi na osadzenie tych pędników w ciele użytkownika, te niezwykle zdolności zostałyby utrzymane nawet jeśli dany użytkownik telekinetycznego napędu osobistego pozbawiony zostałby swego kombinezonu i wyposażenia. Dla takich urządzeń zawiodłaby więc metoda obezwładniania ich użytkownika opisana w podrozdziale R4.

Zdolność do stopniowego znikania i przemieniania się z materii w energię nabiera też szczególnego znaczenia jeśli zastosowana zostaje do telekinetycznych napędów osobistych. Transformuje ona bowiem materialnych użytkowników tego napędu w formę niematerialną. Z kolei ta ich forma niematerialna może powodować, że przez nieuświadomione osoby mogą oni być wzięci za duchy, za demony, za czarowników lub czarownice, za istoty z mgły, za różnorodne istoty nadprzyrodzone (np. diabłów, aniołów, czy wampiry), a w niektórych drastycznych przypadkach nawet za istoty boskie (patrz podrozdziały P6.1 i P5). Z łatwością możemy więc sobie wyobrazić zaskoczenie i konfuzję doświadczone przez kogoś nic nie wiedzącego na temat opisanych w tym rozdziale wehikułów, skonfrontowanego nagle z intruzem używającym telekinetycznego napędu osobistego. Taki intruz zdolny byłby do zawisania w powietrzu, do przechodzenia przez ściany czy sufit, zaś jego ciało zdawałoby się być przeźroczystym sprawiając wrażenie jakby mgły. Zabójcze przedmioty (kule, noże, szpady, topory, itp.) wystrzelone lub rzucone w tego intruza przenikałyby jego ciało nie czyniąc mu najmniejszej krzywdy.

Własności jakie telekinetyczne napędy osobiste nadawały będą swoim użytkownikom będą niemal identyczne do własności dyskoidalnych wehikułów telekinetycznych jakie podsumowano na końcu podrozdziału M1.3.

M5.3. Telekinetyczny promień podnoszący

Telekinetyczny promień podnoszący wywodzi się z możliwości ukierunkowywania działania impulsów telekinetycznych. Owo ukierunkowanie uzyskuje się poprzez przesyłanie pulsującego pola magnetycznego w obrębie wiązki silnego światła. (Np. poprzez jego przesyłanie w obrębie promienia laserowego). W takim przypadku wiązka światła pełni rolę swoistego "magnetowodu" dla impulsów pola telekinetycznego. Jednocześnie sama owa wiązka jest też ukierunkowywana przez zawarte w niej pole magnetyczne. Stąd linie sił pola magnetycznego przemieszczające się w jej obrębie będą nieco ugięły jej drogę, formując ją bardziej na kształt fragmentu łuku koła, zamiast na kształt linii prostej charakteryzującej typowe wiązki światła. Tak ukierunkowany efekt telekinetyczny zezwoli na zdalne i szybkie

transportowanie obiektów i ludzi wzdłuż kanału telekinetycznego uformowanego przez światło. Ponieważ wiązka światła po angielsku nazywana jest "beam", stąd ten sposób transportowania został nazwany przez futurystów "beaming up". Jego przyszłościowe wykorzystanie już obecnie ilustrują niektóre filmy futurystyczne. Zgodnie z działaniem efektu telekinetycznego, reakcje wyzwalane podczas transportowania wewnątrz wiązki świetlnej nie będą przenoszone na urządzenie wytwarzające ten efekt. To z kolei umożliwi urządzeniom wielkości latarki kieszonkowej trzymanym w ręku dziecka dźwiganie całych budynków czy ogromnych maszyn. Ponieważ dla tej formy transportu dystans nie będzie odgrywał poważniejszej roli, promień telekinetyczny wysyłany ze stacji satelitarnych czy np. Księżyca, pozwoli wybierać i przenosić na orbitę dowolne obiekty lub osoby znajdujące się na Ziemi.

Telekinetyczny promień podnoszący opisany jest także w podrozdziale H6.2.1.

M6. Trzy generacje magnokraftów i ich identyfikacja

Podsumowując rozdział M oraz rozdziały N, F, E i D, razem z magnokraftem pierwszej generacji, nasza cywilizacja zbuduje aż trzy identycznie ukształtowane wersje tego statku, w każdej następnej z nich wykorzystując coraz bardziej kompleksowe właściwości pól magnetycznych. W magnokrafcie pierwszej generacji, pokazanym na rysunkach F1 i F19, do celów napędowych wykorzystywane będą jedynie odpychające i przyciągające oddziaływania pól magnetycznych. Magnokraft drugiej generacji w swej zasadzie działania wykorzystywał będzie dodatkowo efekt telekinetyczny (tj. magnetyczny odpowiednik dla mechanicznej inercji) wyzwalany poprzez przyspieszanie i opóźnianie linii sił pola magnetycznego otoczenia jakie zamyka w swym obrębie korpus statku. Natomiast magnokraft trzeciej generacji wykorzystywał będzie aż trzy właściwości pól magnetycznych, tj. (1) siły wzajemnych oddziaływań, (2) efekt telekinetyczny wyzwalany poprzez przyspieszanie i opóźnianie pól, oraz (3) energię wewnętrzną wyzwalaną poprzez deformację pól, a pozwalającą na manipulowanie czasem.

Każda z tych trzech generacji napędu magnokraftu budowana może być aż w pięciu zastosowaniach lub wydaniach, tj.: (A) jako prototypowy dyskooidalny wehikuł tymczasowo napędzany konfiguracją krzyżową, (B) jako podstawowy wehikuł dyskooidalny napędzany kapsułą dwukomorową (który budowany będzie aż w ośmiu typach K3 do K10 różniących się pomiędzy sobą wymiarami - patrz rysunki F19 i F39), (C) jako wehikuł czteropędnikowy (który również budowany będzie aż w ośmiu typach T3 do T10 różniących się pomiędzy sobą wymiarami - patrz tablica D1), (D) jako napęd osobisty, lub też (E) jako urządzenie zdalnego oddziaływania (np. promień podnoszący). Dla pierwszej generacji magnokraftów napęd osobisty (1D) przyjmie kształt odpowiedniego kombinezonu ubieranego przez użytkownika, natomiast dla drugiej (2D) i trzeciej (3D) generacji napęd osobisty posiadać formę zminiaturyzowanych urządzeń wstawianych chirurgicznie w ciało użytkownika i współpracujących z systemem jego nerwów i mięśni.

W archeologii przyjęty został sposób klasyfikowania poszczególnych cywilizacji w zależności od poziomu technologicznego jaki one osiągnęły. I tak przykładowo opisujemy określoną cywilizację iż jest ona na poziomie kamienia łupanego, brązu, czy żelaza. Również budowanie kolejnych z omawianych tu napędów wymaga aby technologia danej cywilizacji kosmicznej osiągała coraz to wyższy poziom. Rodzaj napędów jakie znajdują się w dyspozycji określonej cywilizacji stanowi więc jeden z najlepszych wskaźników poziomu technologicznego jaki ona osiągnęła. Dlatego możliwe jest wprowadzenie bardzo obiektywnej klasyfikacji poszczególnych cywilizacji bazującej właśnie na rodzaju posiadanych przez te cywilizacje napędów. Jeśli więc poklasyfikować w ten sposób epoki/okresy w rozwoju poszczególnych cywilizacji, okresy te będą układały się jak następuje.

0. Okres napędów konwencjonalnych bazujących na obiegu siły oraz na obiegu masy (patrz tablica B1). Cywilizacje, jak przykładowo obecnie nasza, które ciągle znajdują się w tym okresie, praktycznie ograniczone są do operowania w obrębie własnej planety, stąd

można go też nazywać "okresem cywilizacji planetarnych". Okres ten daje się dalej podzielić na co najmniej sześć szczebli rozwojowych w których do użytku wprowadzane są coraz bardziej zaawansowane generacje napędów, jak to zilustrowano w tablicy B1.

1. **Okres magnokraftów** pierwszej generacji, bazujących na czworobocznej komorze oscylacyjnej o kwadratowym przekroju. Ponieważ po osiągnięciu tego okresu dana cywilizacja nabywa zdolności do operowania w wymiarach międzygwiazdnych, stąd można go też nazywać "okresem cywilizacji międzygwiazdnych". W okresie tym wyróżnić się daje następujące szczeble rozwojowe.

1A. Prototypowe magnokrafty dyskoidalne bazujące na prototypowej konfiguracji krzyżowej pierwszej generacji pokazanej na rysunku C10.

1B. Magnokrafty dyskoidalne bazujące na kapsule dwukomorowej. Będzie to najbardziej powszechna (tj. podstawowa i standardowa) konstrukcja magnokraftów pierwszej generacji. Budowane one będą aż w ośmiu typach (oznaczanych K3 do K10) różniących się pomiędzy sobą wymiarami - patrz rysunki F19 i F39.

1C. Magnokrafty czteropędnikowe (pierwszej generacji). Również budowane one będą w ośmiu typach (oznaczanych T3 do T10) różniących się pomiędzy sobą wymiarami - patrz tablica D1.

1D. Magnetyczne napędy osobiste (w formie kombinezonów).

1E. Magnetyczne urządzenia zdalnego oddziaływania przemieszczające obiekty poprzez nasterowanie przyciągających i odpychających oddziaływań magnetycznych (objaśnionych na rysunku C12). Jak to wyjaśniono w podrozdziale C7.3, dzięki wzbudzaniu wtórnego magnetyzmu w atomach, urządzenia takie zdolne będą do podnoszenia z ziemi nawet obiektów normalnie nie podatnych na pole magnetyczne, np. osób i zwierząt.

2. **Okres napędów telekinetycznych** (magnokraftów drugiej generacji) bazujących na ośmiobocznej komorze oscylacyjnej o przekroju ośmiobocznym (octagonalnym). Ponieważ po osiągnięciu tego okresu dana cywilizacja nabywa zdolności do operowania w wymiarach międzygalaktycznych, stąd można go też nazywać "okresem cywilizacji międzygalaktycznych". Jego szczeble:

2A. Prototypowe dyskoidalne wehikuły telekinetyczne bazujące na konfiguracji krzyżowej drugiej generacji.

2B. Dyskoidalne wehikuły telekinetyczne bazujące na kapsule dwukomorowej drugiej generacji. Będzie to najbardziej powszechna (tj. podstawowa i standardowa) konstrukcja wehikułów telekinetycznych.

2C. Czteropędnikowe wehikuły telekinetyczne.

2D. Telekinetyczne napędy osobiste wstawiane chirurgicznie do ciał użytkowników i wzrokowo niezauważalne dla postronnego obserwatora.

2E. Urządzenia wytwarzające telekinetyczny promień podnoszący ("beaming up devices").

3. **Okres wehikułów czasu** (magnokraftów trzeciej generacji), bazujących na szesnastobocznej komorze oscylacyjnej. Ponieważ po osiągnięciu tego okresu dana cywilizacja nabywa zdolności do operowania w obrębie całego wszechświata, stąd można go też nazywać "okresem cywilizacji wszechświatowych". Jego szczeble:

3A. Dyskoidalne wehikuły czasu bazujące na konfiguracji krzyżowej trzeciej generacji.

3B. Dyskoidalne wehikuły czasu bazujące na kapsule dwukomorowej trzeciej generacji. Będzie to najbardziej powszechna (tj. podstawowa i standardowa) konstrukcja wehikułów czasu.

3C. Czteropędnikowe wehikuły czasu.

3D. Osobiste wehikuły czasu wbudowywane chirurgicznie w ciała swych użytkowników i wzrokowo niezauważalne dla postronnego obserwatora.

3E. Promień czasowy czyli zdolność do zmieniania czyjegoś czasu na odległość. Jednym z wielu przykładów zastosowań takiego promienia byłoby znalezienie kogoś kto znajduje się już w przyszłości, cofnięcie go za pośrednictwem tego promienia z powrotem do

naszych czasów (tj. do punktu czasowego w którym z osobą tą się spotkaliśmy), porozmawianie o jego aktualnej sytuacji i przeżyciach w przyszłości, po czym odesłanie go z powrotem do jego aktualnego czasu (tj. przyszłości). W ten sposób dysponenci owego promienia czasu zdolni będą do łatwego i precyzyjnego poznawania zdarzeń jakie nastąpić mają dopiero w przyszłości (tj. będą oni dokładnie znali przyszłość i tak wpływali na teraźniejszość aby nie stwarzała im zagrożeń w przyszłości).

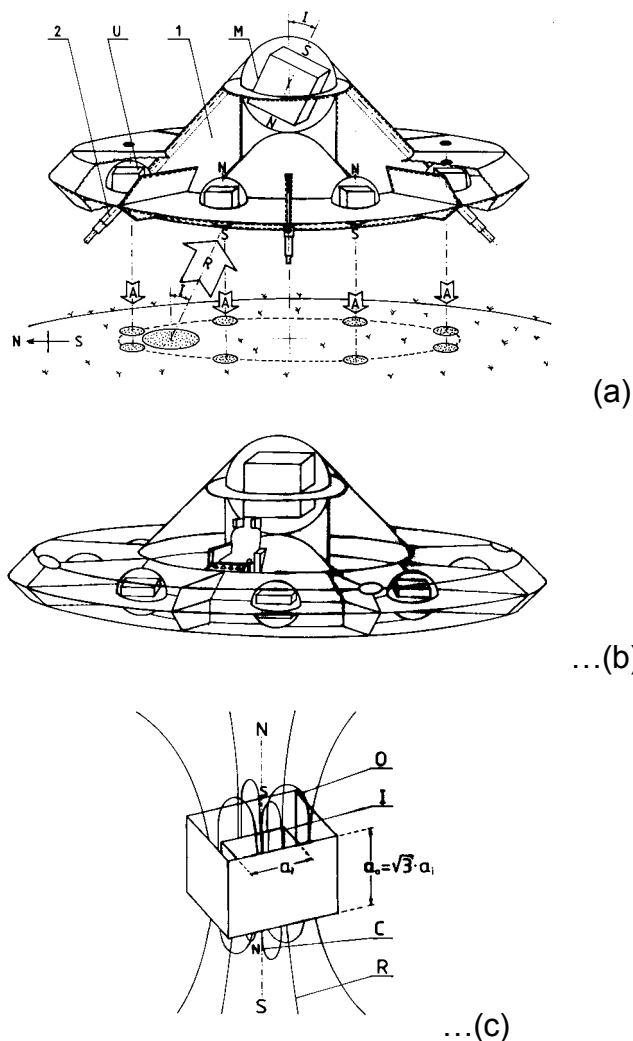
Należy tu podkreślić, że cywilizacja jaka w danej chwili znajduje się powiedzmy na szczęblu 3B swojego rozwoju (przykładowo tak jak to najprawdopodobniej ma miejsce z cywilizacją która uprowadziła Miss Nosbocaj - patrz rozdział S monografii [3] i [3/2]), posiada już w swej dyspozycji wszystkie napędy jakich zbudowanie nastąpiło w okresach poprzednich, np. telekinetyczny promień podnoszący (okres 2E), telekinetyczny napęd osobisty (okres 2D), itp. Nie posiada ona jedynie napędów ze szczębli rozwoju leżących powyżej szczębla aktualnie przez nią osiągniętego, np. czteropędnikowych wehikułów czasu (3C) czy osobistych wehikułów czasu (3E).

Nasza cywilizacja nie dorobiła się jeszcze żadnego z omawianych tutaj magnokraftów. Istnieje jednakże ogromny materiał dowodowy, że Ziemia od dawna okupowana jest przez wiele odmiennych cywilizacji kosmicznych o różniących się poziomach rozwoju, które już posiadają działające magnokrafty - patrz rozdziały od O do W. Dlatego też istotnym jest aby badacze i obserwatorzy tych wehikułów nauczyli się rozpoznawać z jaką generacją napędów mają oni w danej sytuacji do czynienia. Określenie bowiem tej generacji z jednej strony umożliwi im przewidzenie rodzaju zjawisk z jakimi mogą zostać skonfrontowani, z drugiej zaś strony pozwoli na zgrubne oszacowanie szczębla rozwoju na jakim dana cywilizacja się znajduje. Istnieje kilka kluczy do rozpoznania z którą generacją napędów mamy w danym momencie do czynienia. Wymieńmy tu i podsumujmy pokrótce dwa najważniejsze z nich:

(a) Zjawiska indukowane podczas pracy danego napędu. Zjawiska te omówione już zostały przy okazji opisywania każdej z generacji omawianych tu wehikułów. Aby wskazać przykłady kilku najistotniejszych z nich: tworzenie chmury plazmowej i zjawisk elektromagnetycznych dla magnokraftów pierwszej generacji; bezuszkodzeniowe przenikanie przez mury, budynki i meble istot oraz wehikułów których powierzchnia jarzy się białym ("nadprzyrodzonym") światłem pochłaniania dla napędów drugiej generacji; czy nagle i niewytłumaczalne znikanie, "stany zawieszonego filmu", "efekty zdublowania czasu", niewyjaśnione przestawienia zegarów do przodu lub tyłu zazwyczaj dokładnie o całą godzinę, a także różnorodne inne zjawiska czasowe towarzyszące aktywności wehikułów czasu które w przypadku bezpośredniego zaobserwowania ukrywają się we wnętrzu idealnie okrągłej kuli przestrzeni świecącej niebieskim lub pomarańczowym światłem.

(b) Kształt komory oscylacyjnej. Dla wehikułów pierwszej generacji komora ta będzie posiadała kwadratowy przekrój poprzeczny, dla wehikułów drugiej generacji będzie ona ośmioboczna w przekroju (patrz rysunki O19D i O29), zaś wehikuły czasu będą wykorzystywały komory szesnastoboczne - patrz rysunki C6, C8 i C11. Należy zauważyć, iż przy tak dużej ilości boków, podczas niezbyt dokładnych oględzin, komory szesnastoboczne mogą sprawić wrażenie patrzenia na niemal okrągły wałek z kryształu - patrz rysunki C3, C8 i C11.

W tym miejscu proponuję czytelnikom przeprowadzenie bardzo interesującego doświadczenia. Kiedy czytali oni będą następny artykuł opisujący jakieś uprowadzenie czy niezwykle doświadczenia określonego bohatera, aby spróbowali przeanalizować cechy opisywanych zjawisk i napędów, a następnie na tej podstawie postarali się określić do jakiej generacji i szczębla należą napędy wywołujące opisywane tam zdarzenia, oraz jakiego rodzaju napędy zostały tam użyte (tj. dyskoidalne wehikuły, czteropędnikowe wehikuły, napęd osobisty, czy też urządzenia zdalnego oddziaływania takie jak np. telekinetyczny promień podnoszący opisany w podrozdziale M6).

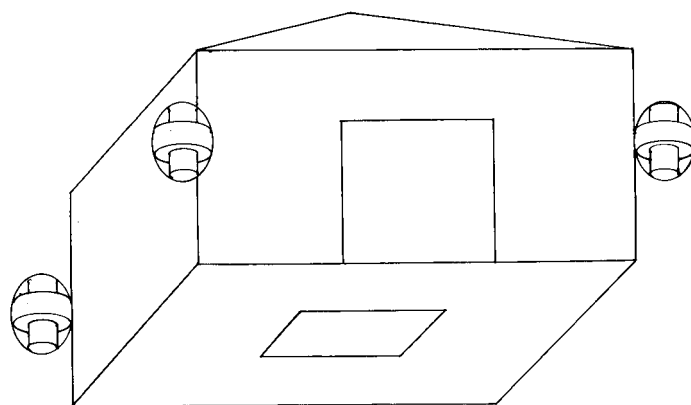


Rys. M1. Dyskoidalny magnokraft typu K3. Zilustrowana została konstrukcja i działanie pojedynczego magnokraftu pierwszej generacji i najmniejszego typu, który z uwagi na wartość jaką przyjmuje jego współczynnik $K=D/H$, nazywany jest typem K3 gdyż jego $K=3$. Ponieważ formalnie dowiedziono, że "UFO to już zbudowane magnokrafty" (patrz podrozdział P2 w niniejszej monografii [1/4]), niektórzy z czytelników zapewne widzieli już ten statek, tyle tylko że reflowali do niego pod nazwą UFO.

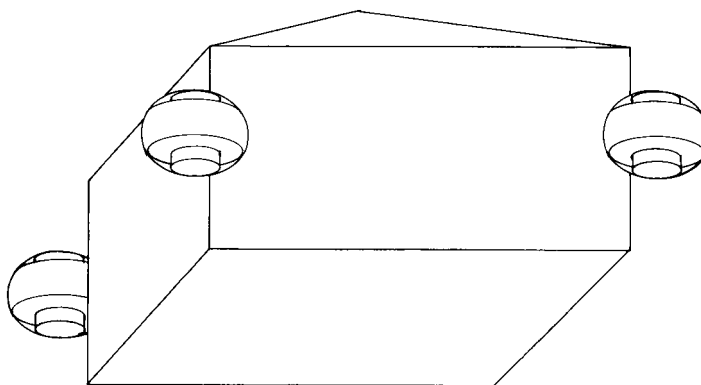
(a) Przekrój pionowy magnokraftu pokazujący jego konstrukcję i główne podzespoły. Wycięcie w aerodynamicznej osłonie kołnierza bocznego służy ukazaniu jego wewnętrznej budowy. Krawędzie wszystkich ścianek wykonanych z materiału nieprzenikalnego dla pola magnetycznego na rysunku obwiedzione zostały przerywaną linią. Pozostałe ścianki (tj. powłoki aerodynamiczne wszystkich pędników) wykonane są z materiału przenikalnego dla pola. Z uwagi na swą zasadę działania, magnokraft lata z podstawą ustawioną prostopadle do linii sił pola magnetycznego otoczenia. Jednakże podczas manewru lądowania, zilustrowanego na powyższym rysunku, statek ten ustawia swą podstawę równolegle do powierzchni gruntu oraz wysuwa teleskopowe nogi "2". Pędniki "M, U" lądującego magnokraftu typu K3 pozostawiają na ziemi wypalony magnetycznie (jakby promieniowaniem kucharki mikrofalowej) pierścień roślinności o nominalnej średnicy $d=D/\sqrt{2}=3.1$ metrów (gdzie średnica gabarytowa D wehikułu wynosi $D=0.5486 \cdot 2^K$ metrów). Pędnik główny "M" oddziałuje odpychająco z polem magnetycznym otoczenia (którym może być pole ziemskie, słoneczne, lub pole galaktyczne). W ten sposób wytwarza on siłę nośną "R". Natomiast $n=8$ pędników bocznych "U" oddziałuje przyciągająco z polem otoczenia wytwarzając siły stabilizacyjne "A". Symbole: N,S - bieguny magnetyczne i - kąt nachylenia ziemskiego pola magnetycznego, 1 - kabina załogi, 2 - jedna z czterech nóg wysuniętych na czas lądowania.

(b) Wygląd boczny magnokraftu typu K3. Statek ten przypomina odwrócony do góry dnem talerz, w którego centrum umieszczony jest pojedynczy pędnik nośny, zaś na obrzeżu osiem kulistych pędników stabilizacyjnych. Kształt i wymiary tego statku są ściśle zdefiniowane zestawem równań. Pierścieniowata kabina załogi wciśnięta jest pomiędzy pędnik nośny i pędniki stabilizacyjne. Należy zwrócić uwagę iż pędniki stabilizacyjne osadzone są w poziomym pierścieniu separacyjnym, wykonanym - podobnie jak poszycie kabiny załogi, z materiału nieprzenikalnego dla pola magnetycznego. Pierścień ten odseparowuje bieguny magnetyczne każdego pędnika, zmuszając jego pole do cyrkulowania poprzez otoczenie. Każdy pędnik boczny oddzielony jest też od pędników sąsiednich za pośrednictwem pionowych przegród separacyjnych, wykonanych z tego samego materiału.

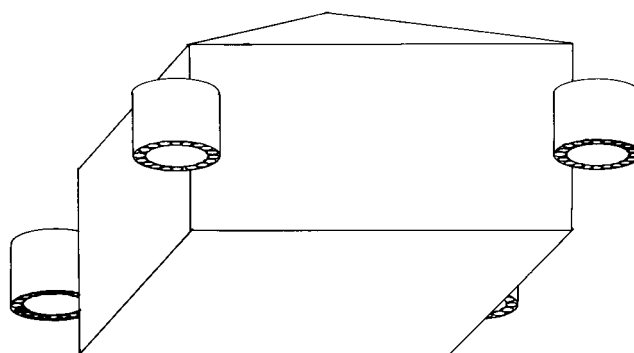
(c) Urządzenie zwane "kapsuła dwukomorowa", stanowiące najważniejsze urządzenie składowe każdego pędnika magnokraftu. Generuje ona potężne pole magnetyczne jakie używane jest przez magnokraft (i UFO) dla celów napędowych. W magnokraftach i UFO pierwszej generacji kapsuła ta powstaje przez umieszczenie mniejszej sześcienniej komory oscylacyjnej (I) we wnętrzu większej takiej komory (O) posiadającej przeciwstawnie zorientowane bieguny magnetyczne (N/S). Warto zauważyć że dla swobodnego obrotu komory (I) wewnątrz komory (O) wymiary boków "a" obu sześciennych komór oscylacyjnych muszą spełniać równanie (C9): $a_0=a_i \cdot \sqrt{3}$. Wynikowy strumień magnetyczny (R) odprowadzany z takiej kapsuły do otoczenia, uzyskiwany jest jako różnica wydatków z obu komór składowych. Symbole: O - zewnętrzna komora oscylacyjna i - wewnętrzna komora oscylacyjna, C - strumień krążący uwięziony w obrębie tej kapsuły, R - strumień wynikowy odprowadzany do otoczenia.



(1)



(2)



(3)

Rys. M2. Wygląd wehikułu czteropędnikowego drugiej generacji (pokazano typ T3). Ilustracja ta zorientowana jest pod kątem odróżniania go od podobnych wehikułów pierwszej i trzeciej generacji. Wehikuł taki najczęściej przyjmie kształt prostopadłościanu regularnego na wierzchołku którego nałożony został dach w formie piramidki. Mogą jednak być też budowane wehikuły o kształcie innym niż kostki, przykładowo wyglądające jak prostokątna chatka. Wzajemny stosunek poszczególnych wymiarów, np. wysokości całego statku do wysokości jego piramidkowego dachu, tak jak to ukazano na rysunkach D1 i N1, wyznaczał będzie typ danego wehikułu (w tym przypadku T3). Rozstaw osi magnetycznych czterech pędników zamontowanych w środku czterech naroży tego statku musi być identyczny do rozstawu odpowiadających im pędników bocznych w dyskoidalnym magnokrafie odpowiadającego typu (w tym przypadku typu K3). Pokazane zostały:

(1) Wehikuł czteropędnikowy pierwszej generacji. Jego pędniki przyjmują wygląd wydłużonej w pionie beczki lub amfory, u której stosunek wysokości h do szerokości g wynosi $h/g=4/3$ - patrz rysunki D1 i C9. Ponadto jest to jedyny wehikuł czteropędnikowy który posiada prostokątne drzwi w podłodze.

(2) Wehikuł czteropędnikowy drugiej generacji. Daje się on stosunkowo łatwo odróżnić od podobnych wehikułów innych generacji po "dyniowatym" kształcie jego czterech pędników. U wehikułów drugiej generacji pędniki te przyjmują bardzo charakterystyczny kształt spłaszczonej w pionie kuli (albo "dyni") o wzajemnym stosunku wysokości h do szerokości g wynoszącym $h/g=2/3$ (patrz podrozdział C7.2.2 oraz ilustracja z części 2s rysunku C11). Kształt ten wynika z warunków konstrukcyjnych obowiązujących dla konfiguracji krzyżowych złożonych z ośmiobocznych komór oscylacyjnych drugiej generacji i opisanych w podrozdziale C7.2.2. Na dodatek do różnicy w ogólnym wyglądzie pędników, wehikuł drugiej generacji będzie też się różnił od wehikułu pierwszej generacji tym, że jego korpus będzie absolutnie gładki i jednorodny, tj. nie będzie posiadał żadnych odnotowywalnych wnęk czy framug. Nie będzie więc miał ani otworu drzwiowego pokazanego w części (1) i na rysunku D1, ani kłapy podłogowej pokazanej w części (1) oraz na rysunku Q1. Wchodzenie załogi, pasażerów i gości do wnętrza wehikułu drugiej generacji odbywało się bowiem będzie w sposób telekinetyczny poprzez materiał jego ścian i podłogi. Nie będą więc potrzebne żadne drzwi, kłapy, framugi, czy wnęki na jego ściankach czy korpusie.

(3) Wehikuł czteropędnikowy trzeciej generacji, zwany także "czteropędnikowym wehikułem czasu". Również nie posiada on już drzwi i kłapy. Jego pędniki przyjmują rzucający się w oczy kształt jakby pionowego cylindra z wianuszkami 16 otworów na obrzeżu, czy "okrągłej wyrzutni pocisków rakietowych" - patrz rysunki N1 i C11 (3s).

MAGNOKRAFTY TRZECIEJ GENERACJI

Motto tego rozdziału: "Intelekt jest w stanie zapanować nawet nad czasem."

Po omówieniu magnokraftów drugiej generacji warto także sobie uzmysłowić, że rozwój naszych statków magnetycznych nie zakończy się na wehikule telekinetycznym. Tablica Cykliczności opracowana dla napędów ziemskich (patrz tablica B1) ujawnia bowiem, że w około 200 lat po magnokraftach drugiej generacji nasza cywilizacja dorobi się jeszcze bardziej zaawansowanego statku, który można nazwać wehikulem czasu albo też magnokraftem trzeciej generacji. Tablica B1 ujawnia że podróżowanie w czasie u tych najdoskonalszych z magnokraftów oparte będzie na efektach zniekształcenia przestrzeni czasowej powodowanych "deformowaniem" pól magnetycznych. Oprócz wprowadzania zmian do upływu czasu, magnokrafty trzeciej generacji będą też w stanie dokonywać lotów telekinetycznych wykorzystując dokładnie tą samą zasadę działania co omówione w rozdziale M wehikule telekinetyczne, a także dokonywać lotów magnetycznych wykorzystując dokładnie tą samą zasadę działania co omówione w rozdziale F magnokrafty pierwszej generacji.

N1. Czym jest czas, jak czas działa, oraz skąd bierze się zaprezentowana tutaj wiedza o czasie

Najważniejsza informacja którą stara się uświadomić niniejsza monografia, to że w rzeczywistości czas posiada całkowicie odmienną naturę niż jego natura którą błędnie wmawia nam dzisiejsza oficjalna nauka. Mianowicie, w rzeczywistości **"czas jest przepływem kontroli wykonawczej przez naturalne programy które sterują życiem każdego obiektu z naszego wszechświata"** (co dokładnie definicja ta stwierdza, wyjaśnione to zostanie w dalszych podpunktach tego podrozdziału). Dlatego czas upływa w krótkich skokach - podobnie jak kontrola wykonawcza z dzisiejszych programów komputerowych przemieszcza się skokami od jednego elementarnego rozkazu wykonawczego do następnego takiego rozkazu. Dostępny dla każdego dowód na taki skokowy upływ czasu zaprezentowałem poniżej w podrozdziale N1.8. Z kolei będąc taką softwarową kontrolą wykonawczą, czas daje się cofać do tyłu - podobnie jak w programach kontrola wykonawcza może być przestawiona do ich początku. Cofanie zaś czasu do tyłu oznacza, że wehikule czasu dają się zbudować. Szczerze mówiąc, gdyby nie owe dziwne prześladowania których doświadczam od czasu kiedy w 1985 roku odkryłem jak działa czas, oraz gdyby inni ludzie mi pomagali zamiast naśmiewać się z moich odkryć i przez większość mojego twórczego życia trzymać mnie na bezrobociu, wówczas do dzisiaj, czyli po upływie ćwierć wieku, niemal z całą pewnością już zbudowałbym wehikule czasu. Ćwierć wieku jest przecież nawet więcej niż w sprzyjających mi warunkach potrzebowałbym na zbudowanie wehikulów czasu. Wszakże ja już wiem jak zbudować główny podzespół wehikulów czasu, znaczy jak zbudować urządzenie które faktycznie odwraca upływ czasu. Przecież to ja wynalazłem to urządzenie i opisałem je w rozdziale C (tom 2) tej monografii pod nazwą „komora oscylacyjna trzeciej generacji”. Z kolei, gdybym już zbudował wehikule czasu, wówczas do dzisiaj ludzkość pokonałaby śmierć i uzyskała możliwość życia bez końca. Jest tak ponieważ wehikule czasu pozwalają ludziom powtarzalnie cofać swój czas do tyłu do lat swojej młodości za każdym razem kiedy ludzie ci osiągają wiek starczy. W świetle powyższego, owo naśmiewanie się innych ludzi z moich odkryć oraz ich usilne powstrzymywanie mnie przed zbudowaniem swoich wynalazków,

faktycznie jest naśmiewaniem się z ich własnej śmierci i ze śmierci ich najbliższych, a także powstrzymywanie mnie przed otwarciem możliwości wieczystego życia dla nich samych i dla ich najbliższych.

N1.1. Ortodoksyjne zrozumienie czasu - co ono stwierdza, dlaczego jest ono błędne, oraz jakie posiada ograniczenia

Motto: "Zgodnie z ortodoksyjnym zrozumieniem, czas jest jak woda w rzece która opływa nas naokoło stojących nieruchomo jak kamień w środku jej strumienia. Dlatego w owym zrozumieniu my nie mamy możliwości odwrócenie lub zmiany szybkości upływu czasu."

Dotychczasowa nauka ziemską wypracowała swoje zrozumienie czasu poprzez analizę zachowania słońca na nieboskłonie. Opisy tego zrozumienia można znaleźć w wielu encyklopediach i słownikach. Zgodnie z nim, czas zwykle opisywany jest w słownikach jako **"zjawisko wynikające z doświadczonej i zaobserwowanej zmiany: wielkość mierzona przez kąt o jaki Ziemia obróci się wokół swojej osi"**. (Np. po angielsku: "time - duration or continuous existence regarded as divisible into portions or periods, a particular portion of this" - see page 1142 in "The Cassell dictionary and thesaurus", 1996, ISBN 0-304-35004-4; or "time - a concept arising from change experienced and observed: a quantity measured by the angle through which the earth turns on its axis" - see page 1537 in "Chambers English dictionary", 1989, ISBN 1-85296-000-0).

Niestety, praktycznie wszystkie nauki zakumulowały już ogromną liczbę obserwacji które jednoznacznie i wyraźnie ujawniają, że owo zrozumienie czasu jest błędne. Jednym z lepiej znanych przykładów owych obserwacji jest m.in. "przegląd całego swego życia jaki u ludzi ma miejsce w momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa - np. w chwili spadania z dachu czy podczas wypadków samochodowych". W przeglądzie tym uczestnicy widzą dokładnie całe swoje życie podczas gdy upływa wówczas zaledwie kilka sekund. Przy ortodoksyjnym zrozumieniu czasu przegląd taki byłby niemożliwy - nie zmieścił by się bowiem w dostępnym mu czasie. Innym przykładem takich obserwacji są te opisane w podrozdziale N7.3 niniejszego tomu, które ludzie faktycznie doświadczają, a które nie byłyby możliwe gdyby czas działał jak to dzisiejsza nauka ortodoksyjna opisuje.

W normalnych okolicznościach, gdyby było aż tak oczywiste że coś jest całkowicie błędne - tak jak to jest z dotychczasowym naukowym zrozumieniem czasu, nauka już dawno by odrzuciła to zrozumienie i wypracowała sobie lepsze (poprawniejsze). Niestety, nauka ziemską nie jest wolna w swoich trendach i poglądach - wszakże jest rządzona przez skrytego okupanta Ziemi opisanego w odrębnych monografiach z niniejszej serii, przykładowo tych z tomów 13 do 18. Wszakże w żywotnym interesie owego skrytego okupanta ludzkości leży właśnie, aby ludzie nie zdobyli poprawnej wiedzy o otaczającej ich rzeczywistości. Z tego powodu, na przekór że dotychczasowe zrozumienie czasu przez naukę ziemską jest rzucająco się w oczy błędne, nauka owa ciągle się upiera aby je utrzymywać i upowszechniać bez zmiany. Co jeszcze gorsze, na przekór że nowe (poprawne) zrozumienie czasu zostało już wypracowane przez teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji, stara nauka ortodoksyjna odrzuca to zrozumienie i nie chce uznać jego istnienia. W ten sposób ludzkość traci szansę na zaawansowanie swojej wiedzy również o poprawne zrozumienie pojęcia czasu.

Owo błędne zrozumienie czasu, tak uparcie promowane przez ortodoksyjną naukę ziemską, posiada cały szereg ograniczeń. Przykładowo, nie pozwala ono na wydedukowanie możliwości podróżowania w czasie, ani nie daje ludziom żadnych wskazówek co do zasady na jakiej takie podróżowanie w czasie mogłyby zostać zrealizowane.

Aczkolwiek ortodoksyjna nauka upiera się przy swoim błędnym zrozumieniu czasu, czytelnik wcale NIE musi, ani wcale NIE powinien postępować tak ona. Faktycznie to

czytelnik powinien zapoznać się i rozważyć logicznie przyjęcie w swoich własnych działaniach i własnym życiu zrozumienia czasu opisanego w niniejszym tomie.

N1.2. Jak alternatywne zrozumienie czasu, wprowadzone dopiero przez nową teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji otwiera dla ludzi zupełnie nowe horyzonty i możliwości

Motto: "Zgodnie ze zrozumieniem czasu w Konceptcie Dipolarnej Grawitacji, czas jest rodzajem nieruchomego krajobrazu (tzw. "przestrzeni czasowej"), po którym my się poruszamy napędzani programami wykonawczymi zawartymi w naszych przeciw-ciałach (duszach). Dlatego po tym niby krajobrazie my możemy się poruszać praktycznie w dowolnym kierunku i z dowolną szybkością."

Zgodnie z wyjaśnieniami nowej teorii naukowej zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji, czas jest nieruchomy, podczas gdy to my poruszamy się poprzez niego. (A ściślej, owa tzw. "**przestrzeń czasowa**" jest przemierzana przez sterowanie wykonawcze z naszych duplikatów przeciw-materialnych zawartych w przeciw-świecie.) W tym względzie dipolarne pojęcie czasu jest odwrotne do powszechnie dzisiaj przyjętego. Wszakże w obecnie akceptowanym rozumieniu czasu my stoimy w miejscu podczas gdy to czas "płynie" wokół nas. Ustalenia Konceptu Dipolarnej Grawitacji podważają więc poprawność najbardziej fundamentalnego wierzenia dotychczasowej nauki, które stwierdza że "czas płynie" my wokół nas, zaś stoimy nieruchomo w jego strumieniu, stąd nasze poruszanie się w czasie nie jest możliwe.

* * *

Jedną z najważniejszych konsekwencji dipolarnego zrozumienia czasu jest iż wskazuje ono sposób i zasadę techniczną dla praktycznego urzeczywistnienia podróży w czasie. Aczkolwiek Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, iż w naszym układzie wymiarów i w naszym świecie fizycznym droga przez czas prowadzi tylko w jednym kierunku (stąd w tym wymiarze nie jest możliwa zmiana jego upływu), w innym układzie wymiarów (tj. przeciw-świecie) możliwe staje się manipulowanie czasem w każdym kierunku, tj. cofanie się w czasie do tyłu, przemieszczanie się w czasie do przodu, dowolne przyspieszanie upływu czasu, a także dowolne opóźnianie naszego upływu czasu. To z kolei wiedzie nas prosto do wypracowania działania wehikułów czasu.

N1.3. Na czym polega owa nowa teoria totalizycznej nauki nazywana Konceptem Dipolarnej Grawitacji, która m.in. wyjaśniła czym jest czas i jak czas działa

Esencja nowej teorii naukowej nazywanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** sprowadza się do odkrycia i następnego formalnego udowodnienia, że **pole grawitacyjne jest polem dipolarnym**, nie zaś polem monopolarnym jak dotychczas to twierdziła ortodoksyjna nauka ziemską. (*Pole dipolarne jest to każde dynamiczne pole posiadające dwa bieguny, mianowicie "wlot" (I) oraz "wylot" (O). Najlepszym przykładem pola dipolarnego jest pole magnetyczne, w którym "wlotem" (I) jest biegun "N", zaś "wylotem" (O) jest biegun S. Innym przykładem dynamicznego pola dipolarnego jest pole formowane przez cyrkulację powietrza w naszym domowym odkurzaczu. Wlot tego powietrza do odkurzacza jest biegunem (I), zaś jego wylot jest biegunem (O). Z kolei pole monopolarne to każde statyczne pole bezbiegunowe, np. pole ciśnień czy pole elektryczne.*) Powyższe z kolei oznacza, że pole grawitacyjne faktycznie jest podobne do pola magnetycznego, lub do pola formowanego np. przez przepływ powietrza przepompowywanego przez odkurzacza czy przez śmigło

wentylatora. Natomiast grawitacja jest zupełnie niepodobna do wszelkich pól monopolarnych, przykładowo do pola elektrycznego czy do pola ciśnienia.

Najważniejszym następstwem dipolarnego charakteru grawitacji jest, że faktycznie cały nasz wszechświat musi być zbudowany zgodnie z zasadami dynamicznych systemów formujących pola dipolarne. Przykładowo, przy dipolarnej grawitacji nasz świat fizyczny musi być tylko pierwszym z dwóch równoległych światów jakie istnieją we wszechświecie. Dzieje się tak ponieważ pole grawitacyjne ma charakter koncentryczny (tj. zbiegający się do jednego punktu). Aby więc takie koncentryczne pole mogło być równocześnie polem dipolarnym, jego linie sił po zbiegnięciu się w jednym punkcie granicznym muszą zniknąć z naszego świata, przenikać przez jakąś niewidzialną i nieprzenikalną barierę, poczym wylaniać się w zupełnie odrębnym od naszego, równoległym świecie. Dlatego zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, na drugim końcu dipola grawitacyjnego istnieć musi jeszcze jeden świat, nazywany **przeciw-światem**. Oba te światy, znaczy "nasz świat" oraz ów drugi "przeciw-świat", muszą się mieć nawzajem do siebie tak jak obiekty mają się do swoich odbić lustrzanych. To zaś wprowadza cały szereg następstw. Jednym z nich jest, że oba te światy, tj. "nasz świat" oraz ów równoległy "przeciw-świat", muszą być wypełnione substancjami o dokładnie odwrotnych do siebie atrybutach. Znaczą, kiedy substancja z naszego świata zwana **materią** cechuje się masą, inercją, tarciem, oraz brakiem inteligencji w stanie naturalnym, owa substancja z przeciw-świata, zwana **przeciw-materią** musi mieć wszystkie cechy dokładnie odwrotne. I tak **przeciw-materia musi być bezważka, samo-mobilna (tj. zdolna do samoczynnego inicjowania ruchu), nadśliszka (tj. nie wykazująca żadnego tarcia), oraz cechująca się naturalną inteligencją (tj. zdolna do myślenia w swoim stanie naturalnym)**. Z kolei cały odrębny świat wypełniony substancją jaka posiada zdoność do myślenia w stanie naturalnym, faktycznie jest rodzajem ogromnego naturalnego komputera. Ten naturalny komputer jest przez Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywany "wszechświatowym komputerem", albo "UC" (od "uniwersal computer"). Z kolei religia chrześcijańska nazywa go Bogiem Ojcem.

Innym następstwem lustrzanej współzależności jaka przy dipolarnej grawitacji musi istnieć pomiędzy naszym światem i przeciw-światem, jest że każdy obiekt wszechświata musi w niej istnieć aż w dwóch odrębnych kopiach czy składowych naraz. Każda z tych kopii czy składowych współlistnieje w odmiennym świecie. Kopia z naszego świata to po prostu dany obiekt lub dane ciało fizyczne. Natomiast kopia z przeciw-świata to inteligentny duplikat przeciw-materialny tego obiektu lub ciała. To ów duplikat faktycznie jest nośnikiem inteligencji, pamięci, itp., czyli faktycznie to on działa jak komputer sterujący danym ciałem. Wszakże jest on uformowany z inteligentnej substancji, która myśli w swoim stanie naturalnym. (Religie te dwie nasze kopie nazywają "ciałem" oraz "duchem".) Obie kopie tego samego obiektu są ściśle sprzężone ze sobą siłami wzajemnych oddziaływań grawitacyjnych. Dlatego jeśli jedna z owych kopii jest poruszona (lub przetransformowana), druga kopia musi za nią podążać. Jeśli więc jesteśmy np. w stanie poruszyć kopią (duchem) jaka znajduje się w odmiennym przeciw-świecie, wówczas ruch owej kopii wymusi że także fizyczny oryginał danego obiektu zaczyna się poruszać. Taki właśnie ruch, jaki został zainicjowany w owym odmiennym przeciw-świecie nazywany jest ruchem telekinetycznym. W podobny sposób działa również uzdrawianie telekinetyczne (tj. uzdrawiana jest owa kopia z przeciw-świata, podczas gdy oryginalne ciało z naszego świata automatycznie poprawia swe zdrowie). Podobnie też jak ów ruch telekinetyczny czy uzdrawianie telekinetyczne, nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia w prosty sposób wszelkie inne zjawiska, których ziemską naukę ortodoksyjną nie była w stanie dotąd wyjaśnić. Przykładowo, wyjaśnia on również czym jest czas, energia, grawitacja, ESP, Bóg, pamięć, uczucia, nirwana, akupunktura, oraz wiele więcej.

Autorem Konceptu Dipolarnej Grawitacji jestem ja sam (tj. Dr inż. Jan Pająk). Tą nową teorię totaliztycznej nauki miałem zaszczyt opracować w 1w985 roku. Początkowo zamierzałem nią jedynie opisywać sposób na jaki działa pole grawitacyjne. Jednak po jej sformułowaniu okazało się, że przekształciła się ona w ową od dawna poszukiwaną przez ludzi **teorię wszystkiego**. Dostarcza ona bowiem odpowiedzi dla praktycznie wszelkich zapytań jakie ludzie mogą sobie zadawać. Jakieś pojęcie jak szeroki jest zakres pytań na

które ta teoria udziela odpowiedzi, daje treść niniejszej serii monografii. Większość bowiem stwierdzeń tej serii oparta została właśnie na wiedzy wynikającej z Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

Jednym z istotniejszych pytań na które odpowiedzi udziela właśnie ów Koncept Dipolarnej Grawitacji, jest wyjaśnienie jak działa czas. Zgodnie z tym wyjaśnieniem, wszystkie obiekty które istnieją we wszechświecie faktycznie są zbudowane jak dzisiejsze komputery. Znaczący, posiadają one swoje hardware (tj. ciała fizyczne), które zawarte jest w naszym świecie fizycznym. Posiadają one również swoje software (tj. przeciw-ciała), które zawarte jest w owym odmiennym przeciw-świecie. Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, w taki właśnie sposób analogiczny do dzisiejszego komputera zbudowane są np. całe planety, drzewa, a także organizmy ludzkie, czy nawet tak proste obiekty jak ołówki lub kamienie. Przeciw-ciało każdego obiektu fizycznego istniejącego we wszechświecie faktycznie jest rodzajem pamięci komputerowej w której składowana zostaje ogromna liczba najróżniejszych programów jakie sterują losami ciała fizycznego tego obiektu. Na owe programy składa się generalny program "losu" danego obiektu, najróżniejsze programy "karmy" którą ów obiekt sobie wypracował, programy "planów działania" które obiekt ten inteligentnie sam dla siebie zaprogramował, itd., itp. Programy te następnie uruchamiane są jeden po drugim, zgodnie z zasadami działania przeciw-ciała. Ich kolejne uruchamianie powoduje, że ciało fizyczne danego obiektu podlega najróżniejszym transformacjom, które my zwykle nazywamy "przebiegiem życia". Sam zaś fakt że owe programy są stopniowo uruchamiane i zmieniają one dane ciało fizyczne, my odbieramy właśnie jako upływ czasu.

Podsumujmy teraz powyższe wyjaśnienie wynikające z Konceptu Dipolarnej Grawitacji oraz poparte ustaleniami empirycznymi. Definiuje ono czas w następujący sposób. **"Czas jest to przepływ kontroli wykonawczej przez sekwencję elementarnych rozkazów ze szczególnej odmiany naszych osobistych programów softwarowych, jakie zamiast w naszym świecie fizycznym, rezydują w odrębnym świecie nazywanym przeciw-światem."** Programy te sterują bowiem co aktualnie dzieje się z ciałem fizycznym, jak ono wygląda, jakim transformacjom podlega, itp. Ich stopniowe realizowanie jest więc właśnie tym co my rozumiemy jako upływ czasu.

Dalsze informacje na temat **Konceptu Dipolarnej Grawitacji** można znaleźć w rozdziałach H i I z tomów 4 i 5 niniejszej serii monografii "Zaawansowane urządzenia magnetyczne". Wyjaśnienie czym właściwie jest czas zawarte są w podrozdziałach H5 i H8 z tomu 4 tej serii monografii.

N1.4. Jak mechanizm działania "czasu" jest wyjaśniany przez ów Koncept Dipolarnej Grawitacji

Wyobraźmy sobie przez chwilę, że wcale nie jesteście ludźmi, a robotami. Znaczący zamiast mózgu mamy komputer z odpowiednim programem definiującym każdą z naszych aktywności życiowych. Zamiast zaś mięśni, stawów i kości, mamy dźwignie, przeguby, oraz silniki liniowe. Jakiegokolwiek więc działanie byśmy nie wykonywali, faktycznie okazuje się ono być sekwencją elementarnych rozkazów w programie naszego komputera. Przykładowo to co dla zewnętrznych obserwatorów będzie wyglądało jako ciągły proces położenia komuś posiłku na talerz, w rzeczywistości dla nas, robotów, byłoby sekwencją rozkazów wykonawczych iteracyjnego programu nakazującego nam np. dokonać coś w rodzaju: (1) start, (2) wyznacz odległość ręki od talerza, (3) sprawdź czy nie istnieje jakaś przeszkoda pomiędzy twoją ręką a talerzem, (4) wylicz optymalną trajektorię swojej ręki jaka omija ową przeszkodę, (5) wyznacz bezpieczne współrzędne punktu docelowego owej trajektorii, (6) wylicz optymalną szybkość swojej ręki, (7) przemieść swoją rękę do punktu docelowego danej trajektorii, (8) sprawdź czy dany punkt docelowy trajektorii leży już wystarczająco blisko talerza aby zwolnić uchył palców na posiłku, (9) jeśli wynik sprawdzenia jest "tak" wówczas zainicjuj program położenia posiłku na talerzu, jeśli zaś wynik jest "nie" wówczas wróć do rozkazu numer (1) we właśnie

wykonywanym programie i zrealizuj ów program jeszcze jeden raz. Oczywiście, powyższa sekwencja rozkazów wykonawczych reprezentowałaby jedynie "dyskretny" program tylko dla owego kogoś kto zaprojektował nas, roboty, oraz kto napisał dla nas ów program wykonawczy. (Przez "dyskretny" program rozumie się program złożony z szeregu indywidualnych, krótkich rozkazów wykonawczych. Taki "dyskretny" program jest więc przeciwieństwem dowolnego "ciągłego" procesu, który nie ma takich indywidualnych, krótkich rozkazów.) Dla nas bowiem, znaczy dla robotów wykonujących ów program, a także dla zewnętrznych obserwatorów naszych działań, wszystko co czynilibyśmy faktycznie wyglądałoby jako "ciągły" proces. Faktycznie też jeśli ktoś obserwuje działanie dowolnej rzeczywistej maszyny sterowanej komputerowo, wówczas wcale nie odbiera pracy owej maszyny jako "dyskretnej" sekwencji rozkazów programu wykonawczego, a właśnie jako taki "ciągły" proces określonego działania.

Opisana poprzednio sytuacja naszych działań w przypadku kiedy byliśmy robotami a nie ludźmi, uświadamia nam aż cały szereg niezwykłych faktów. Najważniejszym z nich jest szokujący nieco fakt, że to co dla nas oraz dla innych obserwatorów wygląda jak "ciągły proces" jakiegoś działania rozciągający się w czasie, faktycznie jest sekwencją "dyskretnych rozkazów wykonawczych" wykonywanych skokowo jeden po drugim. Wyrażając to innymi słowami, we wszystkich działaniach w których ich przebieg sterowany jest jakimś algorytmem, czas faktycznie jest sekwencją rozkazów wykonawczych owego algorytmu. Innym szokującym faktem jaki wyłania się z opisanej poprzednio sytuacji, jest że faktycznie owo algorytmiczne zrozumienie czasu pozwala na dowolne manipulowanie czasem. Przykładowo, jeśli zwiększyć szybkość z jaką poszczególne rozkazy wykonawcze są wykonywane jeden po drugim, wówczas ów proces który bierzemy za upływ czasu ulega przyspieszeniu. Upływ ten możemy też spowolnić na podobnej zasadzie. Ponadto, jeśli naszą kontrolę wykonawczą przeniesiemy gdzieś w kierunku początku lub końca danego algorytmu wykonawczego, wówczas jesteśmy w stanie przeskoczyć do czasu przeszłego lub przyszłego. Wyrażając to innymi słowami, takie algorytmiczne zrozumienie czasu jako sekwencji rozkazów wykonawczych pozwala nam na dowolne kontrolowanie upływem czasu, jak również pozwala nam na dokonywanie podróży w czasie.

Opisana poprzednio sytuacja nas działających jak roboty pozostawałaby czysto hipotetyczną, gdyby nie ustalenia owej rałatynie nowej teorii naukowej nazywanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Otóż koncept ten ustalił, że wszelkie nasze działania życiowe mają miejsce ponieważ faktycznie każdy z nas posiada w sobie właśnie taki dyskretny komputer, a także ponieważ wszystko co w życiu czynimy sterowane jest odpowiednimi dyskretnymi programami zapisanymi w pamięci owego komputera. Znacząco, zgodnie z ustaleniami owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, poprzedni przykład działania robotów faktycznie był również dokładnym opisem jak my ludzie działamy. Tyle tylko, że my sami typowo nie zdajemy sobie sprawy że każde nasze działanie, a także każda nasza funkcja życiowa, w rzeczywistości strowane są taką sekwencją elementarnych rozkazów wykonawczych. Typowo nie jesteście też świadomi, że to co my nazywamy "upływem czasu", faktycznie jest właśnie realizacją takich sekwencji elementarnych rozkazów wykonawczych.

N1.5. Softwarowa natura czasu w Konceptie Dipolarnej Grawitacji

Motto: *"Absolutnie wszystko w całym wszechświecie jest jedynie jedną z wielu odmiennych manifestacji inteligentnej przeciw-materii oraz naturalnych programów które rezydują w tej przeciw-materii i które sterują jej zachowaniami."*

Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnił pojęcie czasu w zupełnie odmienny (softwarowy) sposób niż pojęcie to wyjaśniane jest przez dzisiejszą naukę ortodoksyjną. Pełny opis tego wyjaśnienia zawarty został w odrębnym podrozdziale H9.1 z tomu 5 tej serii monografii. Poniżej została jedynie podsumowana jego esencja.

Zgodnie z owym wyjaśnieniem softwarowym, **czas jest to skokowy przepływ kontroli wykonawczej przez naturalne programy sterujące zawarte w przeciw-materii**. Wyjaśniając to innymi słowami, przeciw-materia oraz zawarte w niej naturalne programy są jakby rodzajem "płynnego komputera" który w naszym świecie fizycznym przyjmuje kształty wszystkiego co widzimy wokół siebie. (O owym "płynnym komputerze" pisałem już w podrozdziale I1.1 z tomu 5 tej serii monografii.) Przykładowo nasze ciała, a także budynki, góry czy całe planety wykonane są z takich właśnie odrębnych "płynnych komputerów" przyjmujących ich kształty. Komputery te sterowane są odpowiednimi zawartymi w nich programami jakie im nakazują co z nimi ma się stać, jakim zmianom mają podlegać, itp. Otoż przebieg kontroli wykonawczej (tj. jakby ruch "kursora") przez kolejne rozkazy owych programów jest przez nas odbierana właśnie jako upływ czasu. Stąd nas czas jest faktycznie rodzajem "softwarowego czasu", albo softwarowej symulacji prawdziwego czasu.

Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza dalej, że w procesie stwarzania naszego świata fizycznego, upływ czasu w naszym "świecie fizycznym" został celowo tak zaprojektowany przez Boga, aby Bóg, a także co bardziej technicznie zaawansowani ludzie, mogli dowolnie czasem sterować. (Opis stwarzania naszego świata fizycznego zawarty jest w podrozdziale I1.3 z tomu 5.) Przykładowo ludzie mogą sterować upływem czasu poprzez budowanie wehikułów czasu. Aby zapewnić owo sterowanie, upływ tego "softwarowego czasu" ze świata fizycznego został wyraźnie oddzielony od upływu "naturalnego czasu" (albo "prawdziwego czasu") w pozostałych dwóch światach naszego trzyświatowego wszechświata, tj. w "przeciw-świecie" (w którym rezyduje niezniszczalna przeciw-materia znajdująca się w stanie nieustannego ruchu), oraz w "świecie wirtualnym" (w którym rezyduje niezniszczalny i ponadczasowy wszechświatowy intelekt, czyli Bóg - a ściślej rezyduje ta składowa Boga którą religia chrześcijańska nazywa Duchem Świętym.)

Wyjaśnię teraz dokładniej powyższą możliwość cofania się do tyłu w owym softwarowym czasie naszego świata. Faktycznie to we wszechświecie istnieją dwa odrębne rodzaje czasu. Jednym z nich jest **czas absolutny** wszechświata - czyli czas jakiego upływ dotyka Boga. Ów czas absolutny upływa tak jak dzisiejsi ludzie na Ziemi obserwują swój upływ czasu. Znaczy kiedy on już raz przeminie, Bóg nie jest w stanie cofnąć go do tyłu i zmienić tego co z nim samym (znaczy co z Bogiem) stało się już wcześniej. Jednak dla Boga owo nieubłagane upływanie czasu absolutnego wszechświata nie ma większego znaczenia. Wszakże Bóg, przeciw-materia, oraz programy które Bóg tworzy, wszystkie one mogą istnieć w nieskończoność. Jedyne znaczenie jakie ów czas absolutny ma dla Boga, to że będąc świadomym jego nieubłaganego upływu oraz jego następstw, Bóg tak zaprogramował świat fizyczny, aby czas softwarowy jaki działa w owym świecie fizycznym dawał się już cofać do tyłu. (Proces tworzenia świata fizycznego opisany jest w podrozdziale I1.3 z monografii 5 niniejszej serii.) Dlatego tworząc świat fizyczny Bóg tak go zaprogramował, że wszystkie czasy owego świata fizycznego istnieją w nim równocześnie w formie tzw. "przestrzeni czasowej". (Przestrzeń ta składa się z wielu jakby odmiennych "warstewek" reprezentujących odmienne czasy softwarowe.) Przykładowo, w odrębnych warstwach owej "przestrzeni czasowej" ciągle i w chwili obecnej istnieje i działa nasz świat fizyczny w formie w jakiej zaimanifestował się on np. w roku 1000 p.n.e. W innej zaś warstwie istnieje tam już także świat fizyczny jaki zaimanifestuje się dopiero np. w roku 8 000 n.e. Jeśli więc ktoś wie jak, wówczas z dzisiejszej chwili może się przenieść do wybranego z owych dwóch czasów (jak również przenieść do dowolnego innego czasu), poprzez proste przejście do odmiennej warstewki owej "przestrzeni czasowej". Chociaż więc owe czasy (warstewki czasowe) świata fizycznego też poddane są działaniu czasu absolutnego całego wszechświata, nie ma to dla nich większego znaczenia, bowiem istnieją one w nieskończoność. Wszakże przeciw-materia z jakiej są one uformowane, oraz programy które nadają im wymaganą formę i cechy, istnieją w nieskończoność. Skoro zaś przez cały czas w owej "przestrzeni czasowej" istnieje zarówno przeszłość jak i przyszłość świata fizycznego, zarówno Bóg, jak i co inteligentniejsze istoty zamieszkujące ów świat fizyczny, mogą się przemieszczać w czasie zarówno do przodu jak i

do tyłu. Wszakże przemieszczanie to jest tylko zwykłym wędrowniem w różnych kierunkach owej "przestrzeni czasowej" zawsze istniejącej w swej całości.

N1.6. "Przestrzeń czasowa"

Podstawą dla stworzenia całkowicie sterowalnego upływu "softwarowego czasu" w naszym świecie fizycznym jest istnienie owej tzw. **przestrzeni czasowej**. Przestrzeń ta to rodzaj jakby pojemnika wyodrębnionego z reszty wszechświata, który to pojemnik w każdym momencie czasowym zawiera wszelkie obiekty jakie tylko istniały, istnieją, lub będą istniały w całym świecie fizycznym oraz we wszystkich czasach trwania obecnego świata fizycznego. Tyle tylko, że czyjś wgląd do owych obiektów całej przestrzeni czasowej zawsze ograniczany jest do możliwości zobaczenia tylko tego co umiejscowione zostało w danej warstwie "przestrzeni czasowej" przez którą ten ktoś właśnie przechodzi. Owa przestrzeń czasowa jest też wieczna i niezniszczalna - aczkolwiek może być poddawana nieustającemu przekonfigurowywaniu (tj. ruchom zawartych na niej obiektów). Faktycznie więc ma ona takie same atrybuty jak przeciw-świat i świat wirtualny. Po wprowadzeniu zaś takiej niezniszczalnej oraz całkowicie zdefiniowanej przestrzeni czasowej, upływ czasu jest definiowany jako "sterowana przez odpowiednie programy droga każdego z owych obiektów istniejących w naszym świecie fizycznym na wskroś owej przestrzeni czasowej". Stąd upływ czasu w koncepcji Dipolarnej Grawitacji może być porównany do czyjegoś marszu w poprzek jakiegoś krajobrazu (gdzie owym "krajobrazem" jest właśnie ta "przestrzeń czasowa".) W normalnym przypadku, marsz ten zawsze następuje tylko w jednym kierunku - który my nazywamy kierunkiem upływu czasu. Jeśli jednak ktoś uzyska dostęp do programów sterujących owym postępowaniem poprzez przestrzeń czasową, taki ktoś może poruszać się w czasie w dowolnym kierunku i z dowolną szybkością. W ten sposób możliwe się stają podróże poprzez czas. (Np. możliwe się staje czyjeś powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu do lat swojej młodości w celu uzyskania tzw. "uwięzionej nieśmiertelności" opisywanej w podrozdziale N5.1 tego tomu.)

Najistotniejsza w owym softwarowym zdefiniowaniu czasu, jest struktura (budowa) samej owej "przestrzeni czasowej". Najbliższe do czego struktura ta dałaby się porównać, to tzw. **obiekty** w odmianie dzisiejszego programowania komputerów zwanym OOP (tj. Obiektowo Orientowane Programowanie). Przykładowo dowolny obiekt istniejący w owej "przestrzeni czasowej" naszego świata, np. jakiś kamień, jest podobny do OOP programu komputerowego który definiuje taki sam obiekt widoczny na ekranie naszych dzisiejszych komputerów, np. programu pokazujący guzik (np. o kształcie kamienia) na ekranie komputera. Znaczący, faktycznie to ów kamień jest programem, podobnie jak ów guzik na ekranie komputera. Jednak przeciw-materia z przeciw-świata która utrzymuje w sobie program owego kamienia nadaje mu jego unikalny wygląd, aktualny stan, zmiany jakim będzie z upływem czasu się poddawał, itp. Jak ów wygląd jest otrzymywany łatwo sobie wyobrazić poprzez rozważenie co by się stało gdyby dzisiejsze komputery wykonane były z "płynu" i mogły np. przyjmować kształt kamienia - jeśli zawarty w nich program tego od nich zarząda.

Na dodatek każdy z "obiektów" owej "przestrzeni czasowej" jest usytuowany w sposób zagłębiany (tzw. "nested") w całej hierarchii innych obiektów. Przykładowo, kilka takich "płynnych komputerów" zaprogramowanych aby formować z siebie indywidualne cząstki elementarne poskładane zostaje razem ze sobą w ten sposób formując pojedyncze atomy. Potem szereg takich "płynnych komputerów" formujących sobą całe atomy, poskładane dalej zostało razem aby formować kryształki struktury danego kamienia. Z kolei owe "płynne komputerki" formujące kryształki też poskładane zostały razem formując cały kamień. Kamień ten dalej jest składową jakiejś większej konfiguracji - np. piramidy ułożonej z kamieni. Ta konfiguracja jest częścią jakiejś planety. Itd., itp. - niemal w nieskończoność.

Owe poszczególne "obiekty" formujące "przestrzeń czasową" naszego świata podlegają określonym prawom. Przykładowo zmieniają one same siebie, dają się

przemieszczać w inne miejsca przestrzeni czasowej lub do innych czasów, itp. Jedyne czego ludzie nie są z nimi w stanie uczynić, to je formować, lub je niszczyć zanim mają one okazję zmanifestować się w naszym świecie - owo formowanie lub niszczenie obiektów zarezerwował dla siebie wszechświatowy intelekt (Bóg). Dlatego podróże ludzi w czasie są w stanie zmienić losy obiektów, jednak nie są w stanie ani całkowicie usunąć określonych obiektów, ani też tworzyć zupełnie nowych takich obiektów. Po więcej informacji na ten sam temat - patrz też tom 5 niniejszej serii monografii.

N1.7. Jakie korzyści i perspektywy otwiera dla nas nowe zrozumienie "czasu" według ustaleń owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji

Ustalenia owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, że **upływ czasu jest po prostu przepływem kontroli wykonawczej przez sekwencje rozkazów elementarnych programu jaki zawarty jest w naszym biologicznym komputerze**, otwierają dla nas właśnie możliwość podróży w czasie oraz budowy "wehikułów czasu". Wszakże jedyne co nam potrzebne aby zbudować takie wehikuły czasu, to jakiś rodzaj urządzenia które będzie w stanie zmieniać przepływ kontroli wykonawczej przez owe programy zawarte w naszych komputerach biologicznych. (Faktycznie to takie urządzenie zostało już nawet wynalezione. Nosi ono nazwę komora oscylacyjna trzeciej generacji.) Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia także jak będą działały takie wehikuły czasu. Niniejsza monografia ma na celu właśnie opisanie działania tych wehikułów. Aby jednak dokonać tego w sposób jaki będzie dla nas zrozumiały, musi ona wyjaśniać owe sprawy po kolei, zaczynając od podstaw.

N1.8. Empiryczny dowód że czas faktycznie ma charakter dyskretny (tj. że czas upływa w małych skokach) a stąd że wehikuły czasu mogą być zbudowane - czyli zjawisko pozornego odwracania się kierunku obrotów szybko wirujących obiektów oglądanych w świetle dziennym

Istnieje powszechnie dostępny dowód empiryczny demonstrujący że czas faktycznie upływa w skokach, a stąd że czas daje się cofać do tyłu zaś wehikuły czasu dają się zbudować. Każdy czytelnik może ten dowód oglądać na własne oczy i to w zwykłym świetle dziennym. Aby go zobaczyć, wystarczy znaleźć jakiś wirujący obiekt który rozpędza się od zera do szybkości około 1800 migotań na minutę, oraz który ma na sobie jakieś szprychy, otwory, nierówności, kreski, itp., jakich coraz szybsze migotanie jesteśmy w stanie śledzić wzrokowo. Przykładowo, obiektem tym może być zwolna rozpędzane śmigło lotnicze czy łopatki wentylatora w zapuszczanym silniku odrzutowym który możemy obserwować na najbliższym lotnisku, dziura w "szajbie" trzyfazowego silnika elektrycznego który rozpędza jakąś ciężką maszynę rolniczą - a stąd zwolna podnosi swoją szybkość od zera do typowej dla takich silników szybkości 1800 obr/min, koło wyprzedzającego nas zwolna samochodu, a nawet od biedy szprychy tylnego koła naszego roweru postawionego na podłodze po odwróceniu go do góry kołami i zwolna rozpędzanego przez kogoś kiedy my je uważnie obserwujemy. Otóż jeśli uważnie przyglądnijemy się takiemu zwolna rozpędzającemu się wirującemu obiektowi, wówczas zobaczymy coś dziwnego z jego kierunkiem obrotów. Mianowicie, początkowo nasze oczy wyraźnie odnotują w którym kierunku on wiruje. W pewnym jednak momencie owego rozpędzania oczy nam powiedzą że wirowanie tego obiektu najpierw się zatrzymało, a potem zwolna obiekt zaczął wirować w odwrotnym do rzeczywistego kierunku. Owo wzrokowe wrażenie odwrócenia się kierunku wirowania zwolna rozpędzanego wirującego obiektu jest właśnie owym dowodem że czas ma charakter skokowy - tak jak Koncept Dipolarnej Grawitacji nam to opisuje, a stąd również dowodem że wehikuły czasu jednak dadzą się zbudować. Więcej informacji na temat owego skokowego (dyskretnego) charakteru czasu wyjaśnione jest w podrozdziale N1.5 tej monografii.

Aby dokładnie zrozumieć dlaczego owo pozorne jakby kręcenie się wirujących obiektów do tyłu jest faktycznie dowodem że czas daje się cofać do tyłu (a stąd że wehikuły czasu daje się zbudować oraz że poprzez powtarzalne cofanie się do czasów naszej młodości moglibyśmy żyć bez końca), wystarczy poznać dwie rzeczy, mianowicie (1) użycie tzw. "lampy stroboskopowej" do zatrzymywania lub do odwracania kierunku obrotów wirujących obiektów, oraz (2) zasadę działania czasu. Użycie lampy stroboskopowej jest opisywane w wielu źródłach, np. w internecie, w podręcznikach naprawy samochodów, czy w podręcznikach fizyki. Nie będę go więc tutaj powtarzał. Natomiast aby zrozumieć zasadę działania czasu trzeba przeczytać cały (niniejszy) podrozdział N1 tej monografii, oraz jeśli się da również dodatkowo podrozdział H9.1 z monografii 4 o koncepcie Dipolarnej Grawitacji. Czytając tam na temat czasu, dowiemy się że faktycznie to czas jest po prostu ruchem kontroli wykonawczej przez naturalny program naszego życia. Program ten jest złożony z ciągów pojedynczych rozkazów - tak jak dzisiejsze programy komputerowe. Owa kontrola wykonawcza realizuje więc rozkaz po rozkazie w sposób skokowy. Kiedy więc patrzymy na wirujący obiekt, zrealizowanie każdego z tych rozkazów naszego programu życiowego jest jak pojedynczy błysk lampy stroboskopowej rzucający na wirujący obiekt. Jeśli obiekt ten wiruje bardzo szybko, wówczas zrealizowanie pojedynczego rozkazu w naszym programie życia pokazuje nam ten obiekt tylko w określonym położeniu. Jeśli więc częstość migotania szprych na owym wirującym obiekcie stanie się zbliżona do częstości realizacji rozkazów w naszym programie życiowym, wówczas obie częstości zaczynają ze sobą interferować - co my widzimy właśnie jako pozorne odwrócenie kierunku wirowania obserwowanego obiektu. Podobny efekt, tyle że widziany wyłącznie w ciemności - zamiast w zwykłym świetle dziennym, jest od dawna symulowany na wirujących obiektach poprzez użycie "lamp stroboskopowych".

Jeśli się dobrze zastanowić, **nic poza dyskretną naturą czasu NIE pozwala na uformowanie owego pozornego obracania się szybko wirujących obiektów w kierunku odwrotnym do ich faktycznego kierunku obrotów**. Tylko bowiem upływ czasu następujący w skokach, może stwarzać ową sytuację kiedy patrząc w świetle dziennym na szybko wirujące obiekty formujemy z nich obraz podobny do tego jaki wydobywają z ciemności pojedyncze błyski tzw. "lampy stroboskopowej" rzucające na wirujące obiekty. Stąd istnienie tego zjawiska jest jednym z fizykalnych dowodów na skokowy (dyskretny) charakter upływu czasu. (A więc również kolejnym dowodem na poprawność Konceptu Dipolarnej Grawitacji in na możliwość budowy wehikułów czasu.) Wysoce obiecująca jest też świadomość, że opisany powyżej fizykalny dowód na skokowy (dyskretny) charakter czasu dostarcza nam jednocześnie zasady pomiaru szybkości upływu czyjegoś czasu, a także dostarcza nam pierwszego przyrządu do pomiaru owej szybkości upływu czyjegoś czasu. Jak bowiem filozofia totalizmu nam to objaśnia, czas wcale NIE płynie z taką samą szybkością dla każdej osoby ani dla każdej sytuacji. Przykładowo szybkość ta zmienia się z wiekiem, stąd np. u starych ludzi czas płynie znacznie szybciej niż u młodzieży. Również w sytuacjach wyzwalających silne uczucia czas wyraźnie zmienia szybkość swego przebiegu. Dlatego jeśli zbuduje się rodzaj śmigielka które będzie pozwalało pomierzyć u danej osoby częstotliwość (szybkość) migotania przy której osoba ta odnotuje że śmigielko to pozornie zaczyna się obracać w kierunku odwrotnym do właściwego, wówczas otrzymamy przyrząd do pomiaru szybkości upływu czasu u indywidualnych ludzi. Z kolei pomiary owej szybkości mogą prowadzić ludzi do szokujących odkryć - np. że niektórzy ludzie są otyli wcale NIE z powodów ich genetyki czy ilości kalorii które zjadają, a np. ponieważ ich doba jest znacznie krótsza od doby ludzi szczupłych, a stąd niektórym otyłym zwyczajnie brakuje czasu w dobie na spalenie kalorii które zjadają. Nie będę już wydłużał tych opisów poprzez wykazanie tutaj, że każdy dowód na skokowy upływ czasu jest jednocześnie dowodem na istnienie Boga. Wszakże czytelnik sam powinien być w stanie wydedukować, że softwarowy czas który upływa w skokach, a więc który daje się cofać do tyłu, mógł zostać urzeczywistniony tylko w przypadku jeśli istnieje Bóg który celowo czas ten zaprojektował w taki niezwykle sposób.

Oczywiście, jak należy się spodziewać i jak łatwo jest się zorientować, dzisiejsza nauka nie ma zielonego pojęcia dlaczego opisywany tutaj efekt faktycznie pojawia się w świetle

dziennym na wirujących obiektach. Wszakże dzisiejsi naukowcy odrzucają cały mój Koncept Dipolarnej Grawitacji i naśmiewają się z moich odkryć. Bez zaś zaakceptowania że czas upływa w krótkich skokach i pulsuje tak jak lampa stroboskopowa, zjawiska tego NIE daje się wyjaśnić. Oczywiście, dzisiejsi naukowcy wcale się NIE przynaję że są ignorantami w tej sprawie. Kiedy ja dyskutowałem opisywany tutaj dowód w internecie na googlowskich grupach dyskusyjnych, najróżniejsi eksperci wymądrzali się przytaczaniem naukowej terminologii w rodzaju „efekt stroboskopowy” czy „inercja ludzkiego ciała”. Jednak eksperci ci NIE byli w stanie ani wyjaśnić mechanizmu na jaki owe naukowe terminy powodują pozorne obroty wirujących obiektów do tyłu, ani też wskazać jakiegokolwiek dowodu że owa wysoce naukowa terminologia faktycznie potwierdzana jest przez jakieś inne przebadane cechy lub zjawiska.

Po tym jak Koncept Dipolarnej Grawitacji nam dokładnie wyjaśnił czym jest czas, jak czas działa, oraz jaki powszechnie dostępny dowód każdy z nas może sobie oglądnąć aby mieć pewność że owe wyjaśnienia są prawdą, bardzo łatwo nam przyjdzie zrozumieć, że cofanie czasu jest możliwe i relatywnie łatwe. Wszakże aby cofnąć nasz czas do tyłu, wystarczy złapać ową kontrolę wykonawczą i przemieścić ją do początkowej części programu naszego życia. Urządzenie zaś zdolne to uczynić jest już nam znane. Jest nim tzw. „komora oscylacyjna” opisana w rozdziale C z monografii nr 2 niniejszej serii - którą bym zbudował już dawno temu gdyby dziesiątki ludzi NIE czyniło wszystko co w ich mocy aby mi w tym przeszkodzić.

N2. Podróże w czasie oraz wehikuły czasu - czym one są, oraz jakie są zasady ich działania

Wyjaśnijmy sobie teraz nieco więcej na temat owych "wehikułów czasu" które pozwolą ludzkości pokonać śmierć i żyć bez końca poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do lat swojej młodości po każdym osiągnięciu wieku starczego.

N2.1. Jak więc dokonywać podróżowania w czasie zgodnie z owym Konceptem Dipolarnej Grawitacji

Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia nam, że najłatwiej zrozumieć działanie czasu oraz zasady podróżowania w czasie, jeśli posługujemy się analogią pomiędzy przeciw-światem oraz programem komputerowym pracującym w czasie rzeczywistym. Analogia ta umożliwia nam bowiem wydedukowanie zasad realizacji rzeczywistych zdarzeń następujących w naszym świecie. Zdarzenia te będą bowiem realizowane przez przeciw-świat w sposób bardzo podobny do tego jak rozkazy wykonawcze są realizowane w dzisiejszych programach komputerowych. Stąd też można wywnioskować, że owe programy z duplikatów przeciw-materialnych każdego obiektu również zawierają w sobie ciągi elementarnych rozkazów. Rozkazy te realizowane są w krokach, jeden po drugim. Stąd też zawsze istnieje krok, który jest aktualnie w procesie realizowania, a także inne kroki - część z których już została zrealizowana w przeszłości, część zaś oczekuje swojej realizacji w przyszłości. Taki więc przepływ kontroli wykonawczej przez programy z naszych przeciw-ciał, czyli przez naturalne programy zawarte w przeciw-świecie, w naszym świecie fizycznym jest obserwowany właśnie jako upływ czasu.

Aby jednak przeciw-świat mógł realizować określony przebieg zdarzeń, przebieg ten zapisany musi być w owych specjalnych naturalnych programach, jakie w podrozdziale I5.2 monografii [1/4] nazywane są "rejestrami" (religie nazywają je "duszami"). Faktycznie też upływ czasu to po prostu wędrówka kontroli wykonawczej przez owe naturalne programy zwane "rejestrami". Oczywiście, owe programy (rejestry) przechowywane są i realizowane przez naturalnie inteligentną przeciw-materię z przeciw-świata, podobnie jak dzisiejsze programy z naszych komputerów, przechowywane są i realizowane przez obwody logiczne

owych komputerów. Jednak w przeciwieństwie do naszych komputerów, każda drobina czy cząsteczka przeciw-materii posiada wszelkie cechy, jakie w naszych komputerach posiada tylko jedna szczególna komórka pamięciowa, fachowo nazywana "akumulatorem". Z tego powodu naturalne programy realizujące upływ czasu mogą przemieszczać się przez przeciw-materię, zmieniając swoje położenie z jednej objętości przeciw-materii na inną, nie tracąc przy tym swojej zdolności realizacyjnej. Przy okazji owych przemieszczeń, indukują one zjawisko fizycznego tarcia o przeciw-materię, jakie ludzie znają pod nazwą "pole grawitacyjne". Po więcej danych na temat działania każdej cząsteczki przeciw-materii jako odpowiednika dla "akumulatora" z dzisiejszych komputerów, patrz podrozdział I2 z tomu 5 monografii [1/4].

Zgodnie z ustaleniami Konceptu Dipolarnej Grawitacji, każdy obiekt materialny posiada przyporządkowane do siebie specjalne programy wykonawcze, jakie są przechowywane i uruchamiane przez ową unikalną substancję myślącą z przeciw-świata, którą nazywamy "przeciw-materią". Owa "przeciw-materia" jest to inteligentna substancja która zapełnia odrębny "przeciw-świat", równoległy do naszego świata. Wykazuje ona właśnie cechy "naturalnego komputera". Nasze programy wykonawcze, które realizowane są przez tą "przeciw-materię", religie nazywają "duszą", zaś Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywa je "rejestrami". To właśnie one powodują, że dany obiekt materialny działa. Czyli jeśli obiekt ten jest np. człowiekiem, wówczas dzięki tym programom może się on poruszać, wykonywać prace, myśleć, starzeć się, itp. Natomiast jeśli jest on np. kamieniem, wówczas programy te kontrolują jego utlenianie się, rozpadanie na mniejsze kawałki, zużywanie, itp. Programy wykonawcze z przeciw-świata pracują podobnie jak znane nam programy w naszych komputerach, tj. aby one działały, przez kolejne ich instrukcje musi przemieszczać się owa tzw. "kontrola wykonawcza". (Ta "kontrola wykonawcza" to po prostu jakby wskaźnik, który wskazuje która instrukcja danego programu wykonawczego powinna zostać właśnie zrealizowana, która zaś zrealizowana będzie jako następna.) Szybkość z jaką owa kontrola wykonawcza przemieszcza się przez programy wykonawcze z przeciw-świata, w naszym świecie zostaje odbierana właśnie jako upływ czasu. Jeśli posiadamy odpowiednie urządzenia (lub naturalne zdolności) jakie dają nam dostęp do owej kontroli egzekucyjnej z przeciw-świata, wówczas naturalna szybkość z jaką ta kontrola wykonawcza się przemieszcza, może być albo przyspieszona, albo opóźniona, albo skierowana w odwrotnym kierunku (tj. spowodowana że czas zacznie wówczas płynąć do tyłu), albo wręcz przeniesiona do innego obszaru programu wykonawczego, w ten sposób powodując raptowną podróż w czasie. Ten prosty mechanizm działania czasu wyjaśnia jaka jest zasada owego tajemniczego zjawiska, a także na jakiej zasadzie pracują wehikuly czasu. **("Wehikuly czasu" są to po prostu urządzenia techniczne jakie zmieniają położenie i szybkość działania kontroli wykonawczej z wybranych programów wykonawczych zawartych w przeciw-świecie.")**

Kiedy ludzkość opanuje już technicznie budowę wehikułów czasu, wówczas możliwym się stanie opracowanie całego szeregu najróżniejszych urządzeń technicznych, jakie będą w stanie przemieszczać ludzi (i inne obiekty) w czasie. Kilka takich urządzeń jest już opisanych w niniejszym rozdziale oraz w podrozdziale L7 z tomu 7 monografii [8]. Najbardziej interesujący z nich to "magnokraft trzeciej generacji" - jaki wykorzystuje przemieszczanie się w czasie dla natychmiastowego osiągnięcia dowolnego punktu przestrzeni i czasu.

N2.1.1. Mechanizm działania czasu tak steruje działaniem ludzkiej pamięci, że "naturalne" przeżycie ponownie jakiegoś fragmentu przeszłości wymazuje w nas pamięć poprzedniego przejścia przez tamten czas, jednak cofnięcie nas w czasie do tyłu naszym wehikułem czasu dodaje pamięć kolejnego przejścia przez czas do już posiadanej przez nas pamięci poprzednich przejść przez tamten czas

Jak się okazuje, program który steruje naszym przechodzeniem przez czas posiada ścisły związek z programem który rejestruje naszą pamięć. Mianowicie, kiedy czas wokół nas został cofnięty do tyłu, jednak to NIE my dokonaliśmy tego cofnięcia poprzez zadziałanie

naszego wehikułu czasu na nasz program sterujący pochodem przez czas, wówczas pamięć zdarzeń jakie zaistnieją w nowym upływie czasu nakładana jest na pamięć poprzedniego upływu czasu. Poprzedni upływ czasu zostaje więc całkowicie wymazany z naszej pamięci. Dlatego pamiętamy jedynie nasze najbardziej ostatnie przejście przez czas. Jeśli jednak to my cofamy się w czasie do tyłu poprzez zaingerowanie naszym wehikułem czasu w nasz własny program pochodu przez czas, wówczas pamięć naszego nowego przechodzenia przez ten sam czas dodaje się do końca pamięci naszego poprzedniego przejścia przez ów czas. W rezultacie wówczas pamiętamy oba nasze przejścia przez ten sam czas, znaczy poprzednie przejście jak i nowe przejście.

Dzięki takiemu sprzęgnięciu zapisu pamięciowego z programem sterującym nasze przechodzenie przez czas, faktycznie to w naszym życiu wielokrotnie przeżywamy powtórnie najróżniejsze przeszłe zdarzenia. Ponieważ jednak owo ponownie ich przeżywanie nie wynikało z cofnięcia się do tyłu naszego własnego programu pochodu przez czas, my nie pamiętamy potem że już poprzednio przeżywalismy dane zdarzenia, czasami nawet aż kilka razy. Sytuacja w naszym życiu wygląda więc dokładnie tak, jak to ilustruje film "Groundhog Day" opisywany w podrozdziale N7.2. niniejszego tomu. Wszystkie nasze poprzednie pochody przez czas są bowiem automatycznie wymazywane z naszej pamięci, zaś my świadomie pamiętamy jedynie nasze najbardziej ostatnie przejście przez dany czas. (Poprzednie przejścia mogą nam jedynie się nasuwać w postaci tzw. "déjà vu" - pisanego także jako "désjà vu".) Takie wymazywanie naszej pamięci jest więc usilnie eksploatowane przez UFOautów których „kurierzy czasowi” bez przerwy cofają czas do tyłu aby w ten sposób osiągać swoje nieczne cele - po szczegóły patrz podrozdział N7.1 tego tomu.

Takie wymazywanie byłego zapisu pamięciowego i zastępowanie go nowym zapisem - jeśli w normalnym upływie czasu ktoś przeżywa aż dwie wersja danego czasu, ma jednak dosyć szokujące następstwo. Mianowicie, jeśli ktoś po przeżyciu poprzedniej wersji zdarzeń odleci np. do Nowej Zelandii, dzięki czemu już powtórnie nie przeżywa nowej wersji danych zdarzeń, wówczas w jego pamięci nadal zapisana jest poprzednia wersja zdarzeń. Jeśli więc ktoś taki widział np. kościół, który istniał w danym miejscu w dawnej wersji zdarzeń, jednak już on tam nie istnieje w nowej wersji zdarzeń, wówczas taki przyjezdny z daleka ciągle będzie pamiętał że był tam kiedyś kościół, chociaż miejscowi ludzie już kościoła tego nie będą pamiętali. W rezultacie, u podróżujących ludzi w życiu często będą miały miejsce zdarzenia, podobne do tych opisanych poniżej w podrozdziale N7.3 tej monografii.

N2.2. Ograniczenia które zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji nakładane są na podróżowanie w czasie na zasadzie deformowania pola magnetycznego

Jak się okazuje, wyjaśnienie dla upływu czasu oraz dla metody podróżowania w czasie poprzez techniczne wprowadzanie deformacji do pola magnetycznego, które dostarczane jest nam przez Koncept Dipolarnej Grawitacji, informuje nas również, że istnieją ściśle określone prawa jakie rządzą owymi podróżami w czasie. Prawa te powodują, że na podróżujących w czasie opisywaną tutaj zasadą deformowania pól magnetycznych, nakładane są najróżniejsze ograniczenia, wymagania, oraz warunki. Wymieńmy tutaj chociaż najważniejsze z nich:

1. Przemieszczanie się wyłącznie w obrębie przedziału czasu ograniczonego długością własnego życia. Jedno z praw obowiązujących dla tych podróży stwierdza, że skoki do nowego punktu czasowego w naszym życiu mogą nastąpić tylko wówczas, jeśli w punkcie owym mamy już założoną tzw. "etykietę" do której ów skok następuje. To zaś praktycznie oznacza, że aby skoczyć do jakiegoś punktu czasowego, musieliśmy wcześniej w naszym życiu przez punkt ów już przeżyć aby móc założyć tam odpowiednią etykietę dla późniejszych skoków w czasie. Praktycznie więc na podróżowanie w czasie nałożone jest poważne ograniczenie. Mianowicie nie jesteśmy w stanie podróżować do punktów czasowych przez które poprzednio jeszcze nie przeżyliśmy. Stąd owa zasada podróżowania w czasie ciągle czyni nas jakby więźniami "naszego czasu". Szczególnie wyraźnie to jest widoczne w

wykorzystywaniu takich podróży w czasie dla uzyskania nieśmiertelności. Rodzaj bowiem nieśmiertelności którą ten sposób podróżowania w czasie daje swoim użytkownikom, jest jakby "**uwięzioną nieśmiertelnością**". Znaczący jest on taką nieśmiertelnością, w której żyć można wprawdzie nieskończenie długo poprzez nieustanne powtarzanie swojego życia, jednak w której nie wychodzi się poza obręb czasów w jakich danemu nieśmiertelnikowi przyszło żyć - po więcej szczegółów patrz podrozdział N5.1 tego tomu.

2. Brak możliwości zabrania ze sobą w podróż jakiegokolwiek obiektu, stworzenia, czy osoby, które ciągle nie istniały w czasie do którego dany podróżujący się przenosi. Opisująca tutaj zasada podróżowania w czasie polega na przenoszeniu świadomości i pamięci do docelowego momentu czasowego. Dlatego po znalezieniu się w owym docelowym punkcie czasowym podróżujący nie ma ze sobą niczego poza swoją pamięcią życia również w odmiennym czasie oraz poza tym co w owym osiąganym punkcie czasowym oryginalnie już posiadał. Nie jest więc możliwe np. zabranie ze sobą w podróż czasową do tyłu np. komputera który niedawno nabyliśmy, czy notatek albo zdjęć jakie właśnie sobie sporządziliśmy.

3. Doświadczanie fizycznych zmian ciała indukowanych zmianą czasu, jednak bez równoczesnego doświadczenia zmian duchowych w rodzaju zmian pamięci, charakteru, nawyków, itp. U osób podróżujących w czasie opisywaną tutaj metodą, w chwili zmiany czasu mają miejsce najróżniejsze zmiany fizyczne indukowane czasem. Przykładowo, jeśli 80-letni staruszek cofnie się w ten sposób w czasie do wieku kiedy miał 2 lata, wówczas jego ciało przyjmie postać identyczną do tej jaką miało ono w owym wieku 2 lat. Jednocześnie jednak pamięć tego staruszka, wiedza, bogactwo jego doświadczeń życiowych, jego nawyki, a także jego charakter, będą kontynuacją takich jakie miał on w poprzednim przebiegu czasu tuż przed dokonaniem owego cofnięcia się w czasie. Stąd jeśli przykładowo, ów staruszek w wieku 80 lat był nudziarzem i zrzędą, który jedynie potrafił wszystkich przeklinać i obrażać dookoła, oraz który bał się mydła, po cofnięciu się do wieku dwóch lat ciągle pozostanie tym samym nudziarzem i zrzędą, którego będzie trzeba siłą wsadzać do wanny i który pamięta całe swoje poprzednie życie. Ten fakt ma zaś szczególnie katastroficzne następstwa dla pasożytniczych cywilizacji praktykujących nieśmiertelność - patrz podrozdziale N6.5 tej monografii.

N2.2.1. Źródła ograniczeń nakładanych na podróżowanie w czasie

Jako ciekawostkę należy tutaj dodać, że zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji każde wydarzenie zmieniające konfigurację przestrzeni czasowej (nie zaś jedynie zastartowanie wehikułów czasu) wzbudza rodzaj niewielkiego zafalowania rozprzestrzeniającego się w tej przestrzeni. Tyle tylko, że fale wzbudzone w przestrzeni czasowej przez "zwykłe" wydarzenia są zbyt małe aby spowodować efekt zdublowania czasu. Niemniej są one wystarczająco znaczące aby zostać wykrytym i rozpoznany w czasach innych niż moment ich zaistnienia przez czułe urządzenia typu TRI czwartej generacji opisywane przy końcu podrozdziału K3.3. Ponieważ nieustannie do naszych czasów docierają takie zafalowania przestrzeni czasowej m.in. wzbudzone przez wydarzenia jakie wystąpią dopiero w dalekiej przyszłości, odpowiednio zaprogramowane TRI czwartej generacji będą więc zdolne do ciągłego informowania naszych dalekich potomków o kursie jaki przyjmą wydarzenia które mają dopiero nastąpić. Informowanie to możnaby przyrównać do wiedzy o ruchach w innych obszarach morza jaką załoga statku podwodnego uzyskuje na podstawie nasłuchu dźwięków dochodzących do niej z tych obszarów. Z kolei mając dostęp do informacji o kursie jaki przyjmuje przyszłość, będą oni w stanie bardziej odpowiednio ukształtować swoją teraźniejszość, tak aby właściwszym postępowaniem wyeliminować ze swej przyszłości zdarzenia dla nich niepożądane. Jest wysoce prawdopodobne że dokładnie to samo czynią już obecnie bardziej zaawansowane od nas cywilizacje. Być może nawet że ich dyskretna pomoc dla mieszkańców Ziemi (patrz podrozdział W5 niniejszej monografii) powodowana jest chęcią uniknięcia przykrych dla nich wydarzeń w przyszłości jakie w chwili obecnej

formułowane są kursem naszej teraźniejszości. Stąd cywilizacje te mogą przeciwstawiać się okupacji Ziemi, ponieważ okupacja ta w przyszłości być może zagraża i im samym.

Pomimo panującego obecnie przekonania o niezwykłości podróży w czasie, z dotychczasowych moich badań wynika, iż przytrafiają się one relatywnie często. Niestety, z powodu niskiego jeszcze zaawansowania naszej wiedzy, ani ich uczestnicy, ani osoby postronne, zwykle nie potrafią zrozumieć co właściwie się przydarzyło. Przykładowo znam osobiście aż kilka różnych osób, które na jakimś tam etapie życia odbyli taką podróż, zachodząc potem w głowę co właściwie z nimi się stało. Z kolei dostępność osób które doświadczyły podróży w czasie, w połączeniu ze znalezieniem teoretycznego klucza (tj. Konceptu Dipolarnej Grawitacji i totalizmu) umożliwiającego rozpracowanie mechanizmu tych podróży, zezwoliły mi na poznanie najważniejszych praw, zasad i ograniczeń jakim podróże w czasie są poddawane. W tym miejscu podsumowane więc będą najważniejsze z atrybutów tego podróżowania jakie dotychczas ujawniłem. (Żywię tu nadzieję, że ich znajomość umożliwi czytelnikom odnotowanie przypadków gdy taka podróż nastąpi w ich otoczeniu.) Obejmują one co następuje:

1. Źródłem wszelkich ograniczeń nakładanych na podróżowanie w czasie jest "Prawo Nieodwołalności Wypełnienia się Karmy" opisane w punkcie #10 podrödziału I4.1.1. Osoby podróżujące w czasie muszą więc przeżyć całą swoją karmę wynikającą z wersji praw moralnych obowiązujących dla tych podróży. I tak przykładowo wersja Prawa Bumerangu poszerzona dla ujęcia sobą warunków podróży w czasie mogłaby zostać wyrażona następującymi słowami: "każde działanie danej osoby musi wywołać jednorazowe zwrócenie moralnej odpowiedzi przynależnej temu działaniu, nawet jeśli osoba ta anulowała potem efekty swego działania za pośrednictwem podróży w czasie". Jeśli więc ktoś, powiedzmy, odciął komuś innemu palec, następnie zaś przeskoczył za pośrednictwem podróży w czasie z powrotem przed okres dokonania owego czynu, karma za niego ciągle będzie wyzwolona (tj. ciągle jemu też kiedyś odcięty zostanie palec), nawet jeśli w swym drugim przejściu tej samej drogi życiowej nikomu już niczego nie odetnie.

2. Na podróżowanie w czasie nałożone są takie ograniczenia aby w odniesieniu do ich uczestnika wszystkie prawa moralne zostały wypełnione (tj. aby ich uczestnik przeżył całość wypracowanej przez siebie wcześniej karmy). Najważniejsze z tych ograniczeń, jakie dotychczas zdołałem zidentyfikować, są jak następuje:

- Aktywne podróżowanie w czasie może jedynie sprowadzać się do przeskoczenia wybranego fragmentu czyjejś drogi życiowej, przez który dana osoba przeszła już w swoim uprzednim życiu. Spowodowane jest to koniecznością podróżowania w czasie poprzez przestawienie kontroli egzekucyjnej tej osoby na jeden z poprzednio już osiągniętych przez nią punktów życia. W jego efekcie więc osoba ta znajdzie się ponownie w wybranym punkcie swego poprzedniego życia. W punkcie tym musiała ona jednak być już uprzednio. Podróżą w czasie nie daje się więc przeskoczyć do punktu w życiu którego uprzednio jeszcze nie osiągnęliśmy.

- Tylko takie zmiany daje się wprowadzić do czyjejś drogi życiowej po odbyciu podróży w czasie, jakie nie przeszkodzą w jednorazowym przeżyciu zwrotu każdego fragmentu karmy nagromadzonej przez daną osobę (lub to samo ale inaczej: w efekcie podróży w czasie daje się wyeliminować tylko te zdarzenia za które karma już została w całości spłacona). Przykładowo hipotetyczny podróżnik w czasie mimo swych najgorętszych usiłowań nie byłby w stanie zabić swojego dziadka, bowiem równoczesne unicestwienie w ten sposób siebie samego uniemożliwiłoby mu przeżycie swej karmy. (Jak wiadomo "działanie praw moralnych czyni wyniki naszych akcji niezależne od naszych intencji" - patrz punkt #3 w podrödziale I4.1.1. Stąd nawet gdyby podróżnik ten strzelał do dziadka z bliskiej odległości jego pistolet albo by nie wypalił, albo chybił.)

- Zmiany w przestrzeni czasowej wprowadzone przez podróżnika w czasie nie dosięgną osób związanych z nimi karmą aż do zakończenia okresu czasu przez który dana podróż przeskoczyła. Jako przykład rozważmy sytuację że malarka o imieniu Sue namalowała w 1973 roku piękny obraz który inspirował i oszałamiał każdego kto na niego spojrzał. Jej

obraz m.in. widziany był przez malarza Uri, poruszając go do głębi i utykając mu w pamięci. Kiedy więc dnia 1 kwietnia 1982 roku UFO cofnęło Uri'ego w czasie do 1968 roku, w swym drugim przejściu drogi życiowej namalował on dokładnie taki sam obraz pokazując go wszystkim w telewizji i publikując jego reprodukcje w czasopiśmie. Na przekór jednak jego akcji malarka Sue od 1973 aż do 1 kwietnia 1982 roku pokazywała swój obraz i nikt wokół niej nie miałby pojęcia iż w zmodyfikowanej przestrzeni czasowej jej twórczość jest "plagiatem". Jednocześnie zaś wszystkie osoby które w zmodyfikowanej przestrzeni czasowej pamiętały obraz Uri'ego widziany przez nie w 1968 roku, z powodu ograniczeń obowiązujących dla podróży w czasie nie mogły się zetknąć z obrazem Sue aż do 1 kwietnia 1982 roku. W dziejach omawianego obrazu istniał więc taki przedział czasu, rozciągający się od chwili jego oryginalnego namalowania przez Sue aż do 1 kwietnia 1982 roku, kiedy to każda z osób o nim wiedzących świadoma była istnienia tylko jednego jego oryginału, tj. albo namalowanego przez Sue, albo przez Uri'ego. Ów okres można więc nazywać "czasem martwym", ponieważ efekty podróży w czasie Uri'ego fizycznie nie mogły się w nim ujawnić. Jednak po 1 kwietnia 1982 roku, niemal każdy kto zobaczyłby jej obraz nagle by pamiętał że dokładnie taki obraz namalowany przez Uri'ego był już wcześniej pokazywany w TV i reprodukowany w czasopiśmie. Zilustrowany powyższym przykładem mechanizm pojawiania się "czasu martwego", tj. przedziału kiedy efekty jakiegoś cofniętego w czasie działania powinny być znane jednak faktycznie nikt o nich nie wiedział, umożliwia identyfikowanie zdarzeń wynikających z czyjejś podróży w czasie oraz ich odróżnianie od zdarzeń następujących w tradycyjny sposób. W swoich badaniach UFO, już kilkakrotnie spotykałem się z faktycznym wystąpieniem takiego "czasu martwego" - np. patrz paragraf po * w rozdziale S monografii [3] i [3/2].

3. Fakt podróży w czasie może zostać zaobserwowany jedynie przez samego jej uczestnika. Nie może natomiast być obserwowany przez postronne osoby nie biorące udziału w tej podróży, aczkolwiek osoby te są w stanie odnotować jej następstwa.

4. Podróżowanie w czasie **nie jest** w stanie spowodować automatycznego wymazania faktu i pamięci przeżycia zdarzeń jakie nastąpiły w przeskoczonej tą podróżą części czyjejś drogi życiowej. Dany podróżnik w czasie pamiętał więc będzie zdarzenia jakie już przeżył w przeskoczonej części swej drogi życiowej. Wymazanie pamięci tych zdarzeń wymaga podjęcia, lub następuje w efekcie, fizycznych procesów albo działań podobnych do wymazywania dowolnej innej pamięci naszych zaistniałych już przeżyć.

5. Osoby których dotkną efekty zmodyfikowania przestrzeni czasowej spowodowane czyjąś podróżą w czasie, pamiętały będą tą przestrzeń tak jak ją faktycznie przeżyły, tj. albo w jej konfiguracji sprzed początku zmieniającej tą przestrzeń podróży w czasie, albo po niej (zależnie od tego kiedy ich przeżycie miało miejsce). Przykładowo założmy następującą hipotetyczną sytuację: szereg osób odpoczywało kiedyś pod lipą posadzoną przez kogoś na skrzyżowaniu dwóch dróg, jednak potem sadzący został cofnięty w czasie i posadził ową lipę już w zupełnie innym miejscu, np. na wierzchołku lokalnego wzgórza zamiast na skrzyżowaniu dróg. Osoby te ciągle więc pamiętałyby swój odpoczynek pod lipą rosnącą na skrzyżowaniu dróg, nawet gdyby w zmodyfikowanej przestrzeni czasowej już tam owej lipy wcale nie było. Ci z owych osób którzy wędrowaliby tą drogą w jakiś czas po wyruszeniu sadzącego w ową podróż czasową byłiby więc zaskoczeni ujrzeniem danej lipy na wzgórzu - sądziliby iż ich pamięć płata im figle.

Niniejsza zasada czyni, że pamięć naszych własnych przeżyć jest niezależna od podróży w czasie. To z kolei umożliwia nam zarejestrowanie efektów czyjejś podróży w czasie, takich jak np. przypadek oznaczony (*) w rozdziale S monografii [3] i [3/2], a także wyznaczanie przybliżonej daty kiedy wyruszenie w daną podróż miało miejsce. Ponadto powoduje to iż niektóre nasze doznania, przykładowo tzw. "dejavous", mogą znaleźć wytłumaczenie jako efekty dokonanych przez kogoś podróży w czasie.

6. Odbywanie podróży w czasie może być wykorzystane dla usprawnienia swojej drogi życiowej. Jedną z metod tego usprawnienia polega na "spłacaniu" nieprzyjemnych dla nas zwrotów karmy w tych częściach drogi życiowej jakie następnie zostaną

anulowane/przeskoczone poprzez dokonanie podróży w czasie. Jako przykład rozważmy tu przypadek osoby której karma wymagała aby została ona pobita przez bandę huliganów. Jeśli po zaistnieniu pobicia ktoś cofnąłby czas tej osoby z powrotem do chwili poprzedzającej to pobicie, wtedy owa część jej karmy byłaby już spłacona (zgodnie bowiem z prawami moralnymi za każdą akcję płacimy tylko jeden raz przeżyciem odpowiadającego jej zwrotu). Stąd dalsza droga życiowa tej osoby mogłaby toczyć się już innym torem, bez groźby ponownego pobicia. Niemniej w pamięci pobitej osoby to przeżycie pozostawałoby tak samo realne jak wszystkie inne zdarzenia z jej przeszłości.

Ciekawe iż niektórzy Indyjczycy zamieszkujący Malezję (a także mieszkańcy tych części Indii z których się oni wywodzą) praktycznie wykorzystują tą zasadę dla neutralizowania "złej" karmy, aczkolwiek czynią to bez uciekania się do podróży w czasie. Przykładem jest tu sytuacja gdy horoskopy przewidują, że pierwszy współmałżonek/a jakiejś osoby umrze wkrótce po ślubie. Aby uniknąć faktycznego wdowieństwa osoba ta wychodzi więc za drzewo (najchętniej bananowe, aczkolwiek z braku takowego w ogrodzie każde inne też może być użyte) w rytualnym tzw. "**mock wedding**", opisywanym też w podrozdziale I4.4. Po wyjściu za drzewo osoba ta wychodzi ponownie, tym razem już za oryginalnie wybranego przez siebie współmałżonka, mając przed sobą niezakłócone pożycie. Z kilku rzeczywistych przypadków z jakimi zdołałem się zetknąć w Malezji, wynikało że wkrótce po ślubie drzewo faktycznie umierało, w jednym przypadku na przekór wysiłków botaników i ogrodników którzy chcieli za wszelką cenę zachować je przy życiu aby udowodnić że owo wierzenie nie sprawdza się w rzeczywistości.

7. Ograniczenia nakładane na podróżowanie w czasie powodują że nie jest ono w stanie zmienić istniejącej przestrzeni czasowej na inną, aczkolwiek może spowodować nieznaczne zmodyfikowanie niektórych jej elementów. Praktycznie to oznacza że istnieje tylko jedna przestrzeń czasowa (tj. tylko jedna rzeczywistość) w której wszyscy podróżujemy i że żadne działania które mogłyby spowodować jej zamianę na zupełnie inną po prostu nie są możliwe do zrealizowania. Naszym zadaniem na przyszłość jest więc poznanie obowiązujących w tym zakresie ograniczeń poprzez teoretyczne analizy i studiowanie znanych nam przypadków czyjegoś podróżowania w czasie.

N2.3. Czy faktycznie w naszym podróżowaniu w czasie pojawiają się owe paradoksy opisywane w książkach "science fiction"

Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarczył nam dokładnych wyjaśnień dla mechanizmu czasu, oraz dla mechanizmu upływu czasu. Wyjaśnia on więc szczegółowo czym jest to zjawisko softwarowe, jak je kontrolować metodami biologicznymi i technicznymi, jak je wykorzystywać np. do budowy napędu wehikułów kosmicznych (magnokraftów) poruszających się na zasadzie cofania czasu (tak że wehikuly czasu jedynie muszą przemieścić się fizycznie do danego miejsca, podczas gdy droga z powrotem następuje poprzez cofnięcie czasu do punktu startowego), oraz jakie zjawiska towarzyszą pojawianiu się zmian w naturalnym porządku w upływie czasu - stąd jak rozpoznawać i odróżniać kiedy wehikuł czasu zadziała w naszym bezpośrednim otoczeniu. Ponadto, koncept ten wyjaśnia również dlaczego w rzeczywistości wcale nie zaistnieją wszelkie te naiwne **paradoksy podróży w czasie** jakie powymyślali nadgorliwi autorzy książek "science fiction" i jakie cytowane są czasami przez ortodoksyjnych naukowców jako rzekome argumenty przeciwko możliwości zaistnienia podróży w czasie. (Przykładem owych "paradosków" jest hipotetyczna sytuacja gdy podróżnik w czasie rzekomo zabił swojego dziadka aby potem odkryć że sam już nie istnieje.) Przeanalizujemy więc teraz dokładniej co faktycznie Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza na temat owych paradoksów.

Gdyby drzewa były najbardziej zaawansowaną formą życia na Ziemi i rozwinęły w sobie inteligencję, wtedy najprawdopodobniej spekulowałyby one nad możliwościami dokonywania zwyczajnych podróży w przestrzeni. Jednakże bez znajomości praw rządzących

przemieszczaniem się z miejsca na miejsce, ich spekulacje nie posiadałyby granic i stąd prawdopodobnie byłyby pełne paradoksów i nieprawdziwych idei. Studiując owe spekulacje ktoś prawdopodobnie mógłby się dowiedzieć, że drzewo podróżujące na drugą półkulę Ziemi musi umrzeć, ponieważ jego korzenie będą skierowane w powietrze podczas gdy liście zostałyby zanurzone w glebę, albo że przekroczenie szybkości dźwięku nie jest możliwe bowiem szybkość ta stanowi stałą natury zaś osiągając ją drzewo spiętrzałoby falę otoczenia w której ciśnienie wzrastałoby do nieskończoności rozrywając to drzewo na strzępy, czy też że drzewo jakie przemieści się do innego miejsca musi równocześnie istnieć aż w dwóch rzeczywistościach (tj. starej i nowej). To samo dzieje się z naszymi obecnymi ideami podróżowania w czasie. Ponieważ nie znamy jeszcze praw i ograniczeń jakie obowiązują dla tego rodzaju podróżowania, nie nakładamy hamulców dla naszej wyobraźni i nasze spekulacje w tym zakresie nie posiadają granic. W ten sposób entuzjastyczni twórcy, dodatkowo zapewne podmanipulowani przez okupujących nas UFOonautów, nawprowadzali wiele błędnych idei, jak np. "paradoks dziadka", "zwielokrotnione istnienie", czy "równoległe rzeczywistości", które komplikują i wypaczają nasze zrozumienie podróży w czasie.

(**Paradoks dziadka** rozpatruje sytuację podróżnika w czasie który zabił własnego dziadka, stąd po powrocie do swojego czasu znajduje siebie samego już nie istniejącym. Z kolei **zwielokrotnione istnienie** zakłada, że w przypadku podróży w czasie w naszą przeszłość zastawalibyśmy tam już siebie samych, tyle że przeżywających nasze poprzednie życie, lub przeżywających nasze poprzednie życie plus nasze poprzednie wizyty do tamtego czasu - podróż w czasie spowodowałaby więc jakby nasze istnienie w więcej niż jednej osobie naraz. Natomiast idea **równoległych rzeczywistości** sugeruje że każda akcja podjęta podczas podróży w czasie musi zainicjować odmienną rzeczywistość w której przebieg zdarzeń musi się różnić od tych następujących w rzeczywistościach już istniejących.)

W tym miejscu musi jednak zostać podkreślone, że definicja czasu z Konceptu Dipolarnej Grawitacji (czas jest nieruchomy zaś to my poruszamy się w jego obrębie), a także techniczne ograniczenia podróżowania w czasie, całkowicie eliminują paradoksy i dylematy jak te opisane powyżej. Aby zrozumieć działanie tych ograniczeń, wystarczy odnieść do podróżowania w czasie jedną z kilku możliwych analogii fizycznych upływu czasu, np. analogię przemieszczania kontroli egzekucyjnej do określonej etykiety w naszych duplikatach przeciw-materialnych. Podobnie bowiem jak zmiana w kontroli wykonawczej programu komputerowego nie jest w stanie zmienić operacji (instrukcji) składających się na ten program (choć może wpłynąć na wynikowe wartości danych przetwarzanych przez ten program), również podróżowanie w czasie nie jest w stanie zmienić zawartości nieruchomej przestrzeni czasowej (choć może ono zmienić losy/drogę danej osoby poruszającej się przez tą przestrzeń). Inną doskonałą analogią ilustrującą ograniczenia podróży w czasie jest przyrównanie przestrzeni czasowej do jakiegoś stałego krajobrazu, zaś czyichś możliwych podróży w czasie do jednego z wielu sposobów poruszania się po owym krajobrazie. Podobnie bowiem jak podróżnik przemieszczający się po jakimś krajobrazie nie jest w stanie zmienić tego krajobrazu na inny aczkolwiek potrafi przekształcić niektóre z jego elementów (np. wyciąć lub posadzić drzewa, czy zbudować drogę), również osoba podróżująca w czasie nie potrafi utworzyć zupełnie odmiennej/nowej przestrzeni czasowej aczkolwiek może oddziaływać na niektóre elementy przestrzeni w której się aktualnie znajduje. Efektem owych ograniczeń jest więc całkowite wyeliminowanie szansy na równoległe rzeczywistości, zwielokrotnione istnienie, czy na paradoks dziadka. Powyższa analogia ujawnia bowiem że **"interakcyjne podróże w czasie"** (tj. **podróże których uczestnik może brać osobisty udział w obserwowanych przez siebie wydarzeniach**) **możliwe są jedynie pomiędzy punktami czasowymi przez które dana osoba przeszła już w swoim "normalnym" życiu.** Aby wyjaśnić to ograniczenie, przeskok czasowy wymaga założenia odpowiedniej "etykiety" w określonym punkcie czasowym danej osoby. Stąd aby założyć taką etykietę, koniecznym jest aby osoba ta żyła już w danym punkcie czasowym. To z kolei uniemożliwia przemieszczenie tej osoby poza obręb jej czasu życia, a także zezwala na podróżowanie w czasie jedynie pomiędzy punktami które zostały już osiągnięte w poprzednich częściach jej życia i które

zostały "zaetykietowane" jako punkty docelowe przyszłych podróży w czasie. Osoba taka nie byłaby więc w stanie zabić dziadka przed czasem swojego urodzenia i w ten sposób uniemożliwić swoje własne przyjście na świat, z prostej przyczyny że nie byłaby ona w stanie przemieścić się w czasie do lat poprzedzających swoje urodzenie.

Powyższe ograniczenia nakładane na podróże w czasie powodują również, że po zbudowaniu wehikułów czasu dany podróżnik w czasie może wprowadzić **żyć nieskończenie długo** poprzez powtarzane pod koniec swego życia cofanie czasu do lat młodości, tak aby przeżywać życie niezliczoną ilość razy. Jednak na zawsze pozostaje on więźniem swoich czasów, tak jak to wyjaśniono w podrozdziale N5.1 tego tomu. Znaczący, chociaż może on żyć nieskończenie długo, jednak rozpiętość jego życia wcale nie ulegnie przy tym przedłużeniu. I to właśnie obserwujemy w działaniu u naszych kosmicznych okupantów z UFO, opisanych w podrozdziale N6.5 tego tomu.

N2.3.1. Zdalnie sterowany "spisek przeciwko dziadkowi" - czyli użycie wehikułów czasu do zmiany zdarzeń które już miały miejsce

Esencja oraz najważniejszy powód paradoksalności owego "paradoksu dziadka" opisywanego w podrozdziale N2.3 polega na tym, że ktoś **zabija swego dziadka własnymi rękami**, aby potem znaleźć samego siebie już nieistniejącym. Owa paradoksalność tego paradoksu jest więc oparta na tej samej zasadzie, co "fizyczne podnoszenie siebie samego za włosy". W takim też sformułowaniu tego paradoksu, wehikuły czasu uniemożliwiają jego zrealizowanie - tak jak to wyjaśniono w podrozdziale N2.3 powyżej.

Opisywane tutaj wehikuły czasu umożliwiają jednak zupełnie inne pozbycie się owego dziadka, np. poprzez zorganizowanie spisku przeciwko niemu. Mianowicie ktoś po przeniesieniu się do czasów swej młodości może spotkać tam bandytów którzy znali jego dziadka. Może więc przekonać owych bandytów, aby po cofnięciu się w czasie do tyłu zabili jego dziadka. Kiedy zaś to się stanie, ów spiskowiec faktycznie przestanie istnieć. Tyle że w takim zrealizowaniu już wcale nie jest to "paradox dziadka", a **zmiana zdarzeń które już miały miejsce**. Opisywane zaś tutaj wehikuły czasu umożliwiają taką zmianę zdarzeń, a nawet czynią z niej zupełnie "normalne" postępowanie "nieśmiertelników". Jest ona też w praktyce często stosowana - po opisy konkretnych przykładów patrz podrozdział N7.3 tego tomu. Zmiana taka stanowi wszakże esencję działalności tzw. "kurierów czasowych" też opisywanych w podrozdziale N7.1 tego tomu.

N2.4. Korzyści wynikające z urzeczywistnienia wehikułów czasu

Moje badania ujawniają, że zmiany czasu można wytwarzać technicznie i wykorzystywać w niezliczonej liczbie praktycznych zastosowań! Niezwykły fakt jaki wyłania się z moich badań nad czasem, to że owo nadzwyczajne zjawisko softwarowe może zostać zwyczajnie wytworzone za pośrednictwem odpowiedniego urządzenia technicznego. Aby uformować techniczną wersję upływu czasu, wystarczy jedynie "zdeformować" pole magnetyczne. Obiekty jakie objęte będą wówczas owym zdeformowanym polem magnetycznym, doznają przemieszczenia w czasie. Owa możliwość technicznego indukowania zmian w upływie czasu, otwiera możliwość wykorzystania czasu do najróżniejszych celów. Wymieńmy tutaj najważniejsze z owych zastosowań:

1. Kształtowanie przyszłości. Bez podróży w czasie, cokolwiek uczynimy dzisiaj staje się to nieodwracalne. Jednak po wprowadzeniu podróży w czasie, możemy dowolnie kształtować przyszłość zgodnie z własnym widzimisie. Cokolwiek wówczas nam się nie podoba, możemy to cofnąć w czasie i zmienić na coś innego. Z moich dotychczasowych badań wynika, że UFO-nauci tak właśnie działają na Ziemi (oraz z tego właśnie powodu tak starannie ukrywają się przed ludźmi). Cokolwiek jest nie na rękę interesom UFO-nauców na

Ziemi, cofają to w czasie do tyłu i zamieniają na coś co im bardziej służy - po faktycznie zaistniałe przykłady patrz podrozdział N7.3 z dalszej części tego tomu.

2. Naprawianie błędów przeszłości. Kiedy ludzie będą już posiadali wehikuly czasu do swojej dyspozycji, wówczas będą mogli naprawiać wszelkie błędy które w życiu popełnią. Wystarczy bowiem, że w chwili kiedy zorientują się że popełnili dany błąd cofną się oni w czasie do tyłu do chwili poprzedzającej jego popełnienie, oraz następnie tak zadziałają, aby już w nowym przebiegu czasu błędu tego ponownie nie popełnić.

3. Napędzanie wehikulów kosmicznych. Technicznie indukowana zmiana czasu pozwala budować wehikuly kosmiczne, które w moich monografiach nazywane są magnokraftami. Wehikuly te będą w stanie przenieść ludzi do, lub z, odległych systemów gwiazdnych poprzez zwykłe cofanie czasu. Zasada owego przenoszenia wyjaśniona została w podrozdziale N2.1 tego tomu pod nazwą "podróży w jedną stronę". Z kolei krótki opis budowy i działania magnokraftu zawarty jest w podrozdziale D10.1 z monografii [8] "Totalizm". Natomiast bardzo dokładny opis magnokraftów zawarty jest w rozdziale F z tomu 3 tej serii monografii [1/5]. Warto tu dodać, że w podrozdziale P2 tej serii monografii zaprezentowany został formalny dowód naukowy, stwierdzający że "UFO to magnokrafty które już zostały zbudowane przez jakąś cywilizację kosmiczną". (Dowód ten jest więc równoznaczny z ustaleniem, że UFO-nauci już obecnie dysponują opisywanymi tutaj "wehikulami czasu".)

4. Ratowanie życia. Kiedykolwiek następuje wypadek, cofnięcie czasu do tyłu przywraca do życia i zdrowia tych co mu ulegli. Praktycznie więc po opanowaniu podróży w czasie wypadki i choroby będą mogły być zupełnie wyeliminowane z życia ludzkiego poprzez zaradzanie ich przyczynom kiedy ciągle są one w początkowym stadium swego formowania.

5. Ożywianie zmarłych. Podróże w czasie umożliwiają ożywianie ludzi którzy właśnie zmarli. Wystarczy ich bowiem cofnąć do tyłu w czasie, do chwili kiedy ciągle byli żywi, poczym wyeliminować powód ich śmierci.

6. Nieskończenie długie życie (nieśmiertelność). Podróże w czasie umożliwiają też spełnienie odwiecznego marzenia ludzkości, aby żyć wiecznie. Wszakże zawsze kiedy czyjeś życie dobiega końca, można cofnąć jego czas do tyłu i pozwolić mu ponownie przejść przez swoje życie. Nieco więcej informacji na temat takiego nieskończenie długiego życia uzyskanego poprzez powtarzalne jego przeżywanie nieskończoną liczbę razy, podano poniżej w podrozdziale N5.1 tego tomu, a także w podrozdziale E1 monografii [8].

N3. Fizyczne urzeczywistnienie wehikulów czasu, czyli magnokrafty trzeciej generacji

#N3.1. Jak więc będą wyglądały nasze przyszłe wehikuly czasu

"Wehikulom czasu" będzie w przyszłości nazwane każde urządzenie techniczne, które zaopatrzone zostanie w możliwość manipulowania upływem czasu. To właśnie z tego powodu najużyteczniejszymi wehikulami czasu będą miniaturowe urządzenia chirurgicznie wprowadzane w ciała swoich użytkowników - w ten sposób formując tzw. "osobiste wehikuly czasu". Z kolei ową możliwość manipulowania czasem nadadzą ludziom unikalne urządzenia magnetyczne zwane "komorami oscylacyjnymi trzeciej generacji", które są szeroko opisywane w podrozdziale C4.1 z tomu 2 niniejszej serii monografii. Z tego powodu wehikulom czasu będzie mogło zostać dowolne urządzenie techniczne zawierające w sobie owe komory oscylacyjne trzeciej generacji. Z pośród jednak olbrzymiej liczby urządzeń które w przyszłości zawierały będą w sobie te komory, jedna ich grupa szczególnie dobrze się nadaje do pełnienia funkcji wehikulów czasu. Owe urządzenia szczególnie nadające się na wehikuly czasu, to statki kosmiczne zwane "magnokraftami". Chodzi bowiem o to, że magnokrafty są właśnie wehikulami które mogą latać na wskroś przestrzeni kosmicznej. Z kolei wehikuly czasu, niezależnie od zdolności do podróżowania w czasie, muszą również posiadać zdolność do podróżowania w przestrzeni.

Wygląd typowego wehikułu czasu ilustruje **rysunek N1**. W części (a) owego rysunku N1 pokazano ogólny wygląd magnokraftu w chwili kiedy jego pędnik główny spowoduje przeskok do innego punktu czasowego. Jak tam widać, energia vibracji pola magnetycznego które powodują przeskok do innego punktu czasowego pobudza kulisty obszar przestrzeni do silnego jarzenia się. Dlatego postronny obserwator będzie widział wehikuły czasu jako kule kolorowego jarzenia się w których środku zawisa dyskoidalny magnokraft (lub UFO). Poza częściami (b) do (d) rysunku N1, zdjęcia wehikułów czasu pokazuje również polski traktat [4c] oraz totalizacyjne strony o nazwach [immortality_pl.htm](#), [explain_pl.htm](#) i [ufo_proof_pl.htm](#).

Podsumowując powyższe, **wehikułami czasu w przyszłości będą nazywane dowolne urządzenia zawierające w sobie komory oscylacyjne trzeciej generacji zdolne do manipulowania czasem - jednak najbardziej zaawansowane wehikuły czasu przyjmą formę statków kosmicznych obecnie znanych pod nazwą "magnokrafty", które dla uzyskania zdolności podróżowania w czasie zostaną zaopatrzone właśnie w owe specjalne urządzenia nazywane "komorami oscylacyjnymi trzeciej generacji"**.

N3.2. Jak praktycznie wehikuły czasu będą sterowały czasem i cofaniem czasu

N3.2.1. Ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu oraz jej realizacja praktyczna przez komory oscylacyjne trzeciej generacji

W podrozdziale N1.5 niniejszej monografii wyjaśnione zostało jak dokładnie działa czas. Z kolei w podrozdziale N1.8 tej monografii opisany został empiryczny dowód fizyczny dokumentujący że czas faktycznie upływa skokowo - dokładnie tak jak wyjaśnia go Koncept Dipolarnej Grawitacji. Kolej więc aby tu opisać jak wehikuły czasu będą cofały ów czas do tyłu.

Dla wszelkich istot żyjących podwójne heliksy ich kodów genetycznych (DNA) są nośnikami naturalnych programów ich życia i losów. To właśnie krokowa realizacja tychże programów zawartych w atomach kodów genetycznych jest odbierana przez owe istoty jako "upływ czasu". Każdy też atom i każda cząsteczka kodów genetycznych u tych istot zawiera i przechowuje w sobie fragment programu ich życia. Fragment taki opisuje jak ma wyglądać w danym momencie życia owa komórka ciała danej istoty którą program ten opisuje, a także wiąże tą komórkę ciała z daną warstwą "przestrzeni czasowej". Każdy też fragment owego programu życia i losu jest zrealizowany z chwilą kiedy atom i cząsteczka w jakich jest on przechowywany wpada w rezonans z vibracjami owej "przestrzeni czasowej". Stąd kluczem do sterowania czasem jest możliwość wprowadzenia w rezonans tych atomów kodu genetycznego danej istoty, które my chcemy, a NIE tych które właśnie same rezonują pod kontrolą naturalnych mechanizmów przestrzeni czasowej.

Urządzeniem które praktycznie będzie w stanie wprowadzić w rezonans tylko wybrany atom i wybraną cząsteczkę czyichś kodów genetycznych, jest tzw. "komora oscylacyjna trzeciej generacji". Komora ta będzie bowiem zdolna do wytwarzania potężnego pola magnetycznego o idealnie stałym przebiegu, na które to idealnie stałe pole magnetyczne nakładała ona będzie impulsy o wymaganej częstotliwości i przebiegu ich krzywych zmian pola. W ten sposób owa komora oscylacyjna trzeciej generacji będzie w stanie wprowadzić w rezonans wybrany atom i wybraną cząsteczkę czyjegoś kodu genetycznego. To zaś spowoduje, że ten ktoś przemieszczony zostanie w czasie do okresu w jego życiu jaki jest opisywany tym fragmentem programu jego życia i losów, jaki jest zawarty właśnie w owym rezonującym atomie i cząsteczce. Jeśli ów rezonujący atom i cząsteczka leżały będą poniżej atomu i cząsteczki wprowadzanej w rezonans przez naturalne mechanizmy "przestrzeni czasowej", wówczas owa istota będzie cofnięta do tyłu w czasie, np. do lat swojej młodości.

Jak powyższe ujawnia, ogólna zasada cofania czyjegoś czasu do tyłu jest bardzo prosta. Aby bowiem móc się cofać w czasie do tyłu trzeba tylko zbudować sobie taką "komorę oscylacyjną trzeciej generacji", oraz potem otoczyć się odpowiednio silnym i właściwie

nasterowanym polem magnetycznym wytwarzanym przez tą komorę. Zgodnie ze znanym (polskim) powiedzeniem "mądrej głowie dość po słowie" owa ogólna zasada wytycza kierunek w jakim powinny iść wysiłki badawcze przyszłych budowniczych wehikułów czasu. Oczywiście, inne przysłowie (angielskie) stwierdza że "diabeł kryje się w szczegółach". Aby więc zbudować wehikuł czasu, nadal wiele owych "szczęgółów" wymaga poznania. Jest z tym trochę tak jak z ogólną zasadą działania bomby atomowej - którą obecnie zna praktycznie każde dziecko. (Tj. z zasadą stwierdzającą że "aby zbudować bombę atomową wystarczy skonstruować urządzenie które kilka kawałków paliwa jądrowego o poniżej krytycznej masie połączy raptownie w jeden kawałek paliwa o ponad krytycznej masie".) Wszakże to owe "szczęgóły" powodują że na nasze szczęście nawet duże państwa które mają już paliwo jądrowe i mają wymagany poziom techniki, ciągle NIE są w stanie skonstruować owej bomby. Odnosząc to do wymogów zbudowania wehikułów czasu, ogromnie szkoda że aż tylu ludzi czyni wszystko co tylko leży w ich mocy aby uniemożliwić mi podjęcie budowy tych cudownych maszyn. Wszakże owe brakujące szczęgóły które mój twórczy umysł byłby w stanie wypracować teoretycznie, ustalić empirycznie z badań wehikułów UFO trzeciej generacji, lub wy badać eksperymentalnie, w przeciągu zaledwie kilku lat, przyszłym badaczom tego tematu może zająć kilkaset lat, a może nawet kilka tysięcy lat. W międzyczasie zaś wszyscy ludzie z naszej cywilizacji nadal będą musieli umierać, ponieważ brak wehikułów czasu NIE pozwoli im na cofanie się do lat młodości po osiągnięciu wieku starczego.

N3.2.2. Komory oscylacyjne trzeciej generacji

Komory oscylacyjne trzeciej generacji będą się różniły całym szeregiem cech i możliwości od komór oscylacyjnych drugiej generacji oraz od komór oscylacyjnych pierwszej generacji - tak jak to opisano w podrozdziale C4.1 z tomu 2 niniejszej serii monografii. Najważniejszą z owych odmiennych cech będzie ich zdolność do ogromnie precyzyjnego sterowania generowanym przez siebie polem magnetycznym. Komory te będą w stanie ogromnie precyzyjnie sterować np. kształtem krzywej zmian generowanego przez siebie pola. Stąd przykładowo pole stałe jakie będą one generowały będzie faktycznie idealnie stałym - jakby z magnezu trwałego. To właśnie z tego precyzyjnego sterowania wyniknie możliwość tych komór aby „deformować” pola magnetyczne (tj. aby jakby „wnikać pomiędzy linie sił pól magnetycznych”). Wynikiem tej ich zdolności będą zmiany w upływie czasu. Pod względem wyglądu zewnętrznego komory oscylacyjne trzeciej generacji też będą odmienne. Mianowicie, aby wypełniać ostre wymogi sterowania cechami wytwarzanych przez siebie pól magnetycznych, będą one miały kształt pręta o 16 ściankach bocznych, a nie octagonu (tak jak komory oscylacyjne drugiej generacji) ani nie kostki sześciiennej (tak jak komory oscylacyjne pierwszej generacji).

N3.3. Magnokrafty trzeciej generacji (czyli wehikuły czasu „publicznego transportu”)

Obecny poziom naszej wiedzy na temat "deformacji" pól magnetycznych uniemożliwia dokładne przewidzenie wszystkich cech i właściwości magnokraftów trzeciej generacji. Jednakże już obecnie można wnioskować, że statki te będą zdolne do: raptownego znikania z danego miejsca poprzez przenoszenie się do innego punktu własnej przestrzeni czasowej, a także do zmiany "normalnego" upływu czasu. Gdy obserwowane w locie, otoczone będą idealnie okrągłą, niewirującą kulą przestrzeni (o średnicy około podwójnej średnicy samego statku) w jakiej wewnętrzna energia magnetyczna została silnie wzbudzona poprzez wprowadzoną deformację. Kula ta, zależnie od dokonywanej deformacji pola, najczęściej będzie emitowała pomarańczowo/złote lub niebiesko-zielone światło (teoretycznie rzecz biorąc niekiedy może też emitować białe światło). Z uwagi więc na wygląd tej kuli (otoczony którą wehikuł czasu z reguły będzie pozostawał niezauważony), obserwatorzy magnokraftów

trzeciej generacji łatwo mogą je pomylić z dużymi piorunami kulistymi. Podobnie jak to jest z wehikulami telekinetycznymi, także wehikuly czasu mogą zostać budowane w formie zminiaturyzowanych napędów osobistych wstawianych chirurgicznie do ciała ich użytkowników. Takie osobiste urządzenia napędowe pozwolą użytkownikom na podróże w czasie bez użycia jakiegokolwiek statku widocznego na zewnątrz.

Budowa i działanie wehikulów czasu będą bardzo podobne do budowy i działania magnokraftów pierwszej generacji oraz wehikulów telekinetycznych.

Wróćmy teraz ponownie do głównego tematu niniejszego rozdziału. Z przytoczonych tu rozważań wynika, że zbudowanie magnokraftu trzeciej generacji zakończy rozwój kolejnych wehikulów których działanie wykorzystywać będzie różnorodne własności pól magnetycznych. Podsumowanie możliwości tych wehikulów w niniejszym rozdziale uświadamia, że nasza obecna wiedza o zjawisku jakie nazywamy "polem magnetycznym" może być porównywana do dotykania w ciemności wierzchołka góry złota i nie zdawania sobie sprawy że w zasięgu ręki zawarte jest niewysłowione bogactwo czekające cierpliwie aż je odkryjemy.

N3.3.1. Lądowiska wehikulów czasu

Po wylądowaniu wehikuly czasu również pozostawiają charakterystyczne lądowisko. W sensie geometrycznym lądowisko to będzie przypominało lądowisko magnokraftów pierwszej generacji. Jednak w sensie skali, trwałości i rodzaju uszkodzeń gleby, wehikuly czasu pozostawiają bardzo nieznaczne zmiany. Cechy tych lądowisk będą więc podobne do cech lądowisk wehikulów telekinetycznych. Tyle tylko, że lądowiska wehikulów czasu będą dodatkowo cechowały się kilkoma atrybutami wynikającymi z pozostałości pola czasowego w glebie. Dla przykładu będą one w stanie u siedzącej na nich osoby wzbudzać różne zjawiska paranormalne (np. widzenie przyszłości).

N3.4. Czteropędnikowe wehikuly czasu

Podobnie jak to miało miejsce z magnokraftami pierwszej generacji które działają wyłącznie w konwencji magnetycznej, a także magnokraftami drugiej generacji działającymi w konwencji magnetycznej lub telekinetycznej, również i magnokrafty trzeciej generacji występowały będą w kilku wersjach konstrukcyjnych. Oprócz bowiem dyskoidalnego wehikulu, omówionego w podrozdziale N1, budowane będą też czteropędnikowe wehikuly czasu oraz osobiste wehikuly czasu.

Czteropędnikowy wehikul czasu pokazano na **rysunku N2**. Również wyglądał on będzie stosunkowo podobnie do wehikulu czteropędnikowego pierwszej generacji pokazanego na rysunku D1 i omówionego w rozdziale D, oraz do telekinetycznego wehikulu czteropędnikowego pokazanego na rysunku M2 i omówionego w podrozdziale M3. Jego wymiary i ogólny kształt będą bowiem takie same jak te zilustrowane na rysunku D1 i zestawione w tabeli D1. Istniały jednak będą istotne szczegóły konstrukcyjne jakie pozwolą na odróżnianie od siebie wszystkich tych wehikulów.

Najłatwiejszym do dostrzeżenia z tych odróżniających szczegółów są drzwi w ścianie bocznej widoczne na rysunku D1 i istniejące tylko w wehikulach pierwszej generacji. Innym takim szczegółem jest prostokątna lub kwadratowa kłapa znajdująca się w podłodze wehikulów pierwszej generacji, jednak już nieobecna w podłogach wehikulów drugiej i trzeciej generacji. Kłapa taka uwidoczniła jest w części (1) rysunku N2 oraz na rysunku Q1. Jej istnienie w czteropędnikowych wehikulach drugiej i trzeciej generacji staje się niepotrzebne, bowiem podczas łączenia kilku tych wehikulów w latające cygara, ich piramidkowe dachy po prostu przenikną telekinetycznie podłogi statków z którymi będą łączone. (Nie będzie więc potrzebna kłapa jaka po otwarciu pozwoli na wsunięcie czubka owego piramidkowego dachu.) Brak tej kłapy u zaobserwowanego wehikulu nie rozstrzyga jednak czy przynależy on do

drugiej czy też do trzeciej generacji. Rozstrzygnięcie to daje się więc uzyskać jedynie poprzez przeanalizowanie wyglądu pędników.

Pędniki są tym szczegółem jaki pozwala na odróżnianie wehikułów poszczególnych generacji. Aczkolwiek proporcje wymiarowe pędników do wielkości kabin będą podobne w wehikułach wszystkich generacji, ich kształty oraz wygląd ich wylotów będą się wyraźnie różniły. Czteropędnikowe wehikuły czasu trzeciej generacji posiadają bowiem pędniki o kształcie zbliżonym do walca - patrz opisy w podrozdziale C7.2.3. Ich wysokość jest nieco mniejsza od szerokości - patrz część (3s) rysunku C11. Pędniki te wyraźnie się więc różnią od pędników czteropędnikowych wehikułów drugiej generacji - patrz opisy w podrozdziałach M4 i C7.2.2 oraz część (2s) rysunku C11, w których obudowy aerodynamiczne mogą przyjmować kształt albo "zębatki na wałku" jak to pokazano na rysunku M2, albo odgórnie spłaszczonej kuli lub "dyni". Różnią się one też od beczkowskich lub amforowskich pędników używanych w wehikułach pierwszej generacji - patrz rysunki C9 i D1. Ponadto pędniki te zawierały będą w sobie konfiguracje krzyżowe trzeciej generacji oparte na szesnastobocznej komorze oscylacyjnej wyglądającej niemal jak fragment okrągłego pręta. Stąd szesnastoboczny kształt ich wylotów, a także 16+1 liczba tych wylotów, będą wyraźnie odmienne od kwadratowych wylotów z pędników wehikułów pierwszej generacji czy ośmiobocznych wylotów z pędników wehikułów drugiej generacji. U postronnych obserwatorów takie cztery pędniki czteropędnikowych wehikułów czasu przypominały będą swym wyglądem rodzaj "cylindrycznych wyrzutni rakietowych" z dzisiejszych samolotów bojowych. Tyle tylko, że ich wyloty skierowane są w dół.

Kolejnym atrybutem pozwalającym na rozróżnienie pomiędzy wszystkimi generacjami wehikułów czteropędnikowych będą indukowane przez nie zjawiska. Wehikuł **pierwszej** generacji wywoływał będzie jedynie zjawiska magnetyczne, takie jak czarne belki pola opuszczające jego pędnik, czy niebieską lub czerwoną jonizację otaczającego statek powietrza. Wehikuł **drugiej** generacji wywoływał będzie albo zjawiska magnetyczne, albo też zjawiska telekinetyczne. Zjawiska telekinetyczne mogą obejmować np. światło pochłaniania, telekinetyczne migotanie, zdolność do przenikania obiektów stałych, itp. Natomiast wehikuł **trzeciej** generacji na dodatek do zjawisk magnetycznych lub telekinetycznych wywoływać też może zjawiska zaburzenia czasu. Takie zjawiska mogą obejmować np. efekty zdublowania czasu, stan spowolnionej animacji, itp. - patrz podrozdział N2.

Własności czteropędnikowych wehikułów czasu będą niemal identyczne do własności dyskoidalnych wehikułów czasu. Podsumujmy więc teraz najważniejsze cechy omówionych w niniejszym podrozdziale czteropędnikowych wehikułów czasu, a także cechy osobistych wehikułów czasu i dyskoidalnych wehikułów czasu omówionych w podrozdziałach N5 i N2 niniejszego rozdziału. Oto one.

Wehikuły czasu są w stanie **podróżować w przestrzeni**, używając w tym celu konwencji telekinetycznej. Wówczas ich cechy będą zgodne z cechami wehikułów telekinetycznych omówionych w podrozdziale M2. Mogą one także podróżować w konwencji magnetycznej. Wówczas ich cechy będą identyczne do cech magnokraftów czteropędnikowych pierwszej generacji omówionych w podrozdziale D3. Na dodatek do tamtych możliwości podróżowania w przestrzeni, wehikuły czasu będą mogły też dokonywać **podróże w czasie**. Podczas podróży w czasie będzie on w stanie natychmiastowo przenieść się do innego punktu przestrzeni czasowej. W ten sposób zniknie on z jednego czasu i pojawi się w innym czasie. Mógł on też będzie przemieścić wybraną osobę do innego punktu czasowego. Zdziałanie wehikułu czasu spowoduje też kilka interesujących efektów ubocznych, takich jak np. efekt zdublowania czasu, czy efekt spowolnionej animacji - wszystkie one omówione zostały w podrozdziale N2.

N3.5. Osobiste wehikuły czasu

Wehikuł czasu może również być budowany we formie napędu osobistego. Istotną konsekwencją użycia w nim pola będącego wewnątrznie zdeformowaną wersją pola telekinetycznego, jest że pole to pozostaje nieszkodliwe dla zdrowia osób i organizmów żywych znajdujących się w jego zasięgu. Jest tak ponieważ ma ono niewielkie natężenie i szczególną charakterystykę. Wręcz przeciwnie, jako nośnik m.in. efektu telekinetycznego pole to stymuluje poprawę zdrowia i samopoczucia tych organizmów - patrz końcowa część podrozdziału KB2.

Z uwagi więc na ową nieszkodliwość, zminiaturyzowane komputerki kontrolujące oraz pędniki osobistych wehikułów czasu w przyszłości mogą być osadzone chirurgicznie bezpośrednio do ciał swych użytkowników. W efekcie osoby mające zainstalowane takie pędniki będą w stanie zmieniać upływ czasu (tj. podróżować w czasie), telekinetycznie latać w powietrzu (wydzielając przy tym wspomniane wcześniej "świecenie pochłaniania"), przechodzić przez mury i stalowe ścianki, chodzić po sufitach i wodzie, znikać z pola widzenia na życzenie i dokonywać wielu innych akcji jakie obecnie nazywalibyśmy nadprzyrodzonymi, nie używając przy tym żadnych urządzeń odnotowywalnych dla postronnego obserwatora. Będą więc w stanie dokonywać wszystkich tych działań, jakie demonstruje nam magik telewizyjny David Copperfield. Z uwagi na osadzenie tych pędników w ciele użytkownika, te niezwykle zdolności zostałyby utrzymane nawet jeśli dany użytkownik osobistego wehikułu czasu całkowicie pozbawiony zostałby swego kombinezonu i wyposażenia. Dla takich urządzeń zawiodłaby więc metoda obezwładniania ich użytkownika opisana w podrozdziale R4.

Zdolność do zmiany upływu czasu oraz działań telekinetycznych (np. stopniowego znikania i przemieniania się z materii w energię) nabiera też szczególnego znaczenia jeśli zaobserwowana ona zostanie przez kogoś postronnego i nieorientowanego w jej możliwościach. Transformuje ona bowiem materialnie wyglądających użytkowników tego napędu w rodzaj istot nadprzyrodzonych. To z kolei może powodować, że nieświadomione osoby będą użytkowników tych brały za duchy, demony, czarowników lub czarownice, istoty z mgły, wampirów, diabłów, aniołów, a w niektórych drastycznych przypadkach nawet za istoty boskie - patrz też podrozdziały P5 i R4.

Własności jakie osobiste wehikuły czasu nadawały będą swoim użytkownikom będą niemal identyczne do własności nadawanych im przez dyskoidalne wehikuły czasu i czteropędnikowe wehikuły czasu. Te zaś omówiono już w podrozdziałach N4 i N2.

N3.6. Kiedy więc nasza cywilizacja dorobi się wehikułów czasu (a stąd i nieśmiertelności dla ludzi)

Moje analizy tzw. "Tablicy Cykliczności" omawianej w rozdziale B z tomu 2 tej serii monografii, a także częściowo objaśnianej w tomie 10 (o napędach) z tej serii, wskazuje że "wehikuły czasu" w normalnej sytuacji byłyby urzeczywistnione w około 100 lat po zbudowaniu magnokraftów oraz po nadaniu komorom oscylacyjnym owych magnokraftów zdolności do generowania efektu telekinetycznego. Najtrudniejszymi jednak przeszkodami na drodze do ich zbudowania, jest poznanie mechanizmu działania czasu, a także wypracowanie zasady działania wehikułów czasu. Tymczasem, dzięki Konceptowi Dipolarnej Grawitacji, te dwie przeszkody już obecnie zostały wstępnie pokonane. Praktycznie więc, gdyby ludzkość włożyła w budowę wehikułów czasu taką samą ilość środków i dobrych chęci jakie wkłada w swoje wojny oraz w budowę staroświeckich napędów rakietowych, moje szacunki sugerują, że wehikuły czasu mogłyby być zbudowane nawet w około 50 lat po zbudowaniu magnokraftów. Z kolei owe magnokrafty mogłyby być zbudowane już obecnie. Faktycznie to w czasach kiedy je wynalazłem, ja ciągle optymistycznie i szczerze wierzyłem, że uda mi się zbudować magnokrafty w przeciągu mojego własnego życia. Niestety, nie wiedziałem wówczas jeszcze, że ludzkość lubuje się w wysłaniu na bezrobocie, mordowaniu, lub w wyzwaniu wszelkich innych form prześladowania przeciwko swoim najbardziej twórczym ludziom - tak jak to jest

opisane w podrozdziale A4 z tomu 1 tej serii monografii. Tymczasem gdyby tamte moje marzenia udało się spełnić, wówczas **dostęp do wehikułów czasu, a więc również dostęp do nieśmiertelności, mogłoby ciągle uzyskać to pokolenie ludzi które już narodziło się na Ziemi.**

Niestety, z upływem czasu okazało się, że planeta Ziemia okupowana jest skrycie przez naszych szatańskich krewniaków, których opisuję w tomach 13 do 18 tej serii. Owi zaś moralnie upadli krewniacy ludzkości, swoimi intrygami sprawiają, że zamiast budować komorę oscylacyjną i magnokraft, ja większość swego życia spędzam na bezrobociu lub w miejscach w jakich nie mam żadnych szans na podjęcie budowy urządzeń które wynalazłem. Wygląda więc na to, że tak faktycznie, to wehikuły czasu ludzkość będzie w stanie sobie zbudować dopiero po owym punkcie czasowym, w którym tamci skrycie okupujący nas krewniacy wysadzą swoją cywilizację w powietrze - tak jak to opisuję w podrozdziale N5.2 tego tomu. Na szczęście dla nas, być może że NIE nastąpi to już zbyt długo, bowiem ci nasi krewniacy już od bardzo dawna siedzą na bombie czasowej która może eksplodować praktycznie w każdym momencie czasu. Kiedy więc tak czekamy aż to nastąpi, w międzyczasie powinniśmy wdrażać totalizm i respekt do praw moralnych w naszym codziennym życiu. Tylko bowiem poprzez ich konsekwentne wdrażanie uczynimy pewnym że my jednak nie pójdziemy w przyszłości śladami owych naszych szatańskich krewniaków.

N4. Zjawiska indukowane przez wehikuły czasu

N4.1. Jakie obserwowalne efekty będzie przy nas wzbudzało czyjeś pobliskie użycie wehikułów czasu

Dla cywilizacji takiej jak nasza - która nie dorobiła się jeszcze własnych wehikułów czasu, niezwykle istotna jest umiejętność wykrywania działalności tego typu statków budowanych przez inne cywilizacje. Koncept Dipolarnej Grawitacji (patrz [1a]) już na obecnym poziomie naszej wiedzy umożliwia przewidzenie kilku zjawisk których zarejestrowanie przez postronnego obserwatora świadczy o pobliskim użyciu wehikułu czasu. Trzy najdobitniej zauważalne z tych zjawisk to: (1) "stan zawieszonego filmu" (po angielsku: "state of suspended animation"), (2) "podróż w jedną stronę" ("one way trip"), oraz (3) "efekt zdublowania czasu".

"Stan zawieszonego filmu" można obrazowo wytłumaczyć na hipotetycznym przykładzie centrum dowodzenia jakiejś armii inspektowanego przez wysłannika strony przeciwnej wykorzystującego wehikuł czasu. Wysłannik ten przybył aby zapoznać się z tajnymi planami danej armii, nie chciał jednak zostać zauważonym w trakcie swojej intruzji. Dlatego też użył on swój wehikuł czasu w ten sposób, że spowodował on przyspieszenie upływu własnego czasu w stosunku do czasu upływającego dla personelu danego centrum. Gdy więc personelowi upłynęła zaledwie jedna tysięczna sekundy, u przybysza upłynął odpowiednik około pół godziny. Miał on więc wystarczająco dużo czasu aby zapoznać się z planami strony przeciwnej, jednakże dla personelu tej strony upłynęło zbyt mało czasu aby zauważyć intruza. Jeśli jednak przypadkowo któryś z członków personelu danego centrum znalazł się zbyt blisko intruza podczas zmiany przez niego szybkości upływu swego czasu, czas owego obserwatora również zostałby przyspieszony. W takim przypadku ów postronny świadek działania wehikułu czasu z zaskoczeniem ujrzałby widok, jaki przypominałby mu film zatrzymany nagle na pojedynczej klatce. Wszyscy jego koledzy i przełożeni zamrożeni zostaliby w najdziwniejszych pozycjach jakie zajmowali w danej chwili. Nalewany płyn zatrzymałby się w połowie drogi pomiędzy butelką i szklanką. Kulka papieru rzucona przez kogoś wisiałaby nieruchomo w powietrzu. Panowałaby absolutna cisza. Takie zamrożenie wszelkich ruchów panowałoby aż do chwili gdy intruz dokonałby odlotu. W tym momencie zamrożone ruchy przywrócone zostałyby do swojej kontynuacji. Ludzie zaczęliby wyglądać i

działać jakby nic w międzyczasie się nie stało. Jedynie pamięć postronnego obserwatora oraz jego zegarek przesunięty do przodu, byłyby jedynymi dowodami, że cokolwiek wogóle się stało.

W sposób podobny do wyżej opisanego, wehikuły czasu mogą też powodować "**stany przyspieszonego filmu**", gdy upływ czasu u ich użytkownika zostaje opóźniony w stosunku do upływu czasu w jego otoczeniu. Stan taki może być wysoce użyteczny przykładowo podczas powolnego przechodzenia przez mur, kiedy to po jego wprowadzeniu u poruszającej się osoby nie wystąpi potrzeba oddychania wewnątrz muru (jako że dla tej osoby przejście muru zajmie jedynie odpowiednik ułamka sekundy). W przypadku okupujących nas UFOautów, z jakiś powodów relatywnie często stosują oni ten stan przykładowo dla zmniejszenia wydajności osób które zagrażają ich interesom. Jeśli bowiem zdołają oni opóźnić upływ czasu o prześladowanej osoby, tak że powiedzmy kiedy na zewnątrz upływa 24 godziny, dla niej upłynął jedynie odpowiednik 12 godzin, wówczas wydajność takiego prześladowanego w sposób przez nikogo niezauważony zmniejszona zostaje co najmniej o połowę.

Jedną z najłatwiej rozpoznawalnych objawów, że w naszym pobliżu użyty został właśnie któryś z obu opisanych powyżej stanów, tj. albo stan zawieszonego filmu albo też stan przyspieszonego filmu, to zmiana we wskazaniach zegara najbliższego wehikułowi czasu. Jeśli bowiem zmiana czasu wprowadzona przez taki wehikuł obejmuje sobą i ten zegar, wówczas zostanie ona utrwalona we wskazaniach owego zegara. Wykaże więc on albo nagle zaistniałe wyprzedzenie normalnego czasu (gdy objęty został zasięgiem włączonego przy nim stanu zawieszonego filmu), albo też opóźnienie normalnego czasu (gdy włączony przy nim był stan przyspieszonego filmu). Jednocześnie po zaistnieniu tego nagłego wyprzedzenia czy opóźnienia, zegar ten będzie dalej już szedł z normalną szybkością, tj. jego wskazania będą równoległe do normalnego czasu a tylko zawsze przestawione o tą stałą wartość przesunięcia czasowego. Jeśli więc w naszym pobliżu wykryte zostanie takie nagłe przestawienie zegara, wtedy jest to oznaką że właśnie znaleźliśmy się miejscu zadziałania wehikułu czasu - patrz też podrozdziały V2.3 i U2. Po wielkości tego przesunięcia wskazań zegara daje się nam też oszacować jak wielkie było przyspieszenie lub opóźnienie czasowe wprowadzane przez wehikuł, a tym samym wnioskować o prawdopodobnym celu w jakim ono nastąpiło, np. czy było to zbadanie nas (zajmujące około godziny), czy przejście/przelot przez ścianę lub budynek (zajmujące maksimum do kilku minut), czy też celowe opóźnienie czasu aby zmniejszyć czyjaś wydajność w jakiejś szkodzącej interesom kosmicznych okupantów sprawie (opóźniające zwykle wskazania zegara aż o kilka godzin).

Omówiony powyżej stan zawieszonego filmu ujawnia też, że napęd magnokraftów trzeciej generacji oddaje tym statkom do dyspozycji aż kilka różnych metod stawania się niewidzialnymi. Oprócz bowiem "soczewki magnetycznej" (opisanej w punkcie 1 podrozdziału F10.3) którą mogą one włączyć po przestawieniu swego napędu na konwencję magnetyczną, oraz "migotania telekinetycznego" (opisanego w podrozdziale M2) możliwego do włączenia przy przestawieniu napędu na konwencję telekinetyczną, dodatkowo mogą one używać różnych form manipulacji czasem aby pozostawać niewidzialnymi podczas fizycznej obecności w danym miejscu. Oczywiście "stan zawieszonego filmu" jest tylko pierwszą z wielu różnorodnych możliwości stwarzanych przez odmienne sposoby manipulowania czasem. Inne możliwości uczynienia wehikułów czasu niewidzialnymi dla ludzi stwarzane są np. przez manipulację jaką możnaby nazwać "migotaniem pomiędzy dwoma punktami czasowymi", oraz manipulację polegającą na czasowym przesunięciu fazowym w którym wehikuł pojawia się w danym miejscu dopiero ułamek sekundy po tym jak światło przeniknęło już przez to miejsce (zaistnienie tego czasowego przesunięcia fazowego jest też w stanie spowodować, że często wehikuły czasu mogą być wyraźnie widziane przez jednego widza lub grupę widzów, jednak zupełnie niewidzialne dla szeregu innych obserwatorów którym je ona wskazuje). Na dodatek do tego wszystkiego, urządzenia zwane TRI drugiej generacji jakie zawsze znajdują się na wyposażeniu tych wehikułów, umożliwiają im dodatkowe stawanie się niewidzialnymi poprzez wymazywanie swego obrazu w umysłach postronnych osób - patrz "wzbudniki

niewidzialności" opisane w punkcie 6 podrozdziału K3.2, lub poprzez zmianę swego wyglądu tak aby przypominać jakiś nieistotny obiekt na którego postronni obserwatorzy nie zwrócą większej uwagi - patrz "modyfikatory wyglądu" opisane w punkcie 5 podrozdziału K3.2. Z kolei znajdujące się na ich wyposażeniu TRI trzeciej generacji umożliwiają im hipnotyczne zalecenie pobliskim osobom aby te całkowicie niedostrzegały stojącego przed nimi wehikułu - patrz punkt 5 w podrozdziale K3.3.

"**Podróż w jedną stronę**" jest kolejną niezwykle możliwością stwarzaną przez wehikuly czasu. Polega ona na ograniczeniu fizycznego podróżowania do przebycia drogi tylko w jednym kierunku, tj. do docierania na miejsce przeznaczenia, podczas gdy droga powrotna do punktu wyjściowego podróży następuje poprzez cofnięcie czasu (nie zaś poprzez fizyczne podróżowanie). Wyrażając powyższe prostymi słowami, "podróż w jedną stronę" polega na przemieszczeniu fizycznym podróżnego tylko w kierunku docelowym, zaś na cofaniu jego czasu w drodze powrotnej do punktu początkowego w którym dane podróżowanie zostało rozpoczęte.

Aby zrozumieć zasadę takiego "podróżowania w jedną stronę", konieczna jest znajomość definicji czasu w koncepcie Dipolarnej Grawitacji. Definicja ta stwierdza (patrz podrozdział H9.1). **"Czas jest to przepływ sterowania wykonawczego poprzez softwarowe duplikaty przeciw-materialne danego obiektu."** Zrozumienie powyższej definicji przychodzi znacznie łatwiej, jeśli czytający świadom jest podobieństwa naszych duplikatów przeciw-materialnych zawartych w innym, równoległym świecie zwanym "przeciw-światem" do programów komputerowych pracujących w tzw. "czasie rzeczywistym" (real-time). Jak wiadomo programy takie składają się z ciągów pojedynczych akcji (instrukcji, kroków realizacyjnych), które realizowane są przez komputer kolejno jedna po drugiej. Wybór przez system sterujący komputera kolejnej akcji (instrukcji) mającej zostać zrealizowaną w danym momencie, nazywany jest "kontrolą wykonawczą" (po angielsku "execution control"). Jak to wyjaśnia Koncept Dipolarnej Grawitacji, upływ czasu może być właśnie porównany do ruchu kontroli wykonawczej poprzez kolejne kroki realizacyjne takich programów. W koncepcie tym program komputerowy reprezentuje bowiem nieruchomą przestrzeń czasową, natomiast kontrola wykonawcza egzekwująca realizację tego programu i stąd przesuwaną się poprzez kolejne jego akcje (instrukcje) reprezentuje upływ czasu. Zgodnie więc z powyższą analogią wynikającą z Konceptu Dipolarnej Grawitacji, **czas jest nieruchomy podczas gdy to my poruszamy się poprzez niego** (a ściślej sterowanie wykonawcze z naszych duplikatów przeciw-materialnych przemierza przestrzeń czasową). W tym względzie dipolarne pojęcie czasu jest odwrotne do powszechnie dzisiaj przyjętego, jako że w obecnie akceptowanym rozumieniu czasu my stoimy w miejscu podczas gdy to czas "płyne" wokół nas. Jedną z najważniejszych konsekwencji dipolarnego zrozumienia czasu jest iż wskazuje ona sposób podróżowania w czasie. Aczkolwiek Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, iż w naszym układzie wymiarów droga przez czas prowadzi tylko w jednym kierunku (stąd w tym wymiarze nie jest możliwa zmiana jego upływu), w innym układzie wymiarów (tj. przeciw-świecie) możliwe staje się manipulowanie czasem w każdym kierunku, tj. jego cofanie do tyłu, przemieszczanie do przodu, przyspieszanie, a także opóźnianie.

Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, technicznie podróżowanie w czasie sprowadza się do przemieszczenia kontroli wykonawczej do uprzednio "zaetykietowanego" punktu. W rozumieniu zasady takiego przemieszczenia znowu przydatne staje się podobieństwo naszych przeciw-materialnych duplikatów do programów komputerowych. Jak wiadomo, w programach komputerowych możliwe jest umieszczenie "etykiety" (label) na początku danej sekwencji instrukcji oraz późniejsze powrót do tego "zaetykietowanego" punktu poprzez proste dokonanie skoku bezwarunkowego do owej etykiety. Dokładnie to samo następuje w wehikulach czasu. Umieszczają one "etykietę" w sekwencji programu egzekwującego z duplikatu przeciw-materialnego danej osoby (tj. w określonym punkcie czasowym tej osoby) i następnie dokonują przeskoku kontroli egzekucyjnej do owej etykiety. Osoba której duplikat softwarowy poddany zostaje takiemu procesowi odbiera go jako cofnięcie się czasu do tyłu (może też zostać dokonany skok czasowy do przodu). Dlatego też

jeśli przedstawiciele jakiejś zaawansowanej cywilizacji która dorobiła się już wehikułów czasu zechcą zabrać daną osobę z sobą w podróż, przed rozpoczęciem tej podróży doczepią oni "etykietę" do sekwencji egzekucyjnej tej osoby, zaś po zakończeniu tej podróży - zamiast podróżować z powrotem z tą osobą, po prostu cofną oni jej kontrol egzekucyjną do owej etykiety. W efekcie końcowym osoba odbywająca taką podróż pamiętała będzie jedynie przebieg jej drogi w jednym kierunku (droga z powrotem już bowiem nie następuje), a także po powrocie ze zdumieniem odkryje iż aktualna godzina jest wcześniejsza niż dokładna godzina w której nastąpiło wyruszenie w daną podróż.

"Podróż w jedną stronę" z użyciem wehikułów czasu umożliwia **dokonywanie uprowadzeń jakie nie posiadają swego "czasu trwania"**. W uprowadzeniach tych wybrana osoba wzięta może zostać w podróż która, niezależnie od swej długości, kończy się dokładnie w chwili w której się zaczęła (a ściślej w chwili czasowej do której etykieta powrotna została doczepiona). Gdyby więc w czasie takiego uprowadzenia ktoś nieustannie obserwował zabieraną osobę, lub nawet trzymał ją za rękę, nie byłby w stanie odnotować faktu jej chwilowej nieobecności, ponieważ dla wzroku i zmysłów tego obserwatora dana osoba kontynuowałaby swoją obecność poprzez punkt czasowy w którym uprowadzenie to nastąpiło. Stąd też zaistnienie takich uprowadzeń będzie aktywnie zaprzeczane przez dzisiejszych badaczy, ponieważ ich uznanie podważałoby poprawność najbardziej fundamentalnych teorii współczesnej nauki (które stwierdzają że "czas płynie" my zaś stoimy nieruchomo w jego strumieniu stąd nasze poruszanie się w czasie nie jest możliwe). W swoich badaniach miałem już okazję spotkania się z kilkoma raportami z takich właśnie uprowadzeń, niestety żadne z nich nie doczekało się wyjaśnienia czy choćby tylko zrozumienia przez innych badaczy - np. patrz podrozdział T3. Dodatkowym utrudnieniem wprowadzanym do badań owych przypadków jest, że okupujący nas UFOanci którzy uprowadzają daną osobę w taką podróż, z reguły hipnotycznie wymazują potem pamięć swojej ofiary. Stąd do naszej wiedzy docierają tylko te nieliczne przypadki dla których owe wymazywanie pamięci okazało się niedokładne lub zawodne. Jednakże nawet w owych rzadkich przypadkach, prawie nikt nie jest skłonny uwierzyć w opowiadanie że ktoś porwany był na planetę leżącą w innym systemie gwiazdowym, przeszedł różnorodne testy, widział miasto innej cywilizacji, zaś całe uprowadzenie zakończone zostało o czasie nawet nieco wcześniejszym niż czas jego rozpoczęcia. Szczególnie że osoba relacjonująca takie niezwykle przejścia potrafi z detalami opowiedzieć podróż w jedną stronę, nie jest jednak w stanie sobie przypomnieć jak właściwie nastąpiła podróż z powrotem.

Opisane powyżej zasady podróżowania w czasie odnoszą się do statycznych sytuacji gdy przestrzeń czasowa pozostaje nieruchoma zaś aktywny podróżnik przemierza tą przestrzeń. Możliwy jest jednak także zupełnie odmienny sposób podróżowania polegający na dynamicznym "zafalowaniu" przestrzeni czasowej podczas gdy podróżnik pozostaje nieruchomy. Opisany on został w podrozdziale N8.1 z niniejszego tomu. Jego „naturalnym” przykładem będą zjawiska występujące podczas eksplozji czy zastartowania wehikułów czasu. Jednym z częściej występujących tego typu zjawisk jest tzw. **"efekt zdublowania czasu"**. Efekt ten najłatwiej zilustrować analogią wehikułu czasu do motorówki nieruchomo stojącej na jeziorze i potem nagle ruszającej (woda tego jeziora reprezentuje przestrzeń czasową). Motorówka taka wzbudziłaby zafalowanie otaczającej wody, które to zafalowanie objęłoby także i postronnego obserwatora płynącego w jej pobliżu. Jeśli więc ruszający wehikuł czasu nagle dokona "deformacji" przestrzeni czasowej, wtedy znajdujący się w jego pobliżu postronny obserwator objęty zostanie zafalowaniami tej przestrzeni. Dla obserwatora zafalowania owe będą odbierane jako więcej niż jednokrotne powtarzanie się tych samych zdarzeń. Dla przykładu jeśli obserwator słyszał w radiu jakiś komunikat i piosenkę, po chwili powtórzy się ponownie dokładnie ten sam komunikat i piosenka. Jeśli w danej chwili obserwator wyglądał przez okno i zaobserwował przejeżdżający samochód, po chwili zaobserwuje on dokładnie ten sam samochód przejeżdżający dokładnie w taki sam sposób. Warto tu też dodać, że z uwagi na zasadę działania wehikułów czasu które wywołują swoje efekty przez "deformowanie" pola magnetycznego otoczenia, użycie tych statków objawia się

w obrębie całej strefy objętej wzbudzeniem przez ich obwody magnetyczne (równej co najmniej podwójnej średnicy samych statków). Stąd też oba opisane powyżej efekty wystąpią gdy wehikuł czasu znajduje się koło postronnego obserwatora w odległości nieco mniejszej od owej strefy. Dla przypadku użycia osobistych wehikułów czasu (tj. zamontowanych chirurgicznie w ciało ich użytkownika) strefa obserwowania takich wpływów czasowych będzie rozciągać się co najmniej do około 4 metrów od użytkownika danego napędu.

N4.2. Pasywne przegrywanie czasowo odległych zdarzeń

Wszystkie poprzednie opisy z tego rozdziału dotyczyły interakcyjnego oddziaływania z czasem. Znaczący taki podróżowania w czasie, kiedy dany podróżnik żyje normalnie, tyle że w odmienionych niż mu przynależne czasach do których właśnie się przeniósł. Stąd może on normalnie oddziaływać z innymi ludźmi i z obiektami istniejącymi w owym odmiennym czasie. W tym miejscu warto jednak dodać, że Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia także możliwość odbywania innego rodzaju podróży w czasie, jakie możnaby nazwać "**pasywnym przegrywaniem czasowo odległych zdarzeń**". Ten rodzaj podróżowania nie nakłada żadnych ograniczeń na odległość czasu do którego dany obserwator się przenosi. Jednakże limituje on podróżnika tylko do roli obserwatora (widza). W podanej poprzednio analogii działania czasu jak programu komputerowego, ten inny rodzaj podróży możnaby przyrównać do powtórnego uruchomienia wycinka jakiegoś programu przez inne programy. W podróżowaniu tego typu dana osoba może jedynie obserwować przebieg zdarzeń jakie zaszły (lub zajądą), nie jest ona jednak w stanie ani uczestniczyć w nich ani też wpłynąć na ich końcowe efekty.

Pod względem technicznego zrealizowania tego rodzaju pasywnych podróży w czasie, urządzenie użyte w tym celu będzie rodzajem odwrotności urządzenia które realizuje opisywane poprzednio interakcyjne podróże w czasie. (Znaczący będzie jakby odwrotnością "wehikułu czasu".) Gdybyśmy przyrównywali oba owe urządzenia do urządzeń jakie znamy już w dzisiejszych czasach, wówczas "wehikuł czasu" daje się przyrównać do rodzaju "projektora". Wszakże narzuca on (tj. "projektuje") położenie kontroli wykonawczej w programach z przeciw-świata. Tymczasem urządzenie do opisywanego tu pasywnego przegrywania czasowo odległych zjawisk możnaby przyrównać do odwrotności projektora, czyli do "aparatu fotograficznego". Wszakże wychwytuje ono i ilustruje w formie obrazów, zdarzenia wyrażone programami zawartymi w przeciw-świecie.

W odniesieniu do opisywanego w podrozdziale N2.3 tego tomu tzw. "**paradoksu dziadka**" owo "pasywne przegrywanie czasowo odległych zdarzeń" umożliwia jedynie zaobserwowanie własnego dziadka w działaniu, jednakże uniemożliwia dokonanie jakiegokolwiek aktywnego zadziałania z owym dziadkiem, np. jego zabicie. Jak więc widać, wszechświat jest doskonale zabezpieczony przed szkodliwym "zamieszaniem" w jego sprawach przez nieodpowiedzialnych podróżników w czasie.

N5. Następstwa użycia wehikułów czasu

N5.1. "Uwięziona nieśmiertelność"

Motto: *"Zwrot 'wieczna szczęśliwość' jest również najprostrzym opisem sytuacji kiedy mieszkańcy totalitycznej cywilizacji którzy opanowali umiejętność utrzymywania się w stanie nieustającej nirwany używają wehikułów czasu do powtarzalnego odmładzania swoich ciał fizycznych, uzyskując w ten sposób nieśmiertelne życie które staje się nieskończonym pasmem niewypowiedzianej szczęśliwości."*

Wehikuły czasu opisywane w tej części B, a pracujące na zasadzie deformowania pola magnetycznego, pozwalają na zrealizowanie odwiecznego marzenia ludzkości. Takim marzeniem jest wszakże uzyskanie nieskończenie długiego życia. Zasada dawania użytkownikom owych wehikułów czasu nieskończenie długiego życia jest relatywnie prosta. Sprowadza się ona do powtarzalnego cofania danej osoby w końcowej fazie jej życia, ponownie do tyłu w czasie, czyli aż do czasów jej młodości. Z kolei **po cofnięciu kogoś w czasie do tyłu, ktoś ten nadal pamięta swoje życie z poprzedniego przebiegu czasu w dokładnie taki sam sposób jakby kontynuowane ono było przy normalnym upływie czasu**. Dlatego takie osoby cofnięte wehikułem czasu ponownie do okresu swojej młodości, ciągle pamiętają swoją poprzednią część życia prowadzoną już jako starsze osoby. W ten sposób są one w stanie przeżywać swoje życie dowolną liczbę razy, pamiętając przy tym każdy jego przebieg. Faktycznie więc zbudowanie wehikułów czasu daje dysponującym nimi ludziom posmak osiągnięcia nieśmiertelności.

Owa forma nieśmiertelności, uzyskiwana poprzez powtarzalne cofanie się w czasie, posiada jednak cechę, która czyni tych co z niej korzystają rodzajami "więźniów swoich czasów". Znaczący, owe osoby w sumie żyją wprawdzie nieskończenie długo. Jednak ich życie zawsze pozostaje ograniczone do tego samego okresu czasu. Przykładowo, mogą one cofnąć się w czasie tylko do daty która leży nie wcześniej niż data ich urodzenia. Mogą one również przemieścić się do przodu w czasie jedynie do daty która leży nie później niż data ich naturalnej śmierci. Rezultatem więc owego powtarzalnego ich cofania się do tyłu w czasie jest rodzaj **"uwięzionej nieśmiertelności"**. Ponadto, podczas każdego takiego cofania się w czasie do tyłu, owe osoby są w stanie zabrać ze sobą do tyłu głównie swoją pamięć. (Zabierają także ze sobą do tyłu wszystko co wynika z owej ich pamięci, znaczący swoją wiedzę, doświadczenie życiowe, charakter, słabostki, uprzedzenia, itp. - patrz podrozdział N6.5 tego tomu.) Jednak nie są one w stanie zabrać ze sobą do tyłu niczego innego (materialnego) - czego by nie posiadali już w owych czasach do których właśnie wracają. Stąd jeśli np. w starszym wieku posiadają oni jakieś potrzebne im urządzenie techniczne, które w czasach ich młodości ciągle nie zostało jeszcze wynalezione, albo mieli ulubionego kotka czy ukochanego partnera których poznali dopiero w końcowej fazie swego życia, wówczas po cofnięciu się w czasie do tyłu wszystko to tracą i zmuszeni są obywać się bez nich aż do czasu gdy ponownie ich spotkają w późniejszej fazie swego życia. (Mogą też wogóle ich już nie napotkać - jeśli w nowym upływie czasu wybiorą odmienną ścieżkę życiową niż ta którą podążali w poprzednim życiu.) Takie zaś ograniczenia i następstwa owej "uwięzionej nieśmiertelności" uzyskiwanej za pośrednictwem wehikułów czasu działających na opisywanej tu zasadzie deformacji pola magnetycznego, nakładają szczególny rodzaj nacisku psychologicznego na ludzi którzy z niej korzystają. W rezultacie zaś tego nacisku, nie dla wszystkich ludzi owa "uwięziona nieśmiertelność" okazuje się błogosławieństwem. Ci bowiem ludzie, którzy praktykują w swoim życiu filozofię nazywaną pasożytnictwem, mogą ją również odebrać jako rodzaj przekleństwa. Wszakże nie będą w stanie oprzeć się powtarzalnego używania tej nieśmiertelności - tak jak to czyni się w przypadku nałogu, jednocześnie jednak będzie ona ich czyniła coraz bardziej nieszczęśliwymi.

Jeśli dany użytkownik "uwięzionej nieśmiertelności" praktykuje w swoim życiu filozofię zwaną totalizmem oraz ma szczęście żyć w totaliztycznej cywilizacji, wówczas owa forma nieśmiertelności staje się dla niego prawdziwym błogosławieństwem. Wszakże poprzez wiedzenie absolutnie moralnego życia, taki ktoś całe swoje życie utrzymuje się w stanie pełnej nirwany. Jest więc nieustannie szczęśliwy, radosny, oraz optymistyczny. Wszystko go też cieszy, zaś jego duch nie zmusza go aby szukał cokolwiek lepszego niż to co już posiada. Ponadto taki ktoś nieustannie się stara aby powiększać własną moralność, dobro i poziom doskonałości. Stąd wraz z nagromadzaniem swojej wiedzy i doświadczeń życiowych, staje się on coraz przyjemniejszy i coraz bardziej produktywny dla swego otoczenia. Wszyscy go więc cenią coraz bardziej i coraz mocniej chcą aby przebywał wśród nich na zawsze. W rezultacie, **dla członków totaliztycznych cywilizacji osiągnięcie opisywanej tutaj "uwięzionej nieśmiertelności" jest błogosławieństwem jakie pozwala im wieść nieskończone długie**

i niewypowiedzianie szczęśliwe życie. Nieco więcej na temat "wiecznej szczęśliwości" które mieszkańcy takich cywilizacji wówczas doświadczają, wyjaśnione zostało w podrozdziale N6.4 tego tomu. Faktycznie to dla nich owa ograniczona forma nieśmiertelności okazuje się w praktyce równie doskonała i efektywna jak faktyczna nieśmiertelność opisana w podrozdziale N8.3 tego tomu. Kluczem jednak do tego aby taka uwięziona nieśmiertelność stała się błogosławieństwem, jest zdolność ludzi do utrzymywania siebie w stanie nieustannej nirwany. Z kolei aby móc nieustannie wypracowywać dla siebie tą nirwanę, jest absolutnie koniecznym aby żyć w społeczeństwie które praktykuje filozofię totalizmu.

Jeśli jednak dany użytkownik "uwięzionej nieśmiertelności" praktykuje w swoim życiu filozofię zwaną pasożytnictwem oraz żyje w pasożytniczym społeczeństwie, wówczas owa ograniczona forma nieśmiertelności z czasem staje się dla niego rodzajem przekleństwa. Wszakże życie w pasożytniczym społeczeństwie uniemożliwia mu uzyskanie nirwany. Bez zaś nirwany, przez cały czas taki ktoś rozdierany jest przez trawiące go pożądania i niemożliwe do zaspokojenia potrzeby. Ponieważ zaś nigdy nie jest w stanie mieć wszystkiego czego nieustannie pragnie, z upływem czasu jego niezaspokojone żądze wywierają zmiany w jego psychice. Ponieważ na przekór cofania się w czasie, psychika, pamięć, ani potrzeby takich osób nie ulegają zmianie ani odnowieniu, w miarę jak ich długowieczność postępuje, ich cechy i charakter stają się coraz bardziej szatańskie i nieznośne. Kiedyś przychodzi więc taki czas, że stają się oni nie do zniesienia dla innych swoich ziomeków, zaś ich życie przeradza się w rodzaj piekła. Albo więc sami na ochotnika, albo też z delikatną pomocą owych współziomeków którzy dłużej nie są w stanie tolerować ich nieznośności, ich życie musi ulec zakończeniu - na przekór że mogło być nieśmiertelne. W rezultacie, **dla członków pasożytniczej cywilizacji, osiągnięcie opisywanej tutaj "uwięzionej nieśmiertelności" jest rodzajem zamaskowanego przekleństwa i oszustwa, które wprowadzie teoretycznie powinno pozwalać im wieść nieskończone długie życie, jednak które w miarę postępu tego życia topi ich w mękach i ogniu coraz większego niedosytu, coraz bardziej niespełnialnych pragnień, oraz coraz silniejszego poczucia własnej nieszczęśliwości, a stąd które praktycznie prędzej czy później musi zostać przerwane śmiercią.** Nieco więcej na temat "wiecznego potępienia" które mieszkańcy takich cywilizacji wówczas doświadczają, wyjaśnione zostało w podrozdziale N6.5 tego tomu. Faktycznie więc, w cywilizacjach praktykujących pasożytnictwo owa uwięziona nieśmiertelność, podobnie jak wszystko inne co one osiągają, jest jedynie rodzajem iluzji, oszustwa, oraz teorii. W praktyce bowiem życie każdego z obywateli owych cywilizacji jest ograniczone i zawsze kończy się śmiercią, tyle że trwa ono nieco dłużej niż trwałoby normalnie, oraz wyrządza wszystkim znacznie więcej zniszczeń. Co jednak jeszcze gorsze, z postępem liczby kolejnych powtórzeń życia przez obywateli owej pasożytniczej cywilizacji, poziom moralny, nienasycone pragnienia, oraz odczucie braku szczęścia u obywateli owej cywilizacji spadają do coraz niższego poziomu. W rezultacie, taka **pasożytnicza cywilizacja praktykująca uwięzioną nieśmiertelność bez osiągania nirwany z upływem czasu zawsze sama wysadza się w powietrze** - tak jak wyjaśnione to zostało w podrozdziale N5.2 tego tomu.

Z uwagi na ową zdolność uwięzionej nieśmiertelności do wprowadzania korzystających z niej cywilizacji w sytuację "wiecznego potępienia", w tym miejscu mam apel dla naszych następców którzy zbudują wehikuły czasu. Mianowicie, zaklinam ich że **pod żadnym pozorem nie wolno cofać w czasie do tyłu żadnej osoby która w chwili cofania się w czasie nie jest w stanie wykazać że właśnie przeżywa nirwanę.**

Przykładem cywilizacji która właśnie praktykuje taką "uwięzioną nieśmiertelność" bez uprzedniego osiągania totalistycznej nirwany, są owi szatańscy UFOnauci którzy skrycie okupują naszą planetę, zaś których opisy zawiera podrozdział N5.2 tego tomu.

W cywilizacji takiej jak obecnie nasza, każdy ponosi osobistą odpowiedzialność za swoje własne losy. Jeśli więc w swoim postępowaniu dokładnie wypełnia on prawa moralne, wówczas jego życie jest szczęśliwe i spełnione. Jeśli zaś łamie te prawa, wówczas jego życie przekształca się w mękę i pasmo nieszczęść. Z chwilą jednak kiedy dana cywilizacja zbuduje sobie wehikuly czasu, zaś jej mieszkańcy uzyskają dostęp do "uwięzionej nieśmiertelności", owa indywidualna odpowiedzialność zanika i jest zastępowana przez odpowiedzialność najlepiej opisaną powiedzeniem **"wszyscy za jednego, jeden za wszystkich"**. Przykładowo, w tym nowym systemie odpowiedzialności każdy mieszkaniec owej cywilizacji jest cofany do tyłu w czasie i uzyskuje nieśmiertelność tylko jeśli pozostali mieszkańcy tej cywilizacji osądzą, że spełnia on kryteria nałożone na owo cofnięcie - przykładowo kiedy udowodnił on swoim życiem że jest w stanie utrzymywać się w nieustającej totaliztycznej nirwanie. Z kolei każdy mieszkaniec owej cywilizacji uzyskuje wówczas dostęp do na tyle dużych energii i możliwości zniszczeniowych, że jest w stanie wysadzić w powietrze całą swoją cywilizację kiedy tylko zechce. Każdy też mieszkaniec owej cywilizacji opiera swoje nieśmiertelne życie jakby "na łasce" mieszkańców którzy wiodą przed nim takie samo nieśmiertelne życie. Jeśli bowiem któryś z owych nieśmiertelnych mieszkańców nieustannie i nadal istniejących we wcześniejszym punkcie czasowym tej samej cywilizacji nagle zdecyduje się wysadzić swoją cywilizację w powietrze, wówczas wszyscy ci potomkowie którzy istnieją nieśmiertelnie w późniejszych punktach czasowych tej samej cywilizacji, również nagle przestają istnieć - tak jak to wyjaśniam w następnym podrozdziale N5.2 tego tomu.

N5.2. "Nieistniejące istnienie" szatańskich cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągania nirwany

Osiąganie totaliztycznej nirwany okazuje się czynnikiem decydującym o dalszych losach każdej cywilizacji która osiąga poziom "uwięzionej nieśmiertelności". Jeśli bowiem dana cywilizacja stworzy u siebie taki klimat moralny, że każdy jej mieszkaniec utrzymuje się bez przerwy w stanie totaliztycznej nirwany, wówczas mieszkańcy owej cywilizacji żyją nieskończenie długo będąc nieskończenie szczęśliwi. Z czasem też wypracowują dla siebie faktyczną nieśmiertelność opisywaną w podrozdziale N8.3 tego tomu. Jeśli jednak dana cywilizacja zaczyna powtarzalnie cofać swoich mieszkańców do tyłu w czasie bez upewnienia się że każdy z cofanych faktycznie nabył umiejętność nieustannego utrzymywania się w stanie totaliztycznej nirwany, wówczas poziom moralny owej cywilizacji zaczyna spadać, aż cywilizacja ta staje się niewypowiedzianie szatańska - co wyjaśniłem dokładniej w podrozdziale N5.2 tego tomu. Z kolei taka szatańska cywilizacja po jakiejś tam liczbie cofnięć jej obywateli w czasie do tyłu sama wysadzi się w powietrze. Wszakże z każdym takim cofnięciem jej mieszkańcy stają się coraz bardziej nieszczęśliwi i coraz bardziej szatańscy wobec siebie, jednocześnie zaś dysponują oni coraz bardziej potężnymi narzędziami zniszczenia. Z chwilą zaś kiedy owo jej wysadzenie się w powietrze ma miejsce, prawa rządzące czasem powodują że wszechświat tak się przetransformuje jakby cywilizacja owa wogóle nigdy nie istniała. Ponieważ dla takich szatańskich cywilizacji jest tylko kwestią liczby powtórzeń życia jej mieszkańców zanim owo jej wysadzenie się w powietrze ma miejsce, faktycznie owe szatańskie cywilizacje uprawiające "uwięzioną nieśmiertelność" niby istnieją i niby czynią swoje zło, faktycznie jednak tak naprawdę to ich nie ma. Każdy więc mieszkaniec takich szatańskich cywilizacji bierze udział w rodzaju **"nieistniejącego istnienia"**. Znaczący, mieszkaniec ten istnieje aż do chwili kiedy jego cywilizacja wysadzi się w powietrze, potem jednak się okazuje że faktycznie to nigdy nie istniał. We wszechświecie nie pozostaje bowiem żaden ślad jego istnienia i działalności. Ponieważ poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do tyłu, jego istnienie jakby zawieszone jest w tym samym punkcie czasowym, w którym potem okaże się że nigdy nie istniał, istnienie każdego członka owej cywilizacji jest jakby nigdy nie istniejące.

Ogromnie interesujący jest ów naturalny mechanizm za pomocą którego realizowane jest to "nieistniejące istnienie" mieszkańców szatańskich cywilizacji praktykujących uwięzioną nieśmiertelność. Mechanizm ten sam w sobie jest bowiem aż tak niezwykły, że bije on na głowę wszelkie owe "paradoksy podróży w czasie" które powymyślali nadgorliwi autorzy "science fiction" oraz które opisane są w podrozdziale N2.3 tego tomu. Aby uzmysłowić tutaj choćby najważniejsze punkty jego niezwykłości, wyjaśnię teraz zgrubnie na czym on polega. Gdybyśmy mieli porównywać do czegoś cywilizację taką jak nasza, która ciągle nie dorobiła się wehikułów czasu, wówczas dobrym porównaniem byłby **kret** drążący swoją norkę przez glebę. Podobnie bowiem jak ów kret, w cywilizacji tej w każdym momencie czasowym istnieje i żyje tylko krótka liczba generacji, które dokonują zmian w otaczającym je wszechświecie oraz pozostawiają za sobą ślad że istniały. Poza nimi na drodze którą przeszły nic już nie istnieje poza śladami ich działań. Podobnie przed nimi ciągle nic nie istnieje. Gdyby więc któryś z przodków owego "kreta" nagle dostał napadu szaleństwa i postanowił wysadzić się w powietrze, NIE byłby w stanie tego uczynić z prostej przyczyny że już od dawna byłby nieżywy. W takiej więc cywilizacji zwykłych śmiertelników przodkowie nikomu już nie zagrażają. Zupełnie inaczej jest jednak z cywilizacją dysponującą wehikułami czasu. Gdybyśmy bowiem szukali również jakiegoś porównania opisującego cywilizację która praktykuje uwięzioną nieśmiertelność, wówczas najlepszym porównaniem jest **tasiemiec**. Głowa tego tasiemca jest bowiem owym pokoleniem które najpierw zbudowało wehikuł czasu, oraz do którego odnosi się zwrot "**sąd ostateczny**" wyjaśnione w podrozdziale N6.6 tego tomu. Każdy następny segment tego tasiemca to pokolenie owej cywilizacji które urodziło się z poprzedniego pokolenia jakie już dysponowało wehikułem czasu. Podobnie też jak ów tasiemiec, cywilizacja taka w każdym momencie czasowym istnieje na całej swojej długości. Znaczący, w każdym momencie czasowym istnieją nie tylko dani potomkowie, ale również i wszyscy przodkowie poczynawszy od momentu kiedy wehikuły czasu weszły do użycia. Wszakże oni również są nieśmiertelni. Tyle tylko, że na jej końcu przeciwnym do owej zaczepionej w jednym punkcie czasowym głowy, co jakiś czas dorastają następne segmenty jakie reprezentują kolejne nowe generacje mieszkańców tej cywilizacji. Kiedy więc skutek spadku poziomu moralności, któryś z segmentów owego tasiemca wysadzi się sam w powietrze, wówczas przestaje istnieć nie tylko ów segment, ale również i wszystkie segmenty które narodziły się już po owym wysadzonym segmencie. Wszakże tamte dalsze segmenty istniały tylko ponieważ ów wysadzający się segment też uprzednio istniał. W cywilizacji używającej wehikułów czasu przodkowie stanowią takie samo zagrożenie jak dane pokolenie. W każdej bowiem chwili owym przodkom też może wpaść do głowy aby wysadzić się w powietrze. W ten zaś sposób wysadzą oni również w powietrze wszystkich tych co się z nich zrodzili i po nich zaczęli swoje nieśmiertelne życie. Każde więc pokolenie posiadaczy wehikułów czasu w takiej cywilizacji nieśmiertelników jakby "**żyje na łasce**" swoich własnych przodków.

N5.3. "Czasowa czarna dziura" w szatańskiej cywilizacji których mieszkańcy praktykują "uwięzioną nieśmiertelność" bez osiągnięcia nirwany

Mieszkańcy szatańskich cywilizacji praktykujących "uwięzioną nieśmiertelność" po raz pierwszy wcale nie muszą wysadzić się w powietrze tuż przy początku łańcucha generacji które zbudowały wehikuły czasu. (Znaczący nie zawsze najpierw wysadzi się w powietrze głowa owego "tasiemca" opisywanego w poprzednim podrozdziale N5.2 tego tomu.) Faktycznie jest spore prawdopodobieństwo że pierwszego wysadzenia siebie w powietrze dokonają one gdzieś przy końcowej generacji używającej wehikułów czasu. Wszakże wraz z liczbą generacji zarówno szatańskość ich mieszkańców wzrasta, jak wzrasta moc zniszczeniowa którą każdy z tych mieszkańców dysponuje. Poczynawszy więc od generacji która wysadziła się w powietrze, taka cywilizacja przestaje istnieć. Ciągłe jednak przez jakąś liczbę dalszych powtórzeń swego życia istnieć w niej będą generacje poprzedzające ową jedną która już wysadziła się w powietrze. Dla owych poprzednich generacji miejsce w czasie w którym owa cywilizacja

wysadziła się w powietrze okaże się rodzajem "czasowej czarnej dziury". Znaczący każdy mieszkaniec owej cywilizacji który wybierze się do tego okresu, nie będzie w stanie już z dziury tej powrócić. Wszyscy więc którzy tam się udadzą za pomocą swoich wehikułów czasu, po prostu przestaną istnieć. Stąd generacje poprzedzające ową jedną która wysadziła się już w powietrze, będą mogły jedynie spekulować co się tam stało, nigdy jednak nie będą w stanie dowiedzieć się faktów ani prawdy.

Pojawienie się takiej "czasowej czarnej dziury" w przyszłości jakiejś szatańskiej cywilizacji praktykującej "uwięzioną nieśmiertelność" jest rodzajem "ostatniego ostrzeżenia" które otrzymują generacje mieszkańców owej cywilizacji jakie ciągle istnieją przed ową czasową czarną dziurą. Wszakże jej pojawienie się w jednym miejscu tasiemca generacyjnego owej cywilizacji oznacza bowiem że już wkrótce jeszcze jedna taka dziura pojawi się gdzieś wśród generacji które ciągle istnieją. Dla ciągle istniejących mieszkańców danej szatańskiej cywilizacji dziura ta jest więc zwiastunem początku ich końca - chyba że ciągle potrafią się oni zdobyć na wypracowanie dla siebie trwałej totaliztycznej nirwany.

Oczywiście, dla mieszkańców owego nieśmiertelnego "tasiemca" stanie się łatwe do wykrycia, że taka czasowa czarna dziura faktycznie już pojawiła się w ich tasiemcu. Wszakże przed jej pojawieniem się, owi "kurierzy czasowi" opisywani w podrozdziale N7.1 tego tomu, mogą bez przeszkód przekazywać w obu kierunkach informacje z dowolnego punktu czasowego do dowolnych innych punktów czasowych. Natomiast kiedy owa czasowa czarna dziura nagle się pojawi, wówczas zaistnieje rodzaj nieruchomej jakby bariery w przyszłości tej cywilizacji, spoza której to bariery żadne informacje nie będą już wracały w dół owego pokoleniowego "tasiemca".

N6. Podróże w czasie, a opisy i przepowiednie Biblii – czyli jak wehikuły czasu wyjaśniają najważniejsze wyrażenia biblijne

Czytelnik być może brał kiedyś udział w grze towarzyskiej polegającej na łańcuchowym przekazywaniu sekretnej wiadomości. Na jednym końcu rzędu siedzących ludzi odczytuje się cicho do ucha jakieś zdanie zapisane na kartce, np. "główka czosnku zjadana każdego dnia trzyma z daleka nie tylko chorobę ale nawet i wampira". Następnie owo zdanie uczestnicy gry szepczą sobie łańcuchowo do ucha i z pamięci, aż ostatni z nich zapisuje je na kartce. Po jego zapisaniu odczytywane są obie wersje, tj. początkowa i końcowa. Okazuje się wówczas, że im więcej ludzi bierze udział w tej grze, tym bardziej wersja końcowa zdania różni się od wersji początkowej, np. dla powyższego zdania może ona zabrzmieć "głodne demony uprawiają w zaświatach czosnek na zakąski". Powyższa towarzyska zabawa doskonale demonstrowa sytuację z którą mamy do czynienia w wielu religiach. Zanim bowiem określona informacja zawędrowała tam do świętych ksiąg, najpierw ona była tak właśnie powtarzana łańcuchowo i to przez wielu ludzi. W ten sposób sporo z jej faktów uległo zdeformowaniu. Przykładowo, jeśli ktoś zapozna się z hinduistycznym opisem tzw. nirwany, wówczas się dowiaduje że aby nirwanę przeżyć trzeba najpierw umrzeć i dostać się do nieba, zaś przedtem trzeba wieść życie pustelnika i świętego. Tymczasem moje badania i osobiste doświadczenia opisane dokładniej w tomie 6 (o nirwanie) tej serii ujawniają, że nirwanę przeżywa się jeszcze w tym naszym życiu fizycznym, zaś na nirwanę może sobie zapracować praktycznie każda osoba jeśli wie jak to uczynić. (Np. ja osobiście wypracowałem dla siebie nirwanę i przeżywałem ją nieustannie przez około 9 miesięcy.) Podsumowując esencję tego co tutaj chcę wyrazić, to wiele pojęć jakie przekazuje nam Biblia i religie, mogło zostać tak właśnie niechcący lub celowo wypaczone w toku dziejów, oraz błędnie przeniesione z naszego życia doczesnego w zaświaty. Tymczasem oryginalnie pojęcia te mogły być nam przekazane aby nas ostrzegać przed pułapkami przyszłego życia fizycznego ludzi na Ziemi, oraz aby nam wskazywać jak unikać tychże pułapek. Warto więc poznać interpretacje niektórych z tych biblijnych i religijnych idei. Interpretacje te wynikają z naszego obecnego poznania atrybutów z podróży w

czasie. Zostały one wypracowane przez totalizm. Podrozdziały jakie teraz nastąpią zaprezentują te interpretacje.

Zanim jednak przejdę do omówienia owych interpretacji, chciałbym wyjaśnić jak to możliwe że efekty podróży w czasie mogły zostać opisane w Biblii. Wszakże w czasach kiedy Biblia była formułowana, wiedza ludzka znajdowała się na dużo niższym poziomie niż obecnie. Jak zaś wiemy nawet obecnie większość naukowców ortodoksyjnych NIE wierzy że podróże przez czas są wogóle możliwe. Stąd dla wielu dzisiejszych ludzi może więc wydawać się wysoce nieprawdopodobne że Biblia mogłaby jednak wypowiadać się o podróżach w czasie, a nawet zawierać opisy efektów podróżowania przez czas. Faktycznie też i ja sam się z tym zgadzam, że Biblia nie mogłaby zawierać opisów podróżowania poprzez czas, gdyby jej autorami byli ludzie. Jak jednak formalnie daje się to udowodnić, prawdziwym autorem Biblii jest sam Bóg. Bóg zaś doskonale wie co to jest podróżowanie przez czas – sam przecież wymyślił i stworzył zarówno ów nawrotny czas softwarowy obowiązujący w naszym świecie fizycznym, jak i ową „przestrzeń czasową” która ten nawrotny czas realizuje. („Przestrzeń czasowa” opisana jest w podrozdziale N1.6 tego tomu, oraz w podrozdziale I1.5 tomu 5 niniejszej serii monografii.) Bóg zna również przyszłość. Dlatego formułując autoryzowaną przez siebie Biblię, Bóg był doskonale kompetentny aby zawsze w niej m.in. również opisy efektów podróżowania przez czas oraz następstwa użycia wehikułów czasu. Przykładowo, Bóg wyjaśnił w Biblii jak podróżowanie przez czas dotknie przyszłe pokolenia mieszkańców Ziemi. Aby więc w wyjaśnieniach które teraz nastąpią rozwiązać wszelkie wątpliwości czytelnika co do kompetencji autora Biblii w wyjaśnianiu nam problemów wynikających z podróżowania przez czas, podrozdziały jakie teraz nastąpią rozpocznę od przytoczenia formalnego dowodu naukowego który jednoznacznie dokumentuje że to właśnie sam Bóg autoryzował Biblię. Wszakże po wyjaśnieniu boskiej autoryzacji Biblii, interpretowane dalej biblijne opisy efektów podróżowania w czasie przestają budzić zdziwienie swoim istnieniem i treścią.

N6.1. Formalny dowód naukowy, że “Biblia autoryzowana jest przez samego Boga”, przeprowadzony metodami logiki matematycznej

W niniejszym podrozdziale jaki teraz nastąpi zaprezentuję w pełnym brzmieniu mój formalny dowód naukowy na autoryzowanie Biblii przez samego Boga. Zanim jednak tego dokonam, kilka słów wstępu.

Formalny dowód naukowy że "Biblia jest autoryzowana przez samego Boga" opracowany został w pierwszych dniach listopada 2007 roku, kiedy to byłem w trakcie mojej profesury na Uniwersytecie w Korei Południowej i kiedy byłem właśnie w trakcie aktualizowania piątego wydania niniejszej serii monografii. Dowód ten przeprowadzony został metodami logiki matematycznej. Bazuje on na ustaleniach i doświadczeniach moich własnych i innych ludzi oraz innych badaczy, zgromadzonych dotychczas na temat Biblii i upowszechnianych w całym szeregu źródeł i publikacji. Oczywiście, najważniejszym impulsem do opracowania tego dowodu, była moja własna pewność co do istnienia Boga i co do autoryzowania Biblii przez samego Boga, która wyłania się ze wskazań relatywnie nowej naukowej "teorii wszystkiego" którą miałem zaszczyt sam opracować, a którą nazywałem Konceptem Dipolarnej Grawitacji. To właśnie owa teoria ujawniła mi samemu że Bóg istnieje. Oddała mi ona też klucz do ręki, za pomocą którego stopniowo byłem w stanie uzyskać dostęp do kolejnych poziomów naukowej wiedzy na temat Boga, Biblii, moralności, sytuacji ludzi, prawdy, wymagań które Bóg stawia ludziom, itd., itp. Oto więc ów formalny dowód naukowy na autoryzowanie Biblii przez samego Boga, przeprowadzony z użyciem metod logiki matematycznej (odnotuj że dla ścisłości używam w nim terminologii angielskojęzycznej, ponieważ polskie terminy logiki już nieco mi się pozapominały - w nawiasach przytaczam jednak odnalezione w słownikach polskojęzyczne odpowiedniki tych terminów):

Theorem (teoremat, teza do dowiedzenia):

"Biblia jest autoryzowana przez Boga".

Basis propositions (wyjściowe ustalenia-twierdzenia naukowe, przesłanki):

(1) Treść całej Biblii wykazuje zaszyfrowaną i ukrytą w sobie ogromną liczbę szczególnych cech i informacji które zawierają podpis prawdziwego autora Biblii, takich jak konsystencja nazw i przesłań, rozczłonkowywanie i ukrywanie prawd przed zapędami wrogiej cenzury, spójność i jednorodność przekazów, oraz wiele innych. Cała treść dużego dzieła pisanego, w którym zaszyfrowano i ukryto tak ogromną liczbę cech i informacji, musiała zostać starannie zaprojektowana jeszcze przed jej napisaniem. Każda duża księga o starannie zaprojektowanej treści została napisana według jednego planu generalnego który potem został ściśle zrealizowany przez jej autora lub autorów.

(2) Aby treść całej Biblii wykazywała napisanie według jednego generalnego planu, Biblia albo została twórczo zaprojektowana i napisana przez jedną nadrzędną istotę o ponadludzkiej inteligencji, mocy i możliwościach Boga, albo też przez duży zespół ściśle ze sobą współpracujących autorów którzy dokładnie uzgadniali pomiędzy sobą każdy szczegół pisanej przez siebie Biblii i którzy wykazali wysokie zdyscyplinowanie w zrealizowaniu tego jednego generalnego planu treści Biblii. Fakt że ludzcy autorzy Biblii podczas jej pisania żyli w odmiennych epokach czasowych oraz w znacznych odległościach geograficznych od siebie, całkowicie eliminuje możliwość że Biblię zaprojektował i napisał zespół ściśle ze sobą współpracujących autorów.

(3) Biblia albo jest autoryzowana przez wielu ludzkich twórców-autorów, albo też jest ona autoryzowana przez pojedynczego Boga. Fakt wyłaniania się z tekstów na wskroś całej Biblii owych cech które dokumentują autorstwo nadrzędnej istoty o ponadludzkiej inteligencji, mocy i możliwościach Boga, całkowicie eliminuje szansę że Biblia jest autoryzowana przez wielu ludzkich twórców-autorów.

Proof (dowód):

(1) Pierwsze ustalenie wyjściowe przetransformujemy za pomocą tautological form (tautologicznej formy) metody zwanej "hypothetical syllogism" ("sylogizm hipotetyczny"). Forma ta przyjmuje zapis $[(p \Rightarrow q) \ \&\& \ (q \Rightarrow r)] \Rightarrow [p \Rightarrow r]$, w której assertion (twierdzenie) "p" jest "Treść całej Biblii wykazuje zaszyfrowaną i ukrytą w sobie ogromną liczbę szczególnych cech i informacji które zawierają podpis prawdziwego autora Biblii, takich jak konsystencja nazw i przesłań, rozczłonkowywanie i ukrywanie prawd przed zapędami wrogiej cenzury, spójność i jednorodność przekazów, oraz wiele innych", podczas gdy assertion "q" jest "Cała treść dużego dzieła pisanego, w którym zaszyfrowano i ukryto tak ogromną liczbę cech i informacji, musiała zostać starannie zaprojektowana jeszcze przed jej napisaniem", z kolei assertion "r" jest "Każda duża księga o starannie zaprojektowanej treści została napisana według jednego planu generalnego który potem został ściśle zrealizowany przez jej autora lub autorów". Transformacja owych faktów implies (implikuje) conclusion (wniosek) że "Treść całej Biblii została napisana według jednego planu generalnego który potem został ściśle zrealizowany przez jej autora lub autorów."

(2) Przyjmując tą conclusion (wniosek) za jedną z assertions (twierdzeń) następnej fazy łańcucha dedukcyjnego i ponownie używając metody nazywanej "disjunctive syllogism" której tautologiczna forma ma zapis: $[(p \parallel q) \ \&\& \ !p] \Rightarrow q$, otrzymujemy następny wniosek łańcucha dedukcyjnego. Wniosek ten stwierdza, że "Biblia została twórczo zaprojektowana i napisana przez jedną nadrzędną istotę o ponadludzkiej inteligencji, mocy i możliwościach Boga."

(3) Ostatnia para propositions (twierdzeń) pozwala na wysunięcie ostatecznego conclusion (wniosku) także metodą zwaną "disjunctive syllogism" której tautologiczna forma ma zapis: $[(p \parallel q) \ \&\& \ !p] \Rightarrow q$. W formie tej assertion (twierdzenie) "p" jest "Biblia jest autoryzowana przez wielu ludzkich twórców-autorów", zaś assertion "q" jest "Biblia jest autoryzowana przez Boga". Z kolei assertion "!p" jest "Fakt wyłaniania się z tekstów na wskroś całej Biblii owych cech które dokumentują autorstwo nadrzędnej istoty o ponadludzkiej inteligencji, mocy i możliwościach Boga, całkowicie eliminuje szansę że Biblia jest autoryzowana przez wielu ludzkich twórców-autorów." Ów ostateczny wniosek stwierdza "Biblia jest autoryzowana przez Boga".

Conclusion (wniosek końcowy):

Powyższy inference chain (łańcuch wnioskowania) jednoznacznie więc dowiódł prawdę teorematu, że "Biblia jest autoryzowana przez Boga".

* * *

Na użytek tych z czytelników którzy nie są obznajomieni z notacjami które używam w powyższym dowodzie wyjaśnię, że symbolami "p", "q", oraz "r" oznaczone są kolejne "assertions" (twierdzenia) poddawane logicznym transformacjom w przedstawionym to dowodzie. Natomiast symbolami "!", "&&", "||", oraz "=>" oznaczone są operatory logiczne "not" ("nie"), "and" (i), "inclusive or" (lub, albo), oraz "implies" (implikuje "jeśli ... => to wówczas ...").

Warto tutaj jeszcze raz podkreślić zasadność powyższego dowodu. Ponieważ dowód ten opiera się wyłącznie na formach tautologicznych poszczególnych metod, jest on ważny dla wszystkich wartości parametrów używanych w nim zmiennych. Stąd praktycznie jest on niepodważalny. Gdyby ktoś chciał go podważyć, musiałby najpierw podważyć zasadność logiki matematycznej. Owa zaś logika jest fundamentem całej tej ogromnej liczby dowodów matematycznych które z dużym sukcesem od wielu pokoleń używa efektywna i precyzyjna dyscyplina matematyki. Skoro więc tak silny dowód na autoryzowanie Biblii przez Boga dał się w końcu nam opracować, wprowadza to dla nas ogromnie istotne implikacje.

N6.2. Jak wehikuły czasu wyjaśniają (i spowodują) "powstanie ludzi z grobów"

***Motto:** "Jeśli zechcesz przynależeć do elitarnej grupy ludzi u których 'cofanie się do tyłu' technologii budowy wehikułów czasu spowoduje przywrócenie ich do wiecznego życia, musisz już obecnie dać się poznać jako osoba aktywnie promująca moralne życie i świecąca przykładem moralnego postępowania."*

Zbudowanie na Ziemi wehikułów czasu spowoduje niezwykle zjawisko "cofania się w czasie" technologii budowania wehikułów czasu. Owo jej cofanie się w czasie polegało będzie na tym, że po każdym cofnięciu ciał budowniczych tych wehikułów do okresu ich młodości, wehikuły czasu budowane będą o kilka lat wcześniej. Owo coraz wcześniejsze ich zbudowanie spowodowane będzie dwoma czynnikami. Mianowicie, po pierwsze cofani w czasie do tyłu budowniczy owych wehikułów będą doskonale pamiętali z poprzedniego przebiegu swego życia jak je zbudować. Będą więc w stanie zbudować je szybciej, czyli wcześniej. Po drugie zaś, ich czysto ludzkie uczucia do tych ze swoich najbliższych którzy umarli tylko ponieważ nie było jeszcze wówczas wehikułów czasu, będą ich mobilizowały do podejmowania intensywnych wysiłków aby wehikuły te zbudować znacznie wcześniej. W rezultacie więc owych czynników, data kiedy wehikuły czasu zostaną zbudowane, zacznie stopniowo przesunąć się do tyłu na coraz wcześniejszą. Oczywiście, przesuwanie to będzie miało swoją granicę, jaką będzie wyznaczał światopogląd ludzi którzy stopniowo powoływani będą do wcześniejszego budowania tych wehikułów. Ja oceniam, że owa granica światopoglądowa będzie leżała właśnie na moim pokoleniu. Wszakże to moje pokolenie było pierwsze na Ziemi które zaczęło używać komputery. Będzie ono więc najwcześniejszym pokoleniem na Ziemi, które potrafi dać się zmobilizować przez następne pokolenia do wcześniejszego podjęcia się budowy wehikułów czasu. Faktycznie też z różnych własnych "wspomnień z przyszłości" wnoszę, że ja osobiście będę w jednym z przyszłych przebiegów czasu brał udział w zbudowaniu tychże wehikułów.

Z powodu owego coraz wcześniejszego budowania wehikułów czasu, na Ziemi zaistnieje niezwykle zjawisko. Mianowicie, niektórzy ludzie którzy w "normalnym" przebiegu czasu zmuszeni byli umrzeć, ponieważ za ich życia ciągle nie było jeszcze wehikułów czasu, po wcześniejszym zbudowaniu tych wehikułów zostaną nagle przywróceni do życia. Owo więc cofanie się do tyłu technologii budowy wehikułów czasu będzie miało to następstwo, że wielu ludzi którzy już umarli, nagle jakby "powstanie z grobów". Oczywiście owo "powstanie z grobów" będzie miało nieco odmienny charakter niż typowo sobie je wyobrażamy z opisów w

Biblii. W rzeczywistości ludzie ci zbudzą się jakby z długiego snu, poczym będą kontynuowali swoje życie. Po owym zaś zbudzeniu się stwierdzą, że ich ciała są młodsze niż pamiętali że kiedyś już byli. Natomiast ich pamięć u wielu z nich będzie im przypominała że kiedyś już umarli. Wszyscy ludzie którzy w ten sposób "powstaną z grobów" potem już NIE umrą ponownie, a będą w nieskończoność cofani w czasie po osiągnięciu starszego wieku - tak jak to opisałem w podrozdziale N5.1 tego tomu.

Niestety, owo "wstawanie ludzi z grobów" będzie miało charakter elitarny. Znaczący, w obrębie pokoleń które zostaną objęte owym cofaniem się technologii budowy wehikułów czasu, nie każdy będzie przywrócony do życia owymi wehikułami. Mianowicie wybiórczo będą przywracani do życia wyłącznie ludzie którzy dali się innym poznać jako albo świecący przykładem moralnego życia, albo też wstawili się wśród innych swoją walką o szerzenie moralności (tj. tylko ci ludzie, poziom moralności u których będzie gwarantował, że są oni w stanie wypracować dla siebie totalistyczną nirwanę). Powodem dla owej elitarności przywróceń do życia będzie ów "sąd ostateczny" o jakim piszę w podrozdziale N6.6 tego tomu. Mianowicie jeśli werdyktem tego sądu będzie "wieczna szczęśliwość" dla ludzkości, wówczas podczas cofania się technologii wehikułów czasu do tyłu przywracani do wiecznego życia będą wyłącznie ci którzy swoim normalnym życiem dają następcom gwarancję, że po przywróceniu do życia NIE popsują oni tego werdyktu swoim niemoralnym zachowaniem. Jeśli zaś werdyktem sądu ostatecznego będzie "wieczyste potępienie", wówczas te osoby które posmakują jak owo potępienie faktycznie się czuje zaczną wywierać ogromny nacisk na tych swoich przodków, którzy będą realizowali owo cofanie się technologii, aby też przywracali do życia wyłącznie ludzi moralnych i walczących o moralność. Wszakże tylko poprzez przywracanie do życia ludzi moralnych, owi skazani na "wieczyste potępienie" uzyskają szansę, że poprzedni wyrok "sądu ostatecznego" może zostać jakoś unieważniony i zamieniony na "wieczną szczęśliwość". Rezultatem więc będzie, że bez względu na wyrok "sądu ostatecznego" opisanego w podrozdziale N6.3 poniżej, do życia zawsze będą przywracani wyłącznie ludzie moralni. Jeśli więc i ty czytelniku tak na wszelki wypadek zechcesz należeć do owej elitarniej grupy wybrańców, wówczas już obecnie musisz dać się innym poznać z wzorcowo moralnego życia, jak również musisz pokazać innym że aktywnie walczysz o zapanowanie moralności na naszej planecie.

N6.3. Jak wehikuły czasu i podróże w czasie spowodują "życie wieczyste"

Zdolność do podróżowania w czasie definiuje "życie wieczyste" jako życie powtarzane nieskończoną liczbę razy po uzyskaniu umiejętności cofania się w czasie do tyłu do lat swojej młodości dokonywanego za pomocą urządzeń technicznych nazywanych wehikułami czasu. Takie "życie wieczyste" wypracowują dla siebie mieszkańcy cywilizacji które osiągnęły już tak wysoki poziom swojej techniki, że zbudowały one wehikuły czasu. W rozdziale B tej serii, która opisuje tzw. „Prawo Cykliczności”, zostało wyjaśnione że gdyby ludzkość nie była aż tak zajęta negowaniem tego co oczywiste ani wdrażaniem w życie tzw. przekleństwa wynalazców wobec swoich najbardziej twórczych ludzi, a raczej pozwalala mi urzeczywistniać moje wynalazki i udokumentować praktycznie moje zdolności twórcze zamiast bez przerwy wysyłać mnie na bezrobocie, wówczas mogłaby ona zbudować takie "wehikuły czasu" nie później niż w przeciągu już najbliższych 50 lat. Znaczący, owo wieczyste życie ludzie mogliby osiągnąć już nie później niż za jakieś 50 lat. Ponieważ jednak po zbudowaniu owych "wehikułów czasu" nastąpi zjawisko "cofania się umiejętności budowy owych wehikułów do tyłu w czasie" (opisane poniżej), praktycznie to oznacza, że w takim przypadku pokolenia ludzi które już obecnie żyją na Ziemi mogłyby dostąpić owego "życia wieczystego".

Zjawisko owego **"cofania się do tyłu umiejętności budowy wehikułów czasu"** wynika z samej natury owych wehikułów. Mianowicie po zbudowaniu owe wehikuły będą w stanie cofnąć do tyłu w czasie swoich własnych budowniczych, podczas gdy cała pamięć i wiedza jest przez tych budowniczych utrzymana. Z kolei po cofnięciu swoich budowniczych do

tyłu, wehikuły te będą mogły zostać zbudowane już wcześniej. Jednocześnie zaczną się też społeczne naciski na tych budowniczych, aby zbudowali je wcześniej. Wszakże ich wcześniejsza budowa będzie oznaczała uchronienie przed śmiercią większą liczbę ludzi. W rezultacie proces owego cofania daty zbudowania tychże wehikułów zacznie się cofać do tyłu aż do chwili kiedy zostanie on zablokowany światopoglądem ludzi żyjących w danych czasach. Ja osobiście wierzę, że owo światopoglądowe zablokowanie nastąpi gdzieś na granicy mojego pokolenia.

Istnieje poważny problem jaki wiąże się z owym "życiem wiecznym". Polega on na tym, że ludzie którzy praktykują owo życie wprowadzają żyją wiecznie, jednak owo ich wieczne życie polega na nieskończonym ich cofaniu się w czasie do tyłu do lat swojej młodości. Stąd w praktyce zawsze są oni przywiązani do tego samego czasu. Dlatego ta odmiana życia wiecznego nazywana jest przez totalizm **"uwięzioną nieśmiertelnością"**. Niezależnie jednak od takiej "uwięzionej nieśmiertelności", istnieje jeszcze "nieśmiertelność prawdziwa". Jest ona jednak uzyskiwana za pomocą nadrzędnych wehikułów czasu pracujących na zupełnie odmiennej zasadzie działania. Wehikuły owe są jednak ogromnie trudne do zbudowania. Przykładowo, owi UFO-nauci którzy skrycie okupują Ziemię i których opisuję w podrozdziale N5.1 tego tomu, nie są w stanie takich nadrzędnych wehikułów czasu zbudować, aczkolwiek wszystkie dane wskazują że zwykłe wehikuły czasu zapewniające "uwięzioną nieśmiertelność" mają oni i używają już od co najmniej jakichś 100 tysięcy lat. Aby móc zbudować te nadrzędne wehikuły czasu dana cywilizacja musi być zdolna do wyzwolenia ogromnej dozy twórczości - co staje się tylko możliwe jeśli wszyscy jej mieszkańcy pedantycznie wypełniają tzw. prawa moralne. Dlatego szansę na wypracowanie dla siebie prawdziwej nieśmiertelności otrzymują jedynie cywilizacje które wybrały drogę światła i życia precyzyjnie zgodnego z intencjami wszechświatowego intelektu - tj. życia rekomendowanego filozofią totalizmu. Dzisiejsza cywilizacja ludzka jest więc ogromnie daleka od otrzymania kiedykolwiek szansy na taką "nieśmiertelność prawdziwą". Wszakże w obecnej cywilizacji ludzkiej dominującą filozofią jest przeciwstawne do totalizmu tzw. pasożytnictwo.

N6.4. Wieczna szczęśliwość

Zdolność do podróżowania w czasie definiuje "wieczną szczęśliwość" jako sytuację którą dysponenti wehikułów czasu uzyskują w chwili kiedy nabywają oni umiejętności uzyskiwania owej "uwięzionej nieśmiertelności" opisanej w podrozdziale N5.1 tego tomu, oraz realizują ją w warunkach kiedy każdy mieszkaniec danej cywilizacji przez całe życie utrzymuje się w stanie nieustannej nirwany. Jak pamiętamy, owa "uwięziona nieśmiertelność" polega na powtarzalnym cofaniu się danej osoby w czasie z powrotem do okresu swojej młodości, oraz na przeżywaniu swojego życia nieskończoną liczbę razy. Jeśli owo powtarzalne cofanie się w czasie do okresu swojej młodości dokonywane będzie kiedy ktoś uprzednio osiągnął już stan totalistycznej nirwany, wówczas taka osoba będzie żyła nieskończenie długo, przez cały czas będąc niewypowiedzianie szczęśliwym. To właśnie z tego powodu taka sytuacja nazywana jest "wieczną szczęśliwością".

Ponieważ cywilizacje przeżywające ową "wieczną szczęśliwość" postępują we wszystkim pedantycznie moralnie, w kolejnych powtórzeniach swego życia mogą one wybierać coraz doskonalsze warianty własnego postępowania. Wszakże kiedy postępują oni pedantycznie moralnie, wtedy poprzez zmienianie wariantów swego postępowania w kolejnych powtórzeniach życia wcale nie psują oni generalnego kursu jakim podąża ich cywilizacja. Dlatego jedną z cech "wiecznej szczęśliwości" jest, że jej uczestnicy nie tylko żyją wiecznie, ale dodatkowo w każdym powtórzeniu swojego życia mogą oni wybierać inną drogę przez życie.

N6.5. Wieczyste potępienie

Totalizm definiuje "wieczne potępienie" jako sytuację którą mieszkańcy cywilizacji dysponujących tzw. wehikulami czasu uzyskują w chwili kiedy nabywają oni umiejętności realizowania owej "uwięzionej nieśmiertelności" opisaney w podrozdziale N5.1 tego tomu, oraz kiedy urzeczywistniają tą nieśmiertelność bez uprzedniego wprowadzenia i utrzymywania się w stanie nieustającej totaliztycznej nirwany. Jak to wyjaśniono w podrozdziale N6.4 powyżej, taka "uwięziona nieśmiertelność" polega na powtarzalnym cofaniu się danej osoby do tyłu w czasie po każdym dożyciu do czasów własnej starości. Jednak po każdym takim cofnięciu się do czasu swej młodości, pamięć cofniętego w czasie, a także jego nawyki, osobowość, charakter, złośliwość, szatańskość, itp., pozostają w nim takie jakie miał on po osiągnięciu swej starości. W rezultacie, z powodu powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu bez uprzedniego osiągnięcia totaliztycznej nirwany poziom szatańskości takiej cywilizacji nieustannie rośnie. Brak im przecież nirwany która wywarłaby na nich swój zbawienny wpływ. Wszakże nierwana zmienia charakter i osobowość tych co ją właśnie przeżywają. Ludzie w nirwanie stają się ogromnie mili w obcowaniu, przyjaźni, pomocni, uczynni, kochający, zawsze ze wszystkiego zadowoleni, itp. Natomiast przy braku owej nirwany, wszyscy mieszkańcy takiej "beznirwanowej" cywilizacji stwarzają sobie nawzajem rodzaj nieustającego piekła i są bez przerwy niewypowiedzianie nieszczęśliwi. Jednak nadal nie mogą powstrzymać się przed pokusą aby po osiągnięciu starości ponownie cofnąć się do czasu swej młodości i jeszcze raz przeżyć własne życie, nawet kiedy jest ono jednym pasmem nieszczęścia, oraz nawet kiedy każde cofnięcie się w czasie dla ponownego przeżycia swego życia czyni ich jeszcze bardziej nieszczęśliwymi. Takie więc nieskończone przeżywanie swego życia bez osiągnięcia nirwany, powodujące coraz wyższy poziom nieszczęśliwości, totalizm nazywa "wiecznym potępieniem".

Cywilizacje przechodzące przez takie "wieczne potępienie" zmuszone są nakładać ogromną liczbę restrykcji na swoich obywateli, co do wyboru postępowania jakie wolno im podejmować w każdym powtórzeniu swojego życia. Wszakże dla przykładu, aby móc wykorzystywać ludzkich niewolników z Ziemi, nie wolno im pozwolić aby niewolnicy ci się uniezależnili od okupujących ich UFOonautów. Dlatego życie w "wiecznym potępieniu" wprawdzie pozwala na niezliczone cofanie się w czasie do tyłu, jednak po każdym takim cofnięciu dany nieśmiertelnik wcale nie ma wolnego wyboru jak wolno mu postępować. Musi bowiem wówczas postępować tak jak nakazują mu to inni jego nieśmiertelni współziomkowie. Praktycznie zaś to oznacza, że nawet po tysięcznym z kolei powrocie do czasu młodości, każdy taki nieśmiertelnik też musi ponownie iść do tej samej szkoły, pisać te same klasówki, znosić te same wybryki swoich coraz bardziej niemoralnych kolegów, spotykać tych samych ludzi, tracić tego samego psa, itd., itp. Odnotuj jednak, że takiego nudnie powtarzalnego tego samego życia tysiące razy wcale nie muszą znosić uczestnicy "wiecznej szczęśliwości" opisaney w poprzednim podrozdziale N6.4 - którym za każdym powtórzeniem wolno zmieniać swoją drogę życiową.

Przykładem cywilizacji która właśnie doświadcza takiego wiecznego potępienia są owi szatańscy UFOnauci którzy skrycie okupują naszą planetę, zaś których opisy zawiera podrozdział N5.1 tego tomu. Istnieje film fabularny nakręcony w 1993 roku, a noszący tytuł **"Groundhog Day"**. Scenariusz do tego filmu napisany zapewne został albo przez UFOautę który używa wehikulu czasu do takiego powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu i do ponownego przeżywania tych samych dni i zdarzeń, albo przez kogoś komu taki UFOauta wyjaśnił jak to się czuje takie powtarzalne przeżywanie tych samych zdarzeń. Film ten bowiem doskonale odzwierciedla odczucia i losy danego uczestnika takiego "wiecznego potępienia", który nieskończoną liczbę razy musi przeżywać dokładnie te same zdarzenia. W owym filmie Bill Murray gra reportera telewizyjnego, który za pomocą wehikulu czasu (wcale nie pokazanego na owym filmie) jest powtarzalnie cofany w czasie do tyłu do początku tego samego dnia. Ponieważ to jego czas jest cofany do tyłu wehikulem czasu, on sam dokładnie pamięta wszystkie poprzednie przebiegi i zdarzenia tego samego dnia. Jednak wszyscy inni aktorzy z owego filmu, włączając w to Andie MacDowell i Chris'a Elliot, reprezentują nas, ludzi,

k którzy dany dzień przeżywają po raz pierwszy wcale nie będąc cofani w czasie. Ponieważ dla nas ten sam dzień jest przeżywany po raz pierwszy w naturalnym przebiegu naszego czasu, my nie pamiętamy jego kolejnych powtórzeń. Dlatego dla nas ludzi wszystko co się zdarza podczas takich powtórzeń tego samego czasu, zawsze zdarza się dopiero po raz pierwszy. W sumie film ów stanowi doskonałą ilustrację dla wielu aspektów "uwięzionej nieśmiertelności" praktykowanej bez osiągania nirwany. Przykładowo, ilustruje on doskonale jak taką możliwość cofania się w czasie niemoralne istoty (np. UFOnauci) są w stanie wykorzystać dla osiągania najróżniejszych korzyści. Ilustruje on również eksperymentalną "metodę prób i błędów" za pomocą której UFOnauci poprzez takie powtarzalne cofanie czasu do tyłu są w stanie rozwiązać na swoją korzyść praktycznie każdą sytuację jaką tylko w życiu napotkają. Film pokazuje też dlaczego i w jaki sposób takie "wieczne potępienie" jest faktycznie również rodzajem wyrafinowanej tortury dla tych którzy go doświadczają poprzez techniczne cofanie swego czasu do tyłu. Oczywiście, rzeczywiste życie UFOonautów jest znacznie bardziej złowieszcze niż to pokazano na owym oględnym filmie.

N6.6. "Sąd ostateczny"

Filozofia totalizmu przyporządkowuje nazwę "sąd ostateczny" do krótkiego okresu w historii ludzkości, kiedy kilka generacji mieszkańców Ziemi objętych procesem cofania się technologii wykonania wehikułów czasu, wypracowywało będzie klimat moralny jaki zadecyduje o losie wszystkich następnych pokoleń ludzi. W rezultacie klimatu moralnego wypracowanego w owym krótkim okresie "sądu ostatecznego", wszystkie dalsze generacje mieszkańców Ziemi zostaną albo nagrodzone życiem w stanie "wiecznej szczęśliwości" opisanej w podrozdziale N6.4 powyżej, albo też zostaną skazane na "wieczne potępienie" opisane w poprzednim podrozdziale N6.5 tego tomu. Życiem w stanie "wiecznej szczęśliwości" nagrodzone zostaną wszystkie następne generacje ludzi na Ziemi jeśli klimat moralny jaki zostanie wypracowany podczas owego krótkiego okresu "sądu ostatecznego" pozwoli aby wszystkie następne pokolenia ludzi korzystające z owych wehikułów czasu, będą dokonywały powtarzalnego cofania się w czasie do lat swojej młodości wyłącznie PO uprzednim wypracowaniu dla siebie i utrzymaniu przez okres całego swego życia zjawiska zwanego totaliztyczną nirwaną. Z kolei na "wieczne potępienie" skazane zostaną wszystkie następne generacje na Ziemi, jeśli klimat moralny jaki wypracowany zostanie w okresie owego "sądu ostatecznego" spowoduje że mieszkańcy Ziemi ze wszystkich następnych pokoleń ludzi korzystających z owych wehikułów czasu będą potem dokonywali powtarzalnego cofania się w czasie do lat swoich młodości zupełnie BEZ uprzedniego osiągnięcia przez siebie owej totaliztycznej nirwany. Proces owego "sądu ostatecznego" prawdopodobnie rozpoczął się już obecnie. Wszakże już obecne pokolenie mieszkańców Ziemi posiada wymagane przygotowanie światopoglądowe aby zostać kiedyś włączonym w obręb owego decydującego okresu czasu na Ziemi w którym technologia wykonania wehikułów czasu będzie cofała się do tyłu.

Prawdopodobnym powodem dla którego dawne źródła nazywają ów decydujący okres na Ziemi określeniem "sąd ostateczny" wynika zapewne z jego faktycznego podobieństwa do ogromnego procesu sądowego. W rezultacie bowiem tego okresu wszystkie następne pokolenia na Ziemi skazane będą albo na "wieczną szczęśliwość", albo też na "wieczne potępienie". Na dodatek do tego, w chwili kiedy umiejętność budowania wehikułów czasu zacznie cofać się do tyłu, wówczas moralność każdego mieszkańca Ziemi żyjącego w owym przełomowym okresie czasu będzie potem również dokładnie oceniana przez specjalny panel swoich współziomków pod kątem przydatności tej osoby do włączenia jej do tej grupy której udostępniona zostanie "uwięziona nieśmiertelność". Powodem będzie fakt, że aby przeważyć szalę "sądu ostatecznego" na stronę uzyskania przez ludzkość "wiecznej szczęśliwości", ponownie do nieśmiertelnego życia powoływani będą wówczas tylko ci ludzie którzy swoją

moralnością i stylem życia udokumentują innym swoją zdolność do osiągnięcia totalistycznej nirwany.

N7. Materiał dowodowy i opisowy dokumentujący i ilustrujący podróżowanie w czasie

Wehikuły czasu są już od dawna w użyciu na Ziemi. Wszakże dysponują nimi istoty, które w Biblijnych czasach nazywano „serpentami”, „smokami”, „diabłami”, zaś które w dzisiejszych czasach nazywane są „UFOonautami”. Dlatego jeśli wie się na co zwracać uwagę, wówczas relatywnie często można być świadkiem pobliskiego użycia wehikułów czasu. Podrozdziały jakie teraz nastąpią opiszą przypadki kiedy użycie owych wehikułów zostało odnotowane.

N7.1. "Kurierzy czasowi" – czyli metoda poznawania przyszłości poprzez wykorzystanie wehikułów czasu

U owych „serpentów-UFOonautów” skrycie okupujących i eksploatujących ludzkość, znajomość przyszłości jest najważniejszym źródłem wszelkiej ich przewagi fizycznej nad ludźmi. Jest ona też pierwotnym powodem dla którego od początku zaludnienia Ziemi, aż do dzisiaj, UFOnauci byli w stanie utrzymywać ludzkość w absolutnym zniewoleniu bez zostania przy tym nawet odnotowanymi. Wszakże znając przyszłość UFOnauci już w teraźniejszości są w stanie eliminować wszelkie powody, które kiedyś mogłyby wprowadzić zagrożenie dla ich bezwzględnej dominacji nad ludźmi. Dzięki znajomości przyszłości, okupujący nas UFOnauci są też w stanie **działać wybiórczo**, tj. skupiać swoją uwagę wyłącznie na tych ludziach i na tych zdarzeniach, jakie działają na niekorzyść ich interesów. W ten sposób mogą oni ingerować w życie nawet tych pojedynczych ludzi oraz powstrzymywać nawet te pojedyncze zdarzenia, co do których wiedzą iż w przyszłości działać one będą na niekorzyść ich okupacji Ziemi. Niniejszy podrozdział wyjaśnia więc skąd się bierze u „serpentów-UFOonautów” owa znajomość przyszłości, jak jest ona przez nich wykorzystywana dla utrzymywania ludzkości w zniewoleniu, oraz jakie są objawy kiedy w naszym bliskim otoczeniu nastąpi taka bazująca na znajomości przyszłości ingerencja w przebieg naszych spraw.

Aby lepiej zrozumieć mechanizm za pośrednictwem którego okupujący nas UFOnauci dokładnie poznają przyszłość, wystarczy uświadomić sobie, że technicznie opanowali oni już opisywaną w poprzednich częściach tego rozdziału zdolność do podróżowania w czasie. Zbudowali oni, oraz bez przerwy użytkują, "wehikuły czasu" jakie w każdym momencie na żądanie przenoszą ich zarówno do przyszłości jak i do przeszłości. (Do dzisiaj zgromadzone już zostało całe morze dowodów materialnych potwierdzających owe kluczowe fakty, tj. (1) że UFOnauci posiadają wehikuły czasu, oraz (2) że UFOnauci opanowali podróże w czasie. Część z tego ogromnego materiału zaprezentowana została w rozdziale T z tomu 14 niniejszej serii monografii, oraz w odrębnych traktatach [3B] i [4B].) Podstawowy więc składnik ich rutynowych działań strategicznych jest "system poznawania naszej przyszłości". Okupujący nas UFOnauci opracowali i konsekwentnie stosują ten system w praktyce. Na system ten składa się instytucja "**kurierów czasowych**". Instytucja ta to zasada, że każdy UFOnauta działający w danych czasach, cyklicznie co określony czas musi przemieszczać się do przeszłości. Po przybyciu zaś do owej przeszłości, informuje on operujących tam UFOonautów, jakie działania ci muszą podjąć, aby w czasach z których kurierzy ci przybywają, przyszłość kształtowała się dokładnie po ich myśli i działała na korzyść ich skrytej okupacji Ziemi. Jako przykład rozważ sytuację, że UFOnauci działający w 2007 roku odkryją iż w 1950 roku ktoś wykonał doskonałe zdjęcie UFO, jakie przyszłym pokoleniom ludzi pozwala na dokładne poznanie kształtów UFO. W takim przypadku grupa "kurierów czasowych", wysłana do początku 1950 roku, bardzo jednoznacznie wytycza zadanie tamtych UFOonautów, aby uniemożliwili oni wykonanie owego doskonałego zdjęcia UFO. Po ich wywiązaniu się z owego

zadania, przyszłe pokolenia ludzi na Ziemi, w już zmienionym przebiegu czasu nie mają możliwości poznania, jakie są prawdziwe kształty UFO. Aby więc ukształtować przyszłość po swojej myśli, okupujący nas UFO-nauci nieustannie zmieniają zaszłe już zdarzenia z naszej przeszłości. Oczywiście funkcje owych "kurierów czasowych" wypełnia każdy UFO-nauta działający w określonych czasach, stąd i realizowanych na podstawie ich informacji zadań jest ogromnie dużo. W rezultacie więc niemal każdy kierunek ludzkiej działalności, jaki może prowadzić do zdobycia przez ludzkość jakiegokolwiek przewagi nad okupującymi nas UFO-nautami, zostaje skutecznie zgnieciony już w zarodku.

Aby więc podsumować najważniejsze atrybuty znajomości przyszłości przez owych "serpentów-UFO-nautów", to są one następujące. (1) Jej **mechanizm** wynika z faktu posiadania przez UFO-nautów wehikułów czasu i z nieustannego przemieszczania się UFO-nautów do przeszłości oraz z powrotem do teraźniejszości. (2) Jej **następstwo** jest, że okupujący nas UFO-nauci nieustannie dokonują anulowania lub zmiany zdarzeń z naszej przeszłości, jakie miały już miejsce, jednak jakie zadziałały na niekorzyść ich okupacji. (3) Jej **efekt** jest, że UFO-nauci muszą ingerować w życie niemal każdej indywidualnej osoby na Ziemi, oraz że niemal każdy indywidualny mieszkaniec naszej planety na jakimś tam etapie swojego życia doświadcza na własnej skórze zmian swojej przeszłości oraz manipulacji na teraźniejszości dokonywanych przez UFO-nautów. (4) Jej **przejawy** obejmują m.in.: (4a) częste przeżywanie "deja vu" (dejavous) przez niemal każdą osobę spowodowane manipulowaniem UFO-nautów na przeszłości tej osoby, (4b) nieustanne zmiany faktów w odniesieniu do naszej pamięci tych faktów, (4c) konieczność zmiany wydarzeń pochodnych wynikająca ze zmiany wydarzeń kluczowych (konieczność ta jest opisana pod koniec podrozdziału V5 z tomu 16 tej serii monografii, (4d) niemożliwość dokładnego przewidzenia przyszłości wynikająca z nieustannych zmian jakie do naszej przyszłości wprowadzają okupujący nas UFO-nauci (a więc też i niemożność przygotowania przepowiedni jaka by dokładnie wypełniła się przewidywanym czasie), itp.

N7.2. Film "Groundhog Day" jako ilustracja mechanizmu czasu, zasady działania wehikułów czasu, wymazywania poprzednich zapisów pamięciowych przy "naturalnym" cofaniu czasu do tyłu, "uwięzionej nieśmiertelności", "wiecznego potępienia", oraz przewagi nad zwykłymi ludźmi jaką mają UFO-nauci używający wehikułów czasu

Istnieje wysoce uczący film fabularny nakręcony w 1993 roku, a noszący tytuł "**Groundhog Day**". Scenariusz do tego filmu napisany zapewne został albo przez UFO-nautę który używa wehikułu czasu do takiego powtarzalnego cofania się w czasie do tyłu i do ponownego przeżywania tych samych dni i zdarzeń, albo przez kogoś komu taki UFO-nauta wyjaśnił jak to się czuje takie powtarzalne przeżywanie tych samych zdarzeń. Film ten bowiem doskonale odzwierciedla przeżycia i losy kogoś kto korzysta z takiej "uwięzionej nieśmiertelności", a kto nieskończoną liczbę razy musi przeżywać dokładnie te same zdarzenia. W owym filmie Bill Murray gra reportera telewizyjnego, który za pomocą wehikułu czasu powtarzalnie cofany jest w czasie do tyłu do początku tego samego dnia. Ponieważ to jego czas jest cofany do tyłu, zgodnie z tym co szczegółowo wyjaśnia podrozdział N2.1.1 tego tomu, dokładnie pamięta on poprzednie przebiegi tego samego dnia. Z kolei wszyscy inni aktorzy z owego filmu, włączając w to Andie MacDowell i Chris'a Elliot, reprezentują nas, ludzi, którzy przeżywają dany dzień wcale sami nie będąc cofani w czasie. Ponieważ dla nas nowa wersja tego samego dnia jest przeżywana ponownie w wyniku nie naszego, a "naturalnego" cofnięcia się czasu, nasza nowa pamięć deletuje poprzedni zapis tego samego dnia. W rezultacie my nie pamiętamy już poprzednich powtórzeń tego dnia. Dlatego dla nas ludzi wszystko co się zdarza podczas takich powtórzeń tego samego czasu, zawsze w naszej pamięci zdarza się to dopiero po raz pierwszy. W sumie film ów stanowi doskonałą ilustrację dla wielu aspektów mechanizmu działania czasu oraz "uwięzionej nieśmiertelności" praktykowanej bez osiągania nirwany. Przykładowo, ilustruje on doskonale jak taką możliwość

cofania się w czasie niemoralne istoty (np. UFOnauci) są w stanie wykorzystać dla osiągnięcia najróżniejszych korzyści. Pokazuje on też dlaczego i w jaki sposób taka "uwięziona nieśmiertelność" jest faktycznie również rodzajem tortury dla tych którzy ją praktykują poprzez techniczne cofanie swego czasu do tyłu nieskończoną liczbę razy.

Ja osobiście każdemu bym polecał oglądnięcie owego filmu "Groundhog Day". Jeśli film ten ogląda się wyłącznie dla rozrywki, czyli jako dzieło artystyczne pokazujące jakąś fikcyjną sytuację kogoś powtarzalnie cofanego do tyłu w czasie, wówczas odbiera się go tuzinkowo, a czasami nawet nudnie. Jeśli jednak na film ten patrzy się jako na rodzaj zakamuflowanej "spowiedzi UFOnauty", wyjaśniającej jak to się czuje być UFOnautą uwięzionym w swoim własnym czasie i zmuszonym do życia wśród nic nie rozumiejących ludzi, wówczas film ten staje się pasjonujący. Wszakże ujawnia on mechanizm działania czasu, ilustruje podróże w czasie, demonstruje metody działania UFOnautów wśród ludzi oraz powody dla jakich UFOnauci niemal zawsze dopinają swojego, a ponadto wyjaśnia on dlaczego UFOnauci są tak piekielnie sfrustrowani, zblazowani, rozczarowani życiem, oraz żyjący w rodzaju wiecznego piekła.

Warto tu też dodać, że tytuł tego filmu "Groundhog Day" może być tłumaczony na polski aż na kilka sposobów. Przykładowo słowo "groundhog" znaczy "amerykański świstak" - czyli tytuł filmu daje się tłumaczyć jako "Dzień Amerykańskiego Świstaka". Jednak zwrot "groundhog day" jest też amerykańską nazwą dla "święta Matki Boskiej Gromniczej (kiedy niedźwiedź rozwała budę)". Z kolei słowa "ground-hog" oznaczają "ziemska-świnia" - czyli tytuł ten można też tłumaczyć wysoce wymownie jako "Dzień Ziemskiej Świni". Ponieważ w filmie tym amerykański świstak jest zupełnie marginesowym stworzonkiem które zostało tam wprowadzone na krótką chwilę tylko po to aby uzasadnić ten dziwny tytuł filmu, według mojej opinii tytuł "Dzień Ziemskiej Świni" oddaje faktyczną intencję prawdziwego autora tego filmu. Ciekawe czy owo słowo "świnia" jest referowaniem UFOnauty do siebie samego, czy też do kogoś z Ziemi z którym ma on do czynienia. Wiadomo mi bowiem, że dla przykładu polscy UFOnauci między sobą nazywają ludzi słowem "ziemniaki" (domyślam się że jest to skrót od "ziemskie-świniaki"). Z drugiej jednak strony, jeśli się rozważy jak bezmyślną i idiotyczną masą dla UFOnautów musi zapewne wydawać się większość ludzi, wówczas trudno dopatrzeć się powodu dla jakiego UFOnauci mieliby wyrażać się o ludziach z głębokim szacunkiem

N7.3. Moje osobiste obserwacje przypadków kiedy indukowane przez UFOnautów podróżowanie w czasie miało miejsce w moim otoczeniu

Ja osobiście zetknąłem się w swoim życiu aż z szeregiem przypadków, kiedy efekty podróży w czasie i zmienianie naszej przeszłości stawały się dla mnie wyraźnie odnotowywalne. Faktycznie to niemal całe podrozdziały V5.1 oraz V5.3 z tomu 16 monografii [1/5] poświęcone są omówieniu takich przypadków. Kilka dalszych przypadków, kiedy to podróże w czasie były używane dla odwracania już zaistniałych śmierci, opisanych jest w podrozdziale I4.1.1 z tomu 5 monografii [1/5] (patrz tam punkt #4D). Tak dla naukowej ścisłości przytoczę tutaj opisy następnych takich przypadków które nie zostały włączone do tamtych tomów. Oto one:

1. Cofnięcie czasu które spowodowało zniknięcie oferty pracy jaka mi pasowała.

Od dnia 23 września 2005 roku, aż do 1 marca 2007 roku, błem na swoim drugim w życiu długotrwałym bezrobociu. Aby pomniejszyć moje szanse znalezienia następnej pracy, w owym okresie czasu UFOnauci pogłębili w Nowej Zelandii kryzys edukacyjny. W latach 2005 i 2006 praktycznie wszystkie Politechniki i Uniwersytety Nowej Zelandii zwalniały wykładowców. Nie istniał tam też niemal żaden popyt na zatrudnianie wykładowców o moich specjalnościach. Na przekór tego, w końcowych dniach października 2006 roku, tzw. AUT (tj. Auckland University of Technology) ogłosiło pozycję "Associate Professor", która pasowała jak ulał do moich kwalifikacji i doświadczenia zawodowego. Miałem więc sporą szansę, że po złożeniu

podania otrzymam tam zatrudnienie. Niestety, przez jakieś ogromnie dziwne zbiegi okoliczności wszystko na temat owej pozycji szło opornie jak krew z kamienia. Przykładowo, kiedy ściągałem do swego komputera treść owego ogłoszenia ze strony AUT, zawsze coś dziwnego się działo. Albo połączenie internetowe było przerywane, albo software odmawiało posłuszeństwa, albo komendy nie działały, itp. Najwyraźniej UFOnauci bez przerwy używali wówczas na mnie owej "pętli sabotażowej" która jest sekretnie przez nich wprowadzona do mikroprocesorów naszych dzisiejszych komputerów. W rezultacie, samo doskokowe ściągnięcie tego ogłoszenia przy okazji moich kolejnych pobytów w Cyber Cafe trwało około dwóch tygodni. Aby zaś dokonać je z sukcesem, zmuszony byłem wysłać emailami kopie owego ogłoszenia na moje liczne adresy internetowe oraz kopiować je drogą okrężną przez kilka dyskietek. W końcu kiedy udało mi się wreszcie ściągnąć owo ogłoszenie, na podobne kłopoty natrafiłem przy ściągnięciu specjalnego formularza podania który musiał być użyty w celu złożenia tego podania. I tak tylko w niedzielę dnia 19 listopada 2006 roku spędziłem ponad godzinę w Cyber Cafe aby ściągnąć sobie ów formularz podania. Jednak bezskutecznie. Aż kilka razy wysiadło wówczas połączenie owej Cyber Cafe z internetem. Potem software odmówiło posłuszeństwa. W końcu linki na stronie internetowej AUT przestały działać. Ponieważ pomału zbliżał się termin składania owych podań wyznaczony na 30 listopada 2006 roku, w poniedziałek dnia 20 listopada 2006 roku postanowiłem że złożę podanie o ową pracę bez użycia formularza. W swym podaniu zaś wyjaśnię, że formularza tego nie mogłem sobie ściągnąć i że proszę o jego mi dostanie. Kiedy jednak postanowiłem napisać owo podanie, okazało się że z mojego komputera w międzyczasie zniknęło ogłoszenie owej pracy, które wcześniej z takim trudem już zdołałem sobie tam sprowadzić. W ogłoszeniu tym zaś zawarte były wszelkie biurokratyczne informacje o owej pozycji, takie jak jej numer referencyjny, adresy i osoby, itp. Natychmiast pobiegłem więc ponownie do Cyber Cafe, aby sobie ogłoszenie to jeszcze raz ściągnąć. Wtedy się okazało, że ogłoszenia owego nie ma już również i na stronie internetowej owego AUT, ani w gazetce internetowej "seek" w której też je napotkałem. Jak też ujawniły moje dalsze badania, poznikano ono ze wszelkich nośników na których istniały uprzednio kopie tego ogłoszenia (a w międzyczasie wygenerowałem aż kilka takich kopii). Z uprzednich badań jest mi doskonale wiadomo, że takie dokumentne znikanie czegoś bez pozostawienia po sobie najmniejszych śladów ma tylko wówczas miejsce, kiedy UFOnauci cofają czas do tyłu i powodują, że w nowym przebiegu czasu to coś już nie istnieje. Jestem więc pewien, że owo ogłoszenie o pracę, którą zapewne w przyszłości miałem otrzymać, UFOnauci usunęli właśnie poprzez cofnięcie czasu do tyłu i uniemożliwienie jego opublikowania już w nowym przebiegu czasu.

2. Wymiana obrazów w kościele. Na krótko przed listopadem 2006 roku brałem udział w mszy świętej w zupełnie innym kościele niż normalnie. Odnosiłem wówczas na ścianie owego kościoła wymowny obraz ilustrujący jeden ze stopni "drogi krzyżowej Jezusa". Obraz ten pokazywał Jezusa wiszącego na krzyżu, zaś pod dłońmi Jezusa w powietrzu zawisały dwa anioły z częściowo rozpostartymi skrzydłami. Chociaż owe anioły miały wygląd uskrzydlonych ludzi, sposób na jaki ich skrzydła były ustawione przy ich bokach doskonale ilustrował wygląd wehikułów UFO po obu bokach których chmurki jonów rozwiewane były w dół ich polem magnetycznym. Faktycznie więc anioły owe wyglądały niemal identycznie do owych dwóch wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa, a które pokazane są na fotografiach m.in. z rys. O7 z następnego tomu tej serii monografii. Pomyślałem więc, że wykonam zdjęcie owego obrazu i pokażę go na swoich publikacjach obok zdjęcia owych wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa (tj. z rys. O7 tej serii monografii). Jednak w owym dniu kościół w jakim obraz ten się znajdował miał cały szereg mszy świętych ustawionych jedna po drugiej, tak że był zapełniony tłumem wiernych i nie było warunków do wykonania fotografii. Postanowiłem więc że przyjadę do owego kościoła w jakiś dzień powszedni specjalnie aby wykonać tą fotografię. Ponieważ kościół ten położony był dosyć daleko od mojego domu, następną okazję aby tam się wybrać miałem dopiero na początku grudnia 2006 roku - znaczy dłużej niż po miesiącu czasu. Ku mojemu jednak szokowi, po przybyciu do tego kościoła odkryłem, że na jego ścianach wisi zupełnie odmienna seria

obrazów. Oczywiście, obrazu który chciałem wcześniej sfotografować wśród nich już nie było. Spytałem więc kobietę która właśnie coś robiła w owym kościele, czy niedawno kościół zmienił swoje obrazy. Kobieta odpowiedziała, że obrazy które tam wisiały są już tam przez tak długo jak tylko pamięta. Czyli UFOnauci w międzyczasie ponownie zmienili przeszłość, aby uniemożliwić mi opublikowanie wymownego zdjęcia które ilustratywnie potwierdzało ich udział w ukrzyżowaniu Jezusa. Na dodatek, tamta ich zmiana obrazów potwierdza że swymi telepatycznymi implantami UFOnauci najwyraźniej sprawdzają co ja myślę nawet kiedy jestem w kościele. Wszakże o zamiarze sfotografowania i opublikowania owego obrazu nigdy nikomu nie mówiłem, a jedynie przemyślałem je kiedy byłem na mszy w tamtym kościele.

Podobny obraz jak ów wiszący w owym kościele, tj. pokazujący dwa anioły z częściowo rozwiniętymi skrzydłami zawisające po obu bokach ukrzyżowanego Jezusa, widziałem już uprzednio - na wiele lat zanim zająłem się badaniami UFO. Był on zawarty w jakiejś starej ilustrowanej Biblii którą kiedyś przeglądałem. Wynikał on bowiem z referencji zawartej w Biblii do owych "aniołów" (tj. do dwóch wehikułów UFO które nadzorowały ukrzyżowanie Jezusa). Dlatego w tym miejscu mam gorącą prośbę do czytelnika. Jeśli wie on o istnieniu gdzieś jakiejś ilustrowanej Biblii z owym obrazem, lub wie o jakimkolwiek innym miejscu gdzie obraz taki się znajduje, prosiłbym aby ananimowo sfotografował mi ów obraz aparatem cyfrowym i przysłał mi go na mój adres emailowy. Skoro bowiem okupujący Ziemię UFOnauci wkładają aż tyle wysiłku i techniki aby uniemożliwić mi sfotografowanie tego obrazu, jego opublikowanie w opracowaniach totalizmu najwyraźniej jest ogromnie istotne dla dobra ludzkości.

* * *

UFOnauci nie szczędzą ani wysiłku ani swojej nadrzędnej technologii aby zniweczyć każdą inicjatywę nastawioną na publiczne demaskowanie ich skrytej okupacji Ziemi. Aby zniweczyć efekty tego demaskowania nie wahają się oni nawet użyć swojej "najcięższej artylerii", tj. wehikułów czasu dokonujących zmian w już zaszłych zdarzeniach z naszej przeszłości. To zaś jest najlepszym dowodem, że owo demaskowanie ich skrytej okupacji Ziemi posiada ogromne znaczenie dla ludzkości. Szkoda, że jak narazie znaczenia tego jest świadoma jedynie mała garstka totalistów którzy wspierają wysiłki w tym kierunku. We wszechświecie jednak nic nie dzieje się tylko przez przypadek.

3. Prawdopodobne przeniesienie całego kościoła barokowego, wraz z zawartą w nim konfesją, z Warszawy do Świętej Lipki. W trakcie mojej profesury w Malezji, na wakacje 1995 roku przyleciałem do Polski. W drodze powrotnej do Malezji zatrzymałem się na jedną noc w Warszawie w ówczesnym Domu Turysty PTTK na Krakowskim Przedmieszcziu nr 4/6 (w 2004 roku nazywał się on już Hotel "Harenda"). Położony on był przy tej samej ulicy co Pałac Prezydenta, tyle że jakieś pół kilometra na południe od owego pałacu. Hotelik ten był mi polecony, ponieważ miał on ludzkie ceny, zaś tuż pod nim znajdował się przystanek autobusu linii 175 który dowoził do lotniska Okęcie i z powrotem. Po zadomowieniu się w owym hoteliku wyszedłem na miasto na krótki spacer. Po drodze wstępowałem do mijanych kościołów. W ten sposób dotarłem aż do wspaniałego kościoła barokowego sąsiadującego z Pałacem Prezydenta. W kościele tym moją uwagę zwróciły wówczas dwie rzeczy. Pierwszą był rodzaj ganka który łączył ów kościół z pałacem, a który pozwalał Prezydentowi przechodzić na modlitwę do tego kościoła bezpośrednio z pałacu. Drugą rzeczą była jego tzw. "konfesja". ("Konfesi" nie wolno mylić z "konfesją". "Konfesja" jest to rodzaj obudowanego fotelu z którego ksiądz wysłuchuje spowiedzi. Natomiast "konfesja" jest to imitacja pędnika głównego UFO budowana we wnętrzu niektórych kościołów. Zawsze ma ona formę skrzyni podobnej do "Arki Przymierza", ustawionej pod rodzajem baldachimu stojącego na czterech poskręcanych kolumnach. Zawsze też jest ona umiejscowiona przed ołtarzem niemal w środku kościoła.) Konfesja ta ogromnie mnie zaintrygowała. Jedynym innym miejscem w jakim uprzednio ją widziałem, była Bazylika Św. Piotra w Rzymie. Pechowo jednak na ów spacer nie zabrałem ze sobą aparatu fotograficznego. A był już wieczór zaś następnego dnia rano odlatywałem. Postanowiłem więc że jej sfotografowanie zaplanuję sobie jako jeden z najważniejszych moich zadań podczas następnej wizyty w Polsce.

Następna moja wizyta w Polsce miała miejsce w 2004 roku. Aby sfotografować tą konfesję, ponownie przyjechałem do Warszawy o jeden dzień wcześniej. Tym razem zatrzymałem się jednak w Hotelu Gromada niedaleko lotniska. Zaraz po zagospodarowaniu się, pojechałem z hotelu do owego kościoła przy Pałacu Prezydenta aby sfotografować tą konfesję. Po przybyciu jednak do kościoła z szokiem odkryłem, że wnętrze tego kościoła wygląda już zupełnie inaczej. Owej zaś konfesji którą zamierzałem w nim sfotografować już tam nie było. W tym czasie już wiedziałem że UFOnauci często wywijają mi tego rodzaju kawały za pomocą swoich wehikułów czasu. Zapytałem więc na wszelki wypadek księdza z owego kościoła czy nie usunęli z niego ostatnio tejsze konfesji. Ksiądz jednak uprzejmie mnie poinformował, że konfesji w owym kościele nigdy nie było. Zresztą nie tylko w nim. Według jego informacji żaden z kościołów Warszawy jej nie ma. Jedyne konfesje o jakich wie że istnieją w Polsce, są w katedrach Gnieźnieńskiej oraz Krakowskiej. (Podczas owego poprzedniego pobytu w Polsce w 1995 roku, kiedy to widziałem ową konfesję w Warszawie, nie odwiedzałem ani Gniezna ani też Krakowa - z całą pewnością nie widziałem więc wówczas ich konfesji.) Aby móc potem stwierdzić, że dokonałem wszelkich sprawdzeń w mej mocy, tak na wszelki wypadek odwiedziłem też wszystkie inne kościoły na tejsze ulicy oraz na pobliskich ulicach. Faktycznie też żaden z nich nie miał konfesji. Z całą pewnością więc UFOnauci za pomocą swojej zdolności do cofania się w czasie do tyłu, usunęli mi sprzed nosa tenże kościół z materiałem dowodowym dla moich badań następstw ich skrytej okupacji Ziemi. Niemniej, zgodnie z tym co wyjaśniłem w podrozdziale N2.1.1 tego tomu, ponieważ w momencie owego usuwania ja właśnie byłem w dalekiej Nowej Zelandii, w mojej pamięci ciągle pozostał zapis starej sytuacji z tym kościołem.

W poniedziałek dnia 19 grudnia 2006 roku oglądałem w Nowozelandzkiej telewizji angielski program dokumentarny o tytule "Excellent Adventures - Harry Enfield". W programie tym jakiś reporter telewizyjny z Anglii o nazwisku Harry Enfield podróżował z Gdańska w Polsce, poprzez tzw. "Wolf Lair" (tj. bunkry kwatery głównej Hitlera), aż do Saint Petersburga, wzdłuż tej samej trasy po jakiej w 1941 roku podążała północna grupa wojsk niemieckich w ramach planu Barbarossa. Niedaleko od bunkrów kwatery głównej Hitlera, ów reporter pakazywał jako rodzaj ciekawostki budynek barokowego kościoła który stoi w środku pustkowia, w miejscowości nazywającej się "Święta Lipka" (niem. "Heiligelinde", gmina Reszel, nad jeziorem Dejnowa). Kościół ten podobno jest jednym z najwspanialszych kościołów barokowych na terenie dzisiejszej Polski, oraz miejscem kultu religijnego NMP. Kiedy ujrzałem ten kościół serce zabiło mi głośno. Na filmie poznałem bowiem w nim ów kościół barokowy spod Pałacu Prezydenta, który w odmiennym przebiegu czasu odwiedzałem w 1995 roku w Warszawie. Owi angielscy reporterzy sfilmowali go także i w środku. Faktycznie miał też tą samą konfesję którą w 1995 roku widziałem w kościele przy Pałacu Prezydenta. Niniejszą informację piszę dwa dni po oglądnięciu owego reportażu, a ciągle ręce mi drżą z emocji. To co się zdarzyło jest tak oszałamiające, że nie jestem w stanie wyrazić swojego szoku.

* * *

Moje osobiste odczucia stwierdzają, że ów kościół barokowy ze Świętej Lipki który widziałem na reportarzu filmowym, oraz ów kościół barokowy spod Pałacu Prezydenta w Warszawie, są faktycznie jedną i tą samą budowlą. Niestety, jako naukowiec narazie nie jestem w stanie tego potwierdzić z absolutną pewnością. Wszakże mieszkam w Nowej Zelandii, zaś do Polski nie wybieram się ponownie przez następne aż kilka lat. Gdyby jednak okazało się to faktem, wówczas miałoby to ogromne znaczenie dla naszego poznania praw rządzących działaniem czasu i podróżami w czasie. Przykładowo, sugerowałoby to wówczas, że istnieje jakieś prawo które stwierdza w przybliżeniu, że **wszelkie zmiany dokonane w czasoprzetrzeni po cofnięciu czasu do tyłu, powodują jedynie przemieszczanie określonych obiektów w odmienne punkty owej przestrzeni czasowej, NIE są jednak w stanie ani całkowicie usunąć owych obiektów, ani też tworzyć zupełnie nowych obiektów**. Wyrażając to samo prawo innymi słowami, liczba obiektów zapelniających przestrzeń czasową zawsze pozostaje taka sama dla danego punktu w czasie. Podróżujący w czasie są więc jedynie w stanie spowodować zmiany położenia owych obiektów oraz

niewielkie (kosmetyczne) zmiany ich wyglądu. Nie mogą jednak ani usunąć całkowicie żadnego z istniejących obiektów, ani też stworzyć nowego obiektu jeśli w innym przebiegu czasu ów obiekt nie istniał. Gdyby działanie tego prawa spróbować wytłumaczyć na przykładzie, to jeśli jakiś właściciel wehikułów czasu zechciałby uknuć spisek przeciwko własnemu dziadkowi opisany w podrozdziale N2.3.1 tego tomu, wówczas na przekór że dany jego dziadek faktycznie uległby zamordowaniu, on sam ciągle by się urodził i ciągle by przeżył swoje życie - tyle że zapewne nosił by już inne nazwisko. Ciekawe, że przykładowo w treści filmu fabularnego nakręconego w 2002 roku, a noszącego tytuł **"Time Machine"**, faktycznie pokazano sceny jaka dokładnie odzwierciedlają sobą omawiane tutaj prawo. (Sceną tą jest np. ponowna śmierć narzeczonej bohatera filmu, jaka miała miejsce na przekór że po cofnięciu czasu do tyłu, w nowym przebiegu czasu bohater dokonał uniku sytuacji która w oryginalnym przebiegu czasu spowodowała tą śmierć.) Dodatkową intrygującą cechą tego filmu było też, że sporo z jego scen faktycznie zgadzało się z prawami rządzącymi podróżami w czasie (ciekawe skąd się wzięła idea owego filmu, bowiem przykładowo UFOnauci ciągle nie posiadają pokazanego na owym filmie nadrzędnego rodzaju wehikułów czasu.) Gdyby przyszłe badania potwierdziły, że takie prawo faktycznie działa w podróżach w czasie, miałoby to ogromne znaczenie praktyczne dla naszej wiedzy o efektach użycia wehikułów czasu.

N8. Podróże w czasie bazujące na zasadzie "uginania przestrzeni czasowej"

Zasada podróżowania w czasie poprzez "deformowanie pola magnetycznego", opisywana w podrozdziale N2.1 tego tomu, posiada cały szereg niedogodności i ograniczeń jakie wyjaśniłem już uprzednio w podrozdziale N2.2. Istnieje jednak jeszcze inna zasada podróżowania w czasie. Jest ona oparta na odmiennej zasadzie "uginania przestrzeni czasowej". Ta nie posiada już żadnych ograniczeń. Na szczęście dla nas, okupujący Ziemię UFOnauci nie opanowali jeszcze tej innej zasady. Wszystko też wskazuje na to, że z powodu wyznawania pasożytniczej filozofii która w praktykującej ją cywilizacji zabija wszelką twórczość, UFOnauci ci sami nigdy nie będą w stanie zasady tej opanować. Z kolei ukraść czy zrabować wehikułów czasu działających na tej zasadzie, tak jak ukradli czy zrabowali oni obecnie posiadane wehikuły, UFOnauci ci nie mają szans. Wszakże poziom technologii UFOnautów jest nieporównanie niższy od poziomu cywilizacji które już wypracowały tą zasadę. Niniejsza część D opisuje co nam już obecnie wiadomo na temat tej niezwyklej zasady niczym nie ograniczonego podróżowania w czasie poprzez zafalowywanie przestrzeni czasowej.

N8.1. Zasada podróżowania w czasie bazująca na uginaniu przestrzeni czasowej

Zasada i zjawisko na jakich bazuje podróżowanie w czasie poprzez "uginanie przestrzeni czasowej", manifestowane są już od dawna na Ziemi. Najczęściej ludzie mają możliwość ich odnotowywania w postaci owego "efektu zdublowania czasu" opisywanego dokładniej w podrozdziale N4.1 tego tomu. Ja osobiście najróżniejsze przejawy tego zjawiska odnotowuję co najmniej raz każdego roku. To właśnie owo zjawisko może również być użyte do podróży w czasie. Na szczęście, zbudowanie urządzeń które by pozwalały na jego kontrolowane wywoływanie jest ogromnie trudne. Dzięki temu owi UFOnauci którzy skrycie okupują naszą planetę i którzy od tysięcy już lat używają wehikuły czasu opisywane w podrozdziałach N3.3 do N3.5 tego tomu, nadal nie mają urządzeń zdolnych do kontrolowanego zafalowywania przestrzeni czasowej. Tymczasem podróżowanie w czasie na tej zasadzie otwiera nieporównywalnie większe możliwości od podróżowania w czasie na opisywanej poprzednio na tej stronie zasadzie "wnikania pomiędzy linie sił pola magnetycznego". Przykładowo, poprzez zafalowanie przestrzeni czasowej można

interaktywnie podróżować w czasie do dowolnej epoki i wcale NIE jest się ograniczonym długością własnego życia. Usyskuje się także dostęp do nieograniczonej nieśmiertelności.

W celu wyjaśnienia zasady na jakiej uginanie przestrzeni czasowej umożliwia nieograniczone podróże w czasie, najpierw musimy sobie przypomnieć dipolarne wyjaśnienie dla czasu przytoczone w podrozdziale N1.6 tego tomu. Zgodnie z owym wyjaśnieniem, czas jest to rodzaj jakby krajobrazu, a ściślej "przestrzeni czasowej", po której porusza się wszystko co istnieje we wszechświecie. Owa "przestrzeń czasowa" jest ogromnie elastyczna. Każdy raptowny ruch jaki ma na niej miejsce, wywołuje na niej silne zafalowania. Jeśli zaś zafalowania jakie coś na niej wywoła są wystarczająco silne, wówczas powodują one że określone obiekty z jednego miejsca w owej przestrzeni przemieszczają się w inne jej miejsca. W praktyce to zaś oznacza, że przenoszone są one do zupełnie innych czasów. Jeśli więc jakiś człowiek przypadkiem staje się tak przemieszczonym obiektem, wówczas ze swojego czasu przenoszony jest on do zupełnie innej epoki. Jak narazie okupujący ludzkość UFOnauci są w stanie wywoływać owo zjawisko jedynie przez przypadek, przykładowo podczas każdego zastartowania ichnich wehikułów czasu, lub podczas każdej eksplozji owych wehikułów czasu. Dlatego opisany w podrozdziale N4.1 tzw. "efekt zdublowania czasu", jest właśnie zewnętrzną manifestacją tego zjawiska. UFOnauci nie potrafią jednak wywołać tego zjawiska w sposób kontrolowany. Jego bowiem wywołanie tak sterowane aby przeniosło ono wybrany obiekt to wybranego punktu w przestrzeni czasowej, jest ogromnie trudne. UFOnauci nie opanowali jeszcze tej umiejętności. Moim zdaniem nigdy też jej nie opanują - wszakże nie potrafią się już zdobyć na żadne twórcze działanie. Jednak inne bardziej od nich totalitacyjne cywilizacje są w stanie używać owo zjawisko zafalowywania przestrzeni czasowej do przeniesienia wybranych obiektów do określonych punktów czasowych.

Istnieje ogromna ilość materiału dowodowego jaki potwierdza, że takie przenoszenie obiektów w czasie poprzez zafalowanie przestrzeni czasowej jest możliwe i że faktycznie co jakiś czas w sposób niekontrolowany ma ono wokół nas miejsce. Sporo tego materiału zeprezentowałem w podrozdziale V5.3 z tomu 16 monografii [1/4] (patrz tam punkt #4). Dla naukowej ścisłości powtórzę tutaj najbardziej reprezentacyjne jego przykłady. I tak, to właśnie poprzez takie zafalowanie przestrzeni czasowej, w Nowej Zelandii rodzaj jaszczurów zwanych "tuatara" został przeniesiony do dzisiejszych czasów z okresu kiedy na Ziemi żyły dinozaury. Właśnie z uwagi na ten niezwykle fakt, że opanowanie procesu zafalowywania przestrzeni czasowej otwiera wszelkie możliwości, włącznie z nieograniczoną nieśmiertelnością, Maoryska nazwa dla "tuatara" oznacza "klucz do wszechwiedzy". (Patrz też punkt C7.3 z monografii [5/4].) Także w literaturze dostępnych jest sporo opisów licznych zjawisk indukowanego zafalowaniami czasu pojawiania się i znikania najróżniejszych obiektów. Kilka ich przykładów zawarte zostało w rozdziale "Tajemnicze materializacje" na stronach 57 do 83 następującej książki **[8V5.3]** pióra Rodney Davies "Nadprzyrodzone zniknięcia" (tytuł oryginału "Supernatural Disappearances"), Dom Wydawniczy Limbus (85-959 Bygoszcz, skr. poczt. 21, tel./fax 28-79-74), 1995, ISBN 83-85475-80-X, 255 stron, pb. Przykładowo na stronach 78 do 83 owej książki opisany jest doskonale udokumentowany przypadek, kiedy w 1979 roku czwórka wycieczkowiczów z Anglii, mianowicie murarz Len Gisby, jego żona Cynthia, oraz ich przyjaciele kolejarz Geoff Simpson i jego żona Paulina, spędzili noc w hoteliku we wsi Cuccolde w południowej Francji. Jak potem się okazało, hotelik ów wraz z jego obsługą, starymi sprzętami, a nawet starymi gośćmi i żandarmami, krótkotrwale przyniesiony został do dzisiejszych czasów z około 1905 roku. Kiedy po opublikowaniu ich historii, w 1983 roku wszczęto poszukiwania tego hoteliku, znaleziono jedynie resztki jego starych fundamentów.

N8.2. Charakterystyka podróży w czasie dokonywanych poprzez uginanie przestrzeni czasowej

Podróże w czasie bazujące na uginaniu przestrzeni czasowej praktycznie nie posiadają nałożonych na siebie żadnych ograniczeń, warunków, czy wymagań. Można więc zabierać w

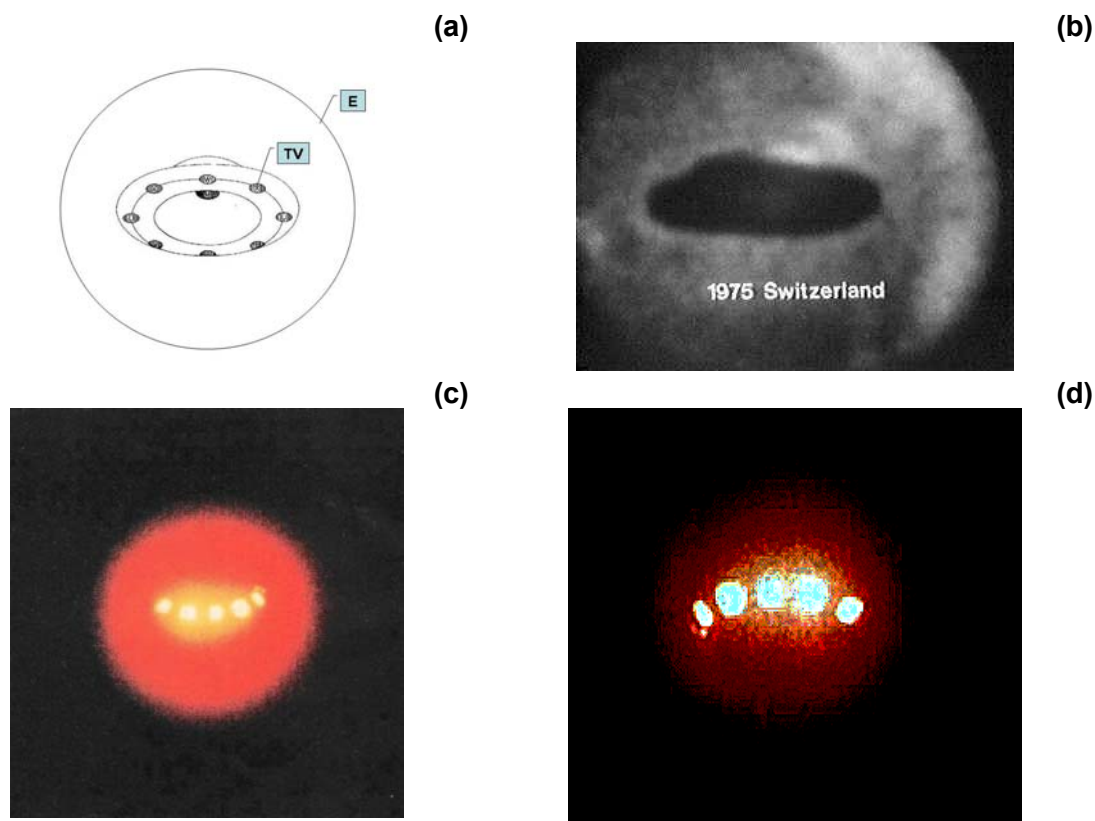
nie ze sobą praktycznie każdy obiekt jaki się posiada, oraz każdą osobę czy stworzenie jakich towarzystwa pragnie się w nich doświadczać. Można też nimi przenosić się do dowolnej epoki czy okresu czasu i przebywać tam dowolnie długo. Wszelkie też wizyty w odrębnych epokach i okresach czasu mają w nich charakter interakcyjny, znaczy dany podróżujący w czasie jest w stanie aktywnie uczestniczyć we wszystkim co napotka w wizytowanej epoce.

N8.3. Faktyczna nieśmiertelność

Podróże w czasie dokonywane na opisywanej w niniejszej części D zasadzie uginania przestrzeni czasowej dostarczają faktycznej nieśmiertelności tym którzy je opanują. Posiadacze wehikułów czasu pracujących na tej zasadzie są bowiem w stanie przenosić się do dowolnej epoki jaką zechcą odwiedzić, żyć tam przez dowolnie długi okres czasu, oraz zabierać tam, a także stamtąd, wszystko co tylko zechcą. Ponieważ jednocześnie mają oni szczęście żyć w totaliztycznej cywilizacji, bowiem tylko totaliztyczna cywilizacja jest w stanie wypracować ten rodzaj wehikułów czasu, faktycznie ich nieskończone życie jest jednym nieskończonym pasmem szczęścia. Praktycznie więc żyją oni jak bogowie. Nasza cywilizacja powinna stawiać sobie za główny cel odcięcie się od pasożytniczej przyszłości w którą usiłują nas wepchnąć okupujący Ziemię UFOnauci, oraz dołączenie się do grona owych niewypowiedzianie szczęśliwych totaliztycznych cywilizacji.

N9. Na zakończenie

Opisywane w tym rozdział wyjaśnienie dla działania czasu i wehikułów czasu, jest raczej istotne dla naszej cywilizacji. Wszakże jest ono kluczem do wszystkiego. Może bowiem nie tylko otworzyć dostęp do uwolnienia się od wszelkich plag trapiących obecnie ludzkość, ale nawet może dać ludziom klucz do nieśmiertelności. Ponadto wskazuje też jednoznacznie jedyną drogę do szczęśliwej przyszłości wszystkich ludzi. (Którą to drogą jest adoptowanie przez ludzi pedantycznie moralnych zasad postępowania.) Na przekór więc co twardogłowi sceptycy by nie powiedzieli na temat wehikułów czasu, w żywotnym interesie nas wszystkich leży aby ustalenia zaprezentowane w treści tego rozdziału były uważnie studiowane oraz wdrażane, lub odnoszone, do zdarzeń z naszego życia codziennego.



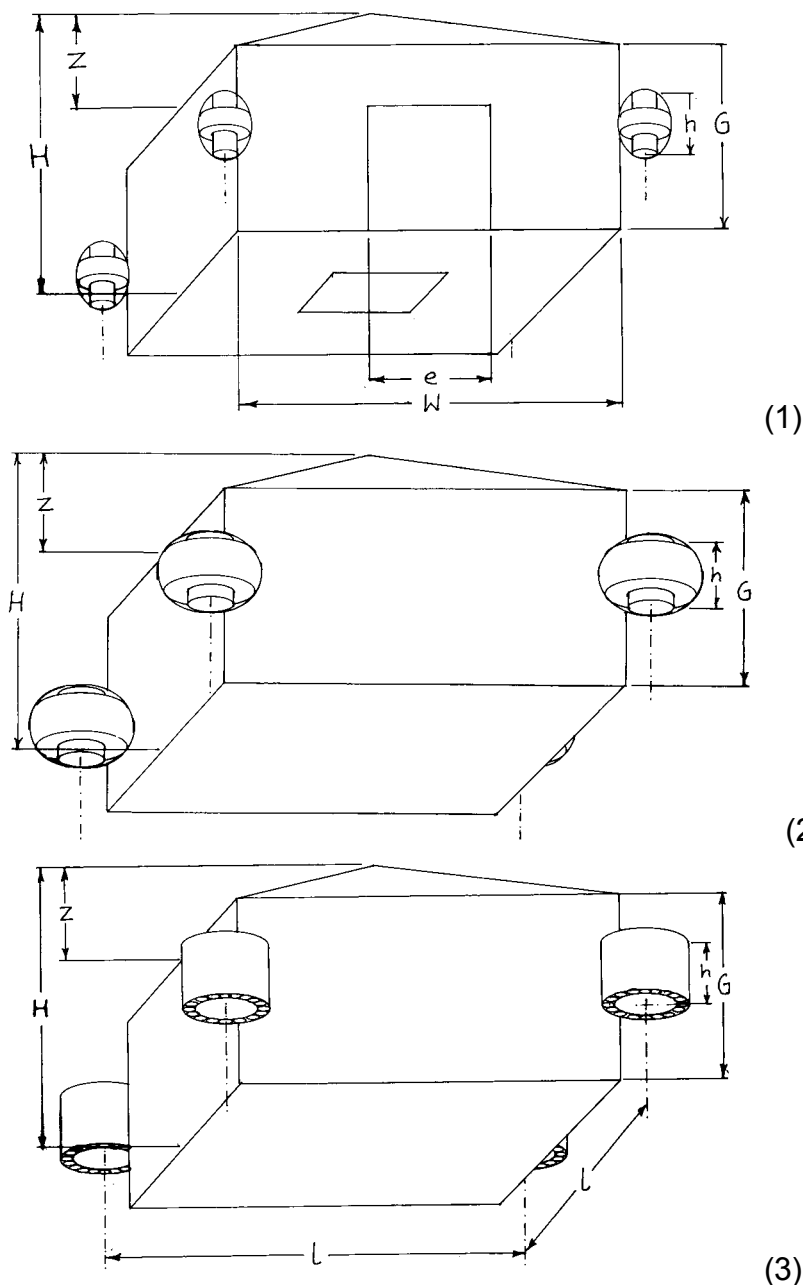
Rys. N1: Ilustracja wyglądu wehikułów czasu w chwili kiedy dokonują one przeskoku do innego punktu czasowego. Wehikuly takie już od dawna operują na Ziemi, tyle że ludzie nazywają je UFO. Fotografie (b) do (d) pokazują właśnie UFO działające jako wehikuly czasu. Na zdjęciach tych wehikułów wyraźnie widoczna jest kula przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez energię wibracji pola magnetycznego owego UFO. W środku owej kuli widoczne są zarysy dyskoidalnych UFO o silnie jarzących się wylotach z komór oscylacyjnych zamontowanych w pędnikach owych wehikułów.

N1a (góro-lewo): Rysunek objaśniający co właściwie staje się widoczne na zdjęciach wehikułów czasu. Jak rysunek ten ilustruje, zdjęcia wehikułów czasu typowo uchwytyją idealnie okrągłą kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez energię wibracji pola magnetycznego tego wehikułu. Kula ta oznaczona jest symbolem "E" (od angielskiego "Energy"). Energia ta rozprzestrzenia się jednakowo we wszystkich kierunkach od pędnika głównego danego wehikułu czasu, zachowując się podobnie jak energia cieplna (wszakże ciepło to też wibracje). Sam wehikuł czasu oznaczony symbolem "TV" (od angielskiego "Time Vehicle") znajduje się jakby ukryty w środku owej kuli jarzącej się przestrzeni. Rysunek pokazuje go w pozycji stojącej. Z powodu małej przeźroczystości owej kuli, zwykle najwyraźniej widoczne z tego wehikułu czasu są wyloty z komór oscylacyjnych jego pędników.

N1b (góro-prawo) Czarno-białe zdjęcie wehikułu czasu lecącego w pozycji stojącej (tj. z podłogą skierowaną w dół, zaś pędnikiem głównym - w górę). Unikalne dla tego zdjęcia jest to, że poza ową kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez energię wibracji pola magnetycznego, zdjęcie to zdołało też uchwycić relatywnie wyraźnie zarysy dyskoidalnego UFO zawisającego w środku owej kuli.

N1c (dół-lewo): Zdjęcie UFO trzeciej generacji lecące w pozycji wiszącej (tj. z pędnikiem głównym i kopułą skierowaną w dół, zaś podłogą - w górę) i w "konwencji podróży w czasie". Widać na nim wyraźnie kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez wibrujące pole magnetyczne owego wehikułu, z jarzącymi się na białą wylotami z pędników bocznych tego wehikułu. Owa kulista pobudzona ("zdeformowana") przestrzeń odróżnia wygląd UFO działających jako wehikuly czasu od telekinetycznych i od magnetycznych UFO. Aby poznać i odnotować owe różnice w wyglądach warto też zaglądnąć na strony internetowe immortality_pl.htm (o zasadach przedłużania swego życia poprzez powtarzalne cofanie czasu do lat młodości), explain_pl.htm (o naukowej interpretacji autentycznych zdjęć UFO) oraz ufo_proof_pl.htm (o formalnym dowodzie naukowym na istnienie UFO). Strony owe pokazują bowiem wygląd UFO lecących w konwencji magnetycznej i w konwencji telekinetycznej. Zdjęcia UFO lecących w obu tych konwencjach włączone są również do wersji PDF polskojęzycznego traktatu [4c] (patrz tam podrozdział C9), oraz monografii [1/5] (patrz podrozdziały P2, T2 i N3.1).

N1d (dół-prawo): Jeszcze jedno zdjęcie UFO lecącego w pozycji stojącej i dokonującego przeskoku do innego czasu. Ponownie widać kulę przestrzeni pobudzonej do jarzenia przez pole magnetyczne owego wehikułu, z jarzącymi się na białą wylotami z pędników bocznych tego wehikułu.



Rys. N2. Wygląd i istotne wymiary wehikułu czteropędnikowego trzeciej generacji, zwanego także "czteropędnikowym wehikułem czasu" (w tym przypadku typu T3). Ilustracja ta zorientowana jest pod kątem wyznaczania typu tego wehikułu. (W celu poznania jedynie cech odróżniających go od podobnych wehikułów pierwszej i drugiej generacji patrz rysunek M2.) Wszystkie wehikuły czteropędnikowe przyjmują najczęściej kształt prostopadłościanu regularnego na wierzchołku którego nałożony został dach w formie piramidki. Stosunki wymiarów zaznaczonych na tym rysunku określają właśnie współczynniki ich typu "T". I tak współczynnik ten wyznaczyć można z następujących stosunków: $T = H/Z = H/h = (G+Z)/Z$, zaś dla wehikułów pierwszej generacji także proporcje wymiarowe ich drzwi i otworu w podłodze, np. $T = W/e$. Sybole: H - wysokość całego wehikułu (od podłogi do wierzchołka piramidkowego dachu), Z - wysokość piramidkowego dachu, h - wysokość każdego z pędników, G - wysokość prostopadłościennej części kabiny załogi. Pokazane zostały:

(1) Wehikuł czteropędnikowy pierwszej generacji (magnetyczny). Jego pędniki przyjmują wygląd wydłużonej w pionie beczki lub amfory, u której stosunek wysokości h do szerokości g wynosi $h/g=4/3$ - patrz też rysunki D1 i C9. Ma on też drzwi w podłodze.

(2) Wehikuł czteropędnikowy drugiej generacji (telekinetyczny). Daje się on stosunkowo łatwo odróżnić od podobnych wehikułów innych generacji po "dyniowatym" kształcie jego czterech pędników. U wehikułów drugiej generacji pędniki te przyjmują bardzo charakterystyczny kształt spłaszczonej w pionie kuli (albo "dyni") o wzajemnym stosunku wysokości h do szerokości g wynoszącym $h/g=2/3$ (patrz podrozdział C7.2.2 oraz ilustracja z części 2s rysunku C11). Kształt ten wynika z warunków konstrukcyjnych obowiązujących dla konfiguracji krzyżowych złożonych z ośmiobocznych komór oscylacyjnych drugiej generacji i opisanych w podrozdziale C7.2.2. Na dodatek do różnicy w ogólnym wyglądzie pędników, wehikuł drugiej generacji będzie też się różnił od wehikułu pierwszej generacji tym, że jego korpus będzie absolutnie gładki i jednorodny, tj. nie będzie posiadał żadnych odnotowywalnych wnęk czy framug, takich jak otwór drzwiowy pokazany w części (1) oraz na rysunku D1 czy kłapa podłogowa pokazana w części (1) oraz na rysunku Q1. Wchodzenie załogi, pasażerów i gości do wnętrza wehikułu drugiej generacji odbywało się bowiem będzie w sposób telekinetyczny poprzez materiał jego ścian i podłogi, nie będą więc potrzebne żadne drzwi, kłapy, framugi, czy wnęki na jego ściankach czy korpusie.

(3) Wehikuł czteropędnikowy trzeciej generacji (tj. "czteropędnikowy wehikuł czasu"). Jego pędniki przyjmują rzucający się w oczy kształt jakby pionowego cylindra z otworami na obrzeżu, czy "okrągłej wyrzutni pocisków rakietowych" - patrz rysunki M2 i C11 (3s).

O autorze:

Prof. dr inż. Jan Pająk urodził się 25 maja 1946 roku we Wszewilkach koło Milicza, Polska. Pierwsze 36 lat swego życia spędził w Polsce, gdzie zdobył edukację i doświadczenie naukowe. W 1982 roku opuścił Polskę i przybył do Nowej Zelandii. Od 28 sierpnia 1985 roku posiada on obywatelstwo nowozelandzkie.



Prof. Pająk rozpoczął swą edukację w Miliczu, gdzie uczęszczał najpierw do szkoły podstawowej, potem zaś do Liceum Ogólnokształcącego. Po zdaniu matury w 1964 roku rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Wrocławskiej. W trakcie owych studiów otrzymywał tzw. „stypendium naukowe” zarezerwowane dla studentów o najwyższych osiągnięciach akademickich. Swe studia ukończył w 1970 roku, otrzymując tytuł „magistra inżyniera”. Karierę zawodową rozpoczął 1 kwietnia 1970 roku wykładami na Politechnice Wrocławskiej. W 1974 roku obronił rozprawę doktorską ze wspomaganego komputerowo projektowania maszyn (CAD), otrzymując tytuł „doktora nauk technicznych”. W tym samym roku został też awansowany z pozycji starszego asystenta na pozycję adiunkta. Równolegle z obowiązkami wykładowcy na Politechnice Wrocławskiej, Prof. Pająk zatrudniony był w latach 1975-1977 na półetatu jako doradca naukowy do spraw oprogramowania inżynierskiego w Zakładach Komputerowych MERA-ELWRO. Natomiast od 1978 roku aż do opuszczenia Polski pracował jako konsultant naukowy do spraw wspomaganego komputerowo projektowania i produkcji (CAD/CAM) w Jelczańskich Zakładach Samochodowych POLMO-JELCZ.

W 1982 roku Prof. Pająk podjął jednoroczne po-doktorskie stypendium naukowe na Wydziale Mechanicznym Uniwersytetu Canterbury w Christchurch, Nowa Zelandia. Po ukończeniu tego stypendium w 1983 roku rozpoczął on pracę wykładowcy z oprogramowania komputerów na całym szeregu uczelni nowo-zelandzkich, m.in. na Politechnice w Invercargill (1983-8), Otago University (1988-90), Politechnice w Timaru (1999-2000), oraz Wellington Institute of Technology (2001-2005). W okresach kiedy nie było dla niego pracy w Nowej Zelandii, podejmował on kontrakty profesorskie na wykładanie w uczelniach innych krajów. I tak był on zatrudniony jako Associate Professor (tj. odpowiednik profesora nadzwyczajnego w Polsce) w Eastern Mediterranean University, Famagusta, Northern Cyprus (1992-3), Universiti Malaya, Kuala Lumpur, Malaysia (1993-6), oraz Universiti Malaysia Sarawak koło Kuching w tropikalnym Borneo (1996-8). W 2007 roku został on też zaproszony na stanowisko pełnego profesora przez University of Ajou, z Suwon, Korea Południowa, na okres 10 miesięcy poczynawszy od 1 marca 2007 roku. Przygotowywanie piątego wydania niniejszej monografii zostało właśnie zapoczątkowane podczas owej pełnej profesury w Korei Południowej.

Prof. Pająk opracował cały szereg unikalnych teorii naukowych, wyjaśnień, idei, dowodów formalnych, oraz urządzeń technicznych. Przykładowo, do jego osiągnięć należą m.in. wypracowanie „teorii wszystkiego” zwanej Konceptem Dipolarnym Grawitacji, wyjaśnienie zasady działania telekinezy, telepatii, pola grawitacyjnego, oraz działania nawracalnego czasu i „przestrzeni czasowej” w której ten czas panuje, nadanie życia tzw. „serpentowi Pajaka”, sformułowanie wysoce moralnej filozofii codziennego życia zwanej „totalizmem” (pisanym przez „Z”), opracowanie formalnych dowodów naukowych m.in. na istnienie Boga, przeciw-świata, duszy, oraz na stworzenie człowieka przez Boga, ponadto skonstruowanie statku międzygwiazdowego z napędem magnetycznym nazywanego „magnokraftem”, urządzenia napędowego dla owego statku - zwanego „komorą oscylacyjną”, urządzenia do generacji elektryczności zwanego „baterią telekinetyczną”, wyjaśnienie zasady działania „Seismografu Zhang Henga”, oraz wielu więcej.

Niniejsza seria monografii jest najważniejszą z publikacji Prof. Pajaka. Podsumowuje ona w jednej serii opracowań wszystkie najważniejsze osiągnięcia naukowe jego życia.